



ZABORSKIE
TOWARZYSTWO
NAUKOWE

Terra Zaborensis

Nr 17

ISSN 1899-4008

Ziemia Zaborska

B i u l e t y n • 2 0 2 4 • B r u s y





Hala Sportowo-Widowiskowa w Brusach.

Zamek Zaborski w Kaszubie.



Terra Zaborensis

Ziemia Zaborska

2024
Brusy

Wydawca:
Zaborskie Towarzystwo Naukowe
ul. Armii Krajowej 1, 89-632 Brusy
ztn@ztn.com.pl
tel. 692 240 171, tel. 791 530 803
www.ztn.com.pl

Redakcja numeru:
Zbigniew Gierszewski

Teksty:
Zbigniew Gierszewski, Piotr Eichler,
Krzysztof Gradowski, Beata Rudnik, Alicja Frymark,
Andrzej Kossak-Główniczewski, Janina Maria Milkowska
Urząd Miejski w Brusach

Korekta:
Zbigniew Gierszewski

Zdjęcia:
Zbigniew Gierszewski, Piotr Eichler,
arch. ZS w Brusach, arch. UM w Brusach, arch. CKiB w Brusach,
arch. Andrzeja Kossak-Główniczewskiego, arch. Milkowskich,
arch. Z. Skwierawskiego

Zdjęcie na okładce: Droga do Giełdona i Myłofu.
Las nie istnieje od nawałnicy w 2017 r.

Opracowanie graficzne i skład:
GALE Krzysztof Szultka
ul. Derdowskiego 1B, Brusy
tel. 52 551 39 80, gale@gale.com.pl

Druk:
Drukarnia Abedik Sp. z o.o.
ul. Glinki 84, Bydgoszcz

Współfinansowano ze środków Urzędu Miejskiego w Brusach

© Zaborskie Towarzystwo Naukowe

Spis treści	str.
I. Rocznice	
1 Zbigniew Gierszewski, Anna Łajmniąg (1904 - 2003)	4
2. Zbigniew Gierszewski, Łucjan Gierszewski (1934 - 1960)	6
II. Zabory i Kaszuby	
3. Zbigniew Gierszewski, Na kajakowym szlaku Zbrzycy	7
4. Zbigniew Gierszewski, Kaszubski Park Narodowy?	14
III. Działania	
5. BUDOWA HALI SPORTOWO - WIDOWISKOWEJ W BRUSACH	16
6. Beata Rudnik, Alicja Frymark, Uczniowie Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego na wymianie w Czechach w ramach projektu „Polish Czech culture”	18
7. Piotr Eichler, Stanisław Frymark - pan na zamku w Kaszubie	20
IV. INICJATYWY	
8. STARA SZOPA KREATYWNĄ PRZESTRZENIĄ DZIAŁAŃ	29
V. Z kart historii	
9. Brusy - rozwój życia gospodarczo - handlowego pod koniec XIX w. na przykładzie spółki Bazar.	31
10. Secesyjna kamienica Bazar przy ulicy Parkowa 16	37
11. PRZEWOSCY - historia domu przy ulicach Gdańskiej 22 i 2-go Lutego 1 (Dmowskiego) i Pocztowej 1	39
12. Chata Kaszubska Brusy-Jaglie, Krzysztof Gradowski, I wojna światowa	55
13. Chata Kaszubska Brusy-Jaglie, Krzysztof Gradowski, Bruski Słownik Biograficzny - czyli aby chciało się chcieć.	73
VI. Informacje	
14. Grzegorz Schramke, Procëm Smätkòwi. Współczesna literatura kaszubska w latach 1981 - 2015. Zrzeszenie Kaszubsko Pomorskie, Instytut Kaszubski Gdańsk 2023	78
15. Stanisława Budzisz, Welewetka Jak znikają Kaszuby, Wyd. Poznańskie 2023	78
16. Zaborskie Towarzystwo Naukowe w 2025 roku prowadzi punkty nieodpłatnej pomocy prawnej i obywatelskiej:	80

Zbigniew Gierszewski

Anna Łajmniąg (1904 - 2003)

W Przymuszewie, gdzie w 1904 roku się urodziłam, rosłam do lat szesnastu, razem z otaczającymi naszą zagrodę brzozaami i pobliskim lasem.*



Anna Łajmniąg, Słupsk, rok 2000.

Urodziła się w rodzinie wielodzietnej Żmuda Trzebiatowskich w Przymuszewie, ale nie takiej według dzisiejszych standartów, gdzie tytuł i pewne przywileje użytkuje rodzina już z trójką dzieci. 120 lat temu takiej rodzinie by współczuto niskiej płodności i podejrzewano o brak bożego błogosławieństwa. Trzebiatowscy nie mieli problemu z płodzeniem i rodzeniem. Regularnie co dwa lata akuszerka Agata z Mutkowa przychodziła odbierać poród, a raz nawet sama Ania szła po nią przez las, bo to było niedaleko. Nie dziwota więc, że w tak małych okolicznych wioskach jak Windorp, Kruszyn, a w końcu i w Przymuszewie stawiano szkoły, bowiem dzieciaki z już trzech rodzin mogły w tamtych czasach zapełnić jedną klasę.

Chodziła do szkoły niemieckiej w Przymuszewie pobudowanej w

1908 roku i niemieckim posługiwała się najlepiej do końca życia, co nie przeszkodziło jej zostać pisarką polsko-kaszubską. Polskiego dyskretnie uczyła ją matka z książki, która często w rodzinach była jedynym podręcznikiem językiem polskiego, czyli biblii, a ksiądz podczas kazania uczył Kaszubów też poprawnej wymowy.

Była prawie rówieśniczką kolei na Zaborach. Linia z Chojnic do Kościerzyny otwarta została w 1902 roku. Ania wspomina, gdy jako dziecko pierwszy raz widziała wjazd pociągu na stację w Dziemianach i dostała bicia serca. Kilkanaście lat wcześniej od podobnej sceny wjazdu pociągu zaczęło się kino. Bilety były wówczas drogie, ale kolej nie miała konkurencji. W PRL-u potężną konkurencją stał się dla PKP PKS, a potem samochód osobowy.

Internetu za jej czasów nie było, dokonywano dopiero podstawowych odkryć w fizyce kwantowej (model atomu Bohra w 1913 roku), a matematyczne podstawy rewolucyjnej teorii mikroświata tworzone w latach 20-tych i 30-tych XX wieku, gdy Kaszuby dopiero co przyłączono do Polski, a Anna zaczynała pracę urzędniczą w chojnickim starostwie. Poprzedniczką internetu była poczta, dziś w stanie zapaści, ale wtedy prestiżowym miejscem pracy. Miliony razy wolniejsza od dzisiejszej poczty elektronicznej, o smsach nie wspominając, wyznaczała inny styl życia, na innych obrotach.



*Kaszubskie drogi, Literackim Szlakiem Turystycznym im. A. Łajming
w lewo na Wysoką Zaborską, w prawo na Głównicewice, początek XXI w.*

Czekało się tygodnie, miesiące na list od krewnych, którzy za chlebem wyemigrowali do Ameryki, a w I wojnie światowej czasami nie przychodził już w ogóle, bo nie miał go kto wysłać.

Handel. Sklepy GS-u powoli się wykurszają z sieci handlu detalicznego. W gminie Brusy rywalizuje w różnych kategoriach: ciężkiej, średniej i lekkiej kilka sieci, a Brusy są prawdziwym handlowym ośrodkiem na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych. W dzieciństwa Ani sklepów było jeszcze mało, a za to karczmy dużo. Chłopi przecież nie siedzieli w domu po robocie przed telewizorem, tylko spotykali się towarzysko tam, gdzie bez nadzoru mogli coś zjeść i czymś to popić. Drogim miejscem spotkań mogła

być na przykład ławeczka pod chatą u sąsiada, gdzie mężczyźni w niedzielne pogodne popołudnie schodzili się na plotki.

Autarkia to trafne określenie gospodarowania na Kaszubach jeszcze 100 lat temu. Skoro pieniądze mogły wpaść za zbierane grzyby w sezonie, szyszki i okazyjnie za sprzedanego świniaka, bo polotka pośród lasów były małe i na słabych glebach, to większość sprzętów i to co do garnka wytwarzano w własnym zakresie. Przysłowiowe drewniane chodaki strugane przez co zdolniejszych manualnie chłopaków, zastępujące na co dzień drogie buty, obrazują to ich dążenie do samowystarczalności. Rower dla wielu był tylko marzeniem.

Mino czasów zaboru pruskiego i Wielkiej Wojny, to w Przymuszewie wytwarzała się całkiem pokojowo egzystująca wspólnota kaszubsko-niemiecka. To jeden z głównych wątków wspomnień i opowiadań Anny Łajming. Ich niemieckiego sąsiada Heringa wspominała z rozrzewnieniem jako człowieka wielkiej dobroci i życzliwości.

Rok 1920 podzielił kaszubsko-niemiecką wspólnotę granicą między Przymuszewem a Somina - mi. Jej pozostała biegła znajomość języka niemieckiego i pamięć o czasach i ludziach. Nie tych z kart historii, ale prostych, często biednych, którzy znaleźli na kartach jej wspomnień i opowiadań pomnik trwalszy niż te cmentarne. Tylko trzeba umieć i chcieć czytać w XXI wieku...

**A. Łajming, Dzieciństwo, Gdańsk, 1997, s. 3.*

Więcej: Szlak Literacki im. Anny Łajming. Przewodnik historyczno-literacki, Zaborskie Towarzystwo Naukowe, Brusy 2014, wyd. II.

Zaborski Park Krajobrazowy, mapa turystyczna, szlak rowerowy/pieszy czarno-żółty, różne wydania.

Zbigniew Gierszewski

Łucjan Gierszewski (1934 - 1960)

... my Kaszubi lubimy wodę. Nawet zamarznąłą.
z wywiadu dla tygodnika "Nowa Wieś", marzec 1958 roku



Urodził się 18 stycznia 1934 roku w Charzykowych w rodzinie żeglarzy. Jego starszy brat Czesław był także historykiem żeglarstwa. Łucjan po ukończeniu szkoły podstawowej uczył się na ślusarza-mechanika w Chojnicach. Szkołę zawodową ukończył w 1952 roku, po czym pracował w gospodarstwie ojca. Żeglarstwo bojerowe uprawiał już od 1946 roku, na własnym, jeszcze prymitywnym sprzęcie.

Był wszechstronnym żeglarzem tak na wodzie i bojerowcem na lodzie. Najpierw reprezentował barwy "Pocztowca", a potem należał do KS "Budowlani". Od 1947 roku został członkiem LZS w Charzykowach i w barwach tego klubu zdobywał liczne medale i tytuły do końca swego krótkiego życia.

W 1951 roku startując w Giżycku z Pawłem Sieradzkim, zdobył mistrzostwo Polski. Sukces ten powtórzyli w następnym roku. Zdobywał mistrzostwo Polski kilkakrotnie: w 1955 r. mając w załodze Henryka Januszewskiego, w 1956 r. startując z Zygmuntem Tarką oraz w roku 1958 z Józefem Grzonką. Gdy w 1960 roku mistrzostwa Polski odbywały się w Charzyko-

wych, zdobył tytuł wicemistrza Polski. W 1956 roku startując z Janem Tuszkowskim i Ryszardem Przyjemskim zajął trzecie miejsce w mistrzostwach Polski w klasie Omega. Zawody te w obsadzie międzynarodowej odbyły się w Sopocie.

Również w klasie Finn zwyciężył w żeglarskich mistrzostwach Pomorza w Charzykowych w 1958 roku, a w sierpniu tego samego roku, płynąc wraz z Alojzym Jakuszem i Pawłem Trapem, uzyskał w żeglarskich mistrzostwach Polski w Giżycku trzecie miejsce. Był wszechstronnym żeglarzem, niepospolitym i skromnym człowiekiem.

Zmarł śmiercią tragiczną 27 czerwca 1960 roku w wypadku motocyklowym na trasie z Charzyków do Chojnic. Spieszył się na



Bojery - lodowe żagłówki.

spotkanie w sprawie zakupu nowych łodzi dla klubu LKS. Ludzie utalentowni zawsze się spieszą.

Ze wspomnień Teresy Sierpińskiej-Januszewskiej]: *miał wtedy 19 lat i był przystojnym i miłym chłopakiem. (...) Spotykaliśmy się na jeziorze i zawsze starał się pomóc początkującym. Kiedy powstał Ludowy Klub Sportowy, Łucek został jego członkiem. (...) Łucek był naszym instruktorem. Był uczynny, koleżeński i pomimo bardzo dobrych wyników w żeglarskiej i bojerach niezwykle skromny. W klubie lubiany, najmłodszy starali się go naśladować. Na regatach centralnych zawsze otoczony kolegami i wianuszkami pięknych dziewcząt. (...) Mógł jeszcze dużo zrobić jako trener i wygrać trochę regat, ale przedwczesna i bezsensowna śmierć wszystko przekreśliła. Ostatnia droga Łucka wiodła na mały cmentarz.*

Jeszcze 50 lat po Łucku polska szkoła bojerowa święciła sukcesy. Tylko zamarzających jezior coraz mniej...

Bibliografia:

<http://historiachojnic.com/12-z-kart-historii/prl/12-z-kart-przyklad-prl-2.html>

K. Ostrowski, W łopocie żagli, Naji Gochë 4/2003

Z. Talewski, Gierszewscy – żeglarska rodzina z Charzyków, Naji Gochë 5/2008

Bojery latają, Szlak Zbrzycy. Przewodnik przyrodniczo-kulturowy, ZTN, Brusy 2012, s. 53.

Zbigniew Gierszewski

Na kajakowym szlaku Zbrzycy

U źródeł

Kalisz Kaszubski

Nie jest miastem i nie obchodzi jeszcze 1800-lecia, ale przecież jest na Kaszubach. I nawet ważny. W Kaliszu Kaszubskim trzeba bowiem wylądować z pociągu kajak i stąd przewieźć nad brzeg odległego o 5 km jeziora Sarnowicze Wielkie, by rozpocząć spływ malowniczym szlakiem Zbrzycy. *Ten niezwykle tekst pochodzi z Bedekera Kaszubskiego Róży Ostrowskiej i Izabelli Trojanowskiej (Wyd. Morskie, Gdynia 1962, s. 135)*

Dla kajakarzy

Zbrzyca to rzeka kameralna. Zupełnie nie nadaje się na zbiorowe spływy kajakowe [sic!]. Ale za to dla wyprawy we dwoje, ostatecznie we czworo, szlak wymarzony. Liczne urodziwe jeziora, mnóstwo pięknych biwaków, wioski po drodze niewiele, kajaków-konkurentów jeszcze mniej.

Kilka słów: o Jeziorze Kruszyńskim, które nie nadaje się do celów biwakowych, brzegi ma mokre i zarośnięte, ale za to jest rajem dla ptaków od kaczek po kormorany; i o jeziorze Parszczenica, gdzie koniecznie należy rozbić biwak pod wspaniałą, majestatyczną sosną-samotnicą, splątanych korzeniami utrzymującą piaszczystą skarpę brzegu.

Bedeker Kaszubski, s. 338.

Nazwa

ks. dr Romuald Frydrychowicz w 14 tomie Słownika geograficznego Królestwa Polskiego: Zbrzyca, także Zbrzyca, niem. Sbritze, struga, nastająca w powiecie chojnickim pod Ledami, płynie potem w kierunku pld. Przy Leśnie, tu zwraca się ku zach., mija Rolbik i Widno, przepływa potem jez. Wielkie i Glisno, kieruje się następnie znów ku pld., tworząc granicę między pow. Chojnickim i człuchowskim i uchodzi do jez. Wytoczna, przez które płynie Brda. [...] Lud zowie ją mylnie Szprycą.



Jezioro Mały Zbełk - stąd wypływa Zbrzyca.



Zbrzyca między Małym a Dużym Zbełkiem. Tu da się ją przeskoczyć...

Zlewnia

Powierzchnia zlewni wynosi 405,4 km², w tym zlewnia Kłonecznicy ma 155,5 km². Zbrzyca wypływa z jeziora Mały Zbełk, uchodzi do jeziora Witoczno, gdzie wpada do Brdy na odcinku 155,480 – 154,250. Płyne przez równinę Charzykowską na obszarze Zaborskiego Parku Krajobrazowego w swym środkowym i dolnym odcinku. W górnym biegu przepływa przez kilka jezior w gminie Dziemiany (powiat kościerski).



Zbrzyca za jeziorem Śluza.

Dopływy i jeziora przepływowe Zbrzycy

Jezioro/Rzeka	Wpływ (km)	Wypływ (km)	Dopływ (Lewy/Prawy)
Mały Zbełk		49,490	
Duży Zbełk	49,170	48,820	
Wlk. Sarnowicze	47,880	45,650	
Dywańskie	43,130	41,180	
Somińskie	41,810	36,940	
Kruszyńskie	36,190	33,950	
Parzyn	32,740	31,880	
<i>rz. Młosina</i>			27,190 L
Milachowo	16,895	16,190	
<i>rz. Kulawa</i>			13,530 P
Laska	12,690	11,220	
Księżę (rz. Kłonecznica)	11,220	10,450	P
Długie (rz. Damplica)	10,450	8,580	P
Parszczenica (rz. Karpińska, Boryń)	8,580	7,455	P
Śluza	7,455	4,980	
Witoczno/rz. Brda	0		

Źródło: IMiGW w Gdańsku, Oddział Morski w Gdyni, 2004/2005 (uzupełnione ZG)

Patrz: Z. Gierszewski, Szlak Zbrzycy. Przewodnik przyrodniczo-kulturowy, ZTN, Brusy 2012, s. 15.

Wskaźniki morfometryczne jezior zlewni Zbrzycy

Lp	Nazwa	Wysokość m n.p.m.	Powierzchnia ha	Objętość tys. m³	Głębokość maks. m	Głębokość średnia m	Długość maks. m	Szerokość maks. m	Długość linii brzegowej m
Jeziora w ciągu rzeki Zbrzycy									
1.	Mały Zbełk	154,0	0,5				130	60	
2.	Duży Zbełk	153,6	3,0				350	110	
3.	Sarnowicze Wielkie	151,7	39,5	1185,0	8,1	3,0	1990	320	4780
4.	Sarnowicze Małe	151,8	11,7	292,5	3,9	2,5	1180	130	2470
5.	Krampe	148,3	8,1				640	200	
6.	Staw młyński	145,2	2,8				450	80	
7.	Dywańskie	144,1	32,3	1062,8	7,5	3,2	1175	480	3300
8.	Somińskie	143,8	433,1	11368,8	14,0	2,6	4270	1800	14950
9.	Skoszewskie	146,8	48,2	2940,2	23,2	6,1	2210	300	5430
10.	Kruszyńskie	143,5	461,3	14546,3	7,0	3,1	3360	178	14325
11.	Parzyn	142,1	52,9	547,9	2,0	1,0	1185	725	3075
12.	Milachowo	122,6	64,7	1229,9	3,9	1,9	1750	605	4250
13.	Duży Babłonek	128,3	2,1		4,0	1,5	250	125	
14.	Laska	121,4	70,4	1040,7	3,6	2,7	1300	800	3525
15.	Żabłonek	121,4	4,7		5,0	1,2	430	160	
16.	Księże	121,4	74,8	2005,2	4,6	1,7	1215	850	3400
17.	Długie	121,4	39,5	474,0	2,5	1,8	1730	320	4080
18.	Mielonek	121,7	11,1	188,7	3,0	3,1	540	370	1410
19.	Parszczenica	121,4	78,0	1446,9	3,7	4,3	1950	850	6012
20.	Śluza	121,4	76,1	2389,2	6,1		2200	620	5175
21.	Mechówek	122,0	3,2		3,0	4,4	230	170	
22.	Witoczno	119,7	101,2	4342,0	6,8	2,1	1700	920	4250
Jeziora w ciągu rzeki Młosiny									
23.	Brzeźno	139,9	71,6	3146,9	9,7	6,9	2405	560	5550
24.	Kały	139,8	5,9		1,1	4,3		530	150
25.	Małe Młosino	139,8	15,2(6)	325,7	10,7	3,2	815	375	2075
26.	Wielkie Młosino	139,8	66,0	4784,3	22,4	4,0	1780	575	5375
27.	Raduń	140,1	29,5	1268,5	12,7		850	450	2260
28.	Leśno Górne	133,5	45,0	1440,0	7,7	1,5	1620	440	3790
29.	Leśno Dolne	133,0	39,5	1591,7	8,3	1,5	1415	375	3330
Jeziora w ciągu rzeki Kulawy									
30.	Duże Bukówki	137,6	1,7			8,0		200	110
31.	Małe Bukówki	134,7	1,4			4,9		170	120
32.	Duże Gluche	128,8	45,0	3612,7	17,2		1000	600	3250
33.	Małe Gluche	128,4	12,5	622,3	12,9		575	350	1675
34.	Szczonek	121,6	3,2		2,0		250	130	14900
Jeziora w ciągu rzeki Kłonecznicy									
35.	Studzieniczno - - Kłaczno - Rynskie	151,0	215,5	14803,0	17,1	6,9	5650	710	1620
36.	Okunie	154,5	13,0(7)	130,0	1,3	1,0	700	290	2500
37.	Małe	150,9	33,7	938,4	8,0	2,8	900	500	
38.	Jezioroko	149,5	4,3				450	125	11225
39.	Kielskie	147,6	143,2	11934,7		8,3	4860	975	
Jeziora w ciągu rzeki Boryń									
40.	Ostrowite	1275	14,5		7,5	2,8	840	250	2400
41.	Duży Boryń	125,2	25,3	407,7	6,5	2,4	980	390	2950
42.	Mały Boryń	125,1	6,5	628,4	4		430	240	

Jeziora, przez które przepływa Zbrzycza wytluszczone
Źródło: IMGW, IRS, Atlas jezior Polski t. 2, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań 1997 Atlas Jezior Zaborskiego Parku Krajobrazowego, Katedra Limnologii UG, Gdańsk 2010
geoportal.gov.pl

Patrz: Z. Gierszewski, Szlak Zbrzycy. Przewodnik przyrodniczo-kulturowy, ZTN, Brusy 2012, s. 24-25.

Kajakowe szlaki dla początkujących i zaawansowanych

Najlepsze rzeki kajakowe to te na szerokość od 1,5 do 3 wioseł (rzeka kameralna!). Rów poniżej szerokości wiosła to wersja ekstremalna – stale po bandzie! Powyżej 4 wioseł to wielopasmowa autostrada (nie „czuje się” już brzegu, trzeba podpływać).

Górna Zbrzyca

Zbrzyca nazywana jest w slangu kajakarzy Polską Amazonią. Gęste wysokopiennie lasy, skarpy, rozlewiska, liczne jeziora przepływowe, bogata roślinność przybrzeżna, istne tunele zieleni. Wypływa z j. Mały Zbełk, ale dopiero od j. Wielkiego Sarnowiczego jest spływna (wersja ekstremalna). Dalej jeszcze trochę luzu, płyniemy przez dwa stawy młyńskie (pełki i dywański). To najbardziej niezwykły odcinek Zbrzycy, gdzieś tu w czasie II wojny światowej ukrywali się partyzanci TOW „Gryf Pomorski”. Tajemnicze Pełki z ruiną tartaku, romantyczny Dywan z leśniczówką i starym młynem, ślady wojennych kryjówek, rozstaje dróg, bagna, nadrzeczne chaszcze, wzgórza i wysokopienny bór ukazuje potęgę przyrody, w której kryje się ludzka historia.

W Dywanie w sezonie można zatrzymać się w barze, wynająć kwatery lub tylko posłuchać szumu wody w młynie i popłynąć dalej Zbrzycą przecinającą storczykową łąkę i po kilkuset metrach dopływamy do j. Dywańskiego.

Pole namiotowe nad j. Dywańskim, to dobre miejsce na start spływu kajakowego. Wąska szosa od Dziemian ułatwi dowóz kajaków. Na przeciwnym krańcu jeziora dwa ośrodki wczasowe (Kaszubski Bór i Uroczysko) mają swoje pomosty i strzeżone plaże. Niektóre spływy ruszają stamtąd. Tak czy siak, pierwsza przeszkoda, to wąski, i płytki, ale wysoki przesmyk pod mostem drogowym. Wypływamy na j. Somińskie i najlepiej od razu skrócić w prawo, ale nie płyniemy zbyt blisko brzegu, bo na pewno popadniemy w konflikt z wędkarzami, którzy na pomostach obstawiają przybrzeżne łowisko.

Wzdłuż brzegu rozłożyła się wieś Sominy. Spływ z placu koło mini skansenu naprzeciw kościoła (teren gminny, można się rozłożyć i biwakować), to kolejna opcja popłynięcia Zbrzycą. Nieco dalej ostatni pomost przed pasem trzcin wskazuje miejsce, gdzie parę kroków wiedzie nas do restauracji „Szuwarek” i sklepów (2 konkurencyjne). Jeśli z Dywanu wypłyniemy dostatecznie wcześnie, to będziemy tu akurat na śniadanie i lepiej nie tracić czasu, bo do przepłynięcia mamy dwa duże i jedno małe jezioro, jeśli chcemy biwakować na polu koło leśniczówki Parzyn. Ale najpierw przeprawa przez Somińskie, długie i powyginane jezioro z wyspami. Tu kolonie mają kormorany, mewy i czaple, można z bliska podziwiać ten ptasi żywioł. Kłopot może być z wypłynięciem z jeziora. Trzcinie skutecznie zasłaniają wejście na rzekę. Kto ma mapę, ten powinien szukać na prawo od wsi Peplin. Krótki odcinek Zbrzycy do j. Kruszyńskiego prowadzi pod mostem drogowym na trasie z Przymuszewa do Skoszewa.

Kruszyńskie jest jeziorem bardziej rozległym, szerszym, otwartym i poza niezwykłą odnogą nie ma zakamarków do myszkowania. Kto czytał opowiadanie Anny Łajming (Ł – Łajming Anna) o Antku, ten na pewno będzie chciał tam wpłynąć, choć trzeba sporo zboczyć z kursu. Zbrzyca uchodzi na pld.-wsch. krańcu jeziora w miejscowości Windorp. Przepływamy pod ciasnym mostkiem koło rybaczówki i dalej Zbrzycą dość wąską i zarośniętą, ale to tylko kawałek i już wpływamy na j. Parzyn, małe, kameralne (ptasia ostoja – patrz P). Może być zarośnięte tak, że kajak szorować będzie po podwodnej roślinności. Pole po lewej, to miejsce biwakowania, pasą się tam konie, może nie będzie byków. Przy leśniczówce mały plac na kilka namiotów, skąd wiele spływów dopiero się wyrusza. Tu może być pierwszy nocleg po uzyskaniu zgody leśniczego - wyczynowcy i desperaci płyną dalej.

Znowu warto wyruszyć rano. Wpływamy w leśny tunel. Zieleń zasłania niebo i tylko prześwitujące słońce może rozjaśnić zielony półmrok. Przed mostem drogowym mały próg, rzeka przyspiesza, ale zaraz się rozlewa i wypłyca. Mielizny mogą przy niskich stanach wody utrudnić płynięcie i trzeba będzie ciągnąć kajaki, ale to przejściowe utrudnienie i rekompensuje je wspaniały widok zakoli rzeki z wysokimi skarpami obrośniętymi bukowo-sosnowym lasem (jesienią jest tu najpiękniej). Pierwsza przenoska koło ruin młyna, to dosyć trudne przedsięwzięcie. Staw młyński głęboki, ścieżka stromą skarpą, a kajaki jakby cięższe. Za to ruiny monumentalne i przysnąć pod jazem. Odpływamy wartkim prądem, a rzeka zakręca wśród wysokich zboczy, niestety zdarzają się mostki i mosty niebezpiecznie niskie. W końcu wypływamy na bardziej otwarty teren i za niedługo, po kilku ostrych zakrętach, bystra, wąska i dość głęboka tu Zbrzyca dostaje z lewej spokojne i szerokie wody Młosiny.

Środkowa Zbrzyca

Od ujścia Młosiny nasza rzeka zmienia charakter. Przestaje być żwawa w swoim nurcie, co nie znaczy, że odcinkami poniżej nie będzie przyspieszać. Teraz płynie spokojne i rozleje się za chwilę w staw młyński przed Kaszubą. Tam przenoska przez drogę na progu spiętrzającym. Na lewo droga prowadzi do sklepu – jak zamknięty to jest dzwonek. Między budynkami dawnego młyna (dziś elektrownia), przenosimy kajaki do zatoczki poniżej wodospadu. Krajobraz zaczyna się ciekawy, z lewej (strona południowa) skarpa i ściana lasu, po prawej łąka, raz szersza, raz węższa. Szukamy wygodnej łąki na postój i posiłek. To już na pewno wczesne, a dla maruderów późne popołudnie. Mogą być ogrodzenia pod prądem, a za nimi krowy, a nawet byki. Kolejna elektrownia i tartak w Milachowie. Dalej w tym klimacie płyniemy aż do Rolbika. Przed mostem łączka po prawej i minibar, dalej we wsi sklep GS-u! Pod mostem może być ciasno przy wysokich stanach. Nurt tu szybki, ale niedługo rzeka wyhamowuje i zaczyna na szerokich łakach meandrować. Prostokątne zakręty raz za razem zmuszają do precyzyjnych manewrów, bo wbicie się w brzeg grozi wywróceniem kajaka. Rzeka w końcu zmęczona manewrami jeszcze bardziej zwalnia i oto wpływamy w szuwarowy kanał, którym pośród łąnów grzęzi żółtych dopływamy do jeziora Milachowo. Trzymamy się lewej strony i sukcesywnie okrążamy wielkie turzycowiska i trzcinowiska. Sporo czasu zajmie nam wydostanie się z tej trzcinowej „plantacji”. Najwyższy czas na kolację, a jeśli to początek sierpnia i sobota, to w Widnie jest pieczenie chleba. Sam chleb już dawno zjedzony, ale może w obwoźnym sklepiku dostaniemy zwykły, ale smaczny chleb z GS-u. Konkursy sprawnościowe też za nami, ale dyskoteka trwa. Kajaki zostawiliśmy przy polu namiotowym, gdzie zadaszone ognisko i miejsce na kolację – pieką się kielbaski. Jeśli mamy jeszcze pół godziny czasu, to dopłyniemy do Laski, a tam... bar A`Laska, nowoczesna przystań kajakowa z budynkiem socjalnym i noclegiem zbudowana przez Nadleśnictwo Przymuszewo.

Dolna Zbrzyca

Wita nas niekończącym się ciągiem jezior. Pierwsze – Laska – to rezerwat ornitologiczny, więc płyniemy po cichu, prosto przed siebie, nie zaglądamy w szuwały, podziwiamy startujące lub lądujące stada łabędzi niemych (czujemy się trochę jak na lotnisku). Za przewężeniem następne j. Księżę, z ujściem Kłonecznicy tuż po prawej stronie. Warto się zatrzymać na łasze piasku naniesionego przez prąd rzeki, wymoczyć nogi, poczekać na maruderów. Owalne Księżę przechodzi w wąskie i niemożliwie długie j. Długie. Tu się poczuje zmęczenie wiosłowaniem, ale oto za zakrętem w lewo ukazuje nam się most łączący Mogiel z Modzielem, a przed nim wpływ na Damplicę – ciasną rzeczkę (wiosłami rozgrzebujemy brzegi, ale pchamy się do przodu). Prowadzi nas na j. Mielonek, gdzie czeka kwatera agroturystyczna, ognisko i łóżka z prawdziwą pościelą, czyli cywilizacja. Dla ekstremalnych tuż za mostem cypelek, z doskonałym miejscem na namioty, ale uwaga, rano mogą was przegonić byki.

Ostatni etap warto zacząć rano, żeby zdążyć do Sworów na obiad (np. rybkę w tamtejszej smażalni). Jeszcze dwa sporej długości jeziora Parszczenica i Śluza z wysokimi porośniętymi lasem brzegami, bez plaż i z rzadkimi pomostami. Śluza lejkowato się zwęża i prąd wody przyspiesza. Szeroka z łagodnymi zakrętami rzeka niesie nas komfortowo. Można jeszcze zrobić przystanek pod mostem za Śluzą (w zasięgu dowozu pizzy!). Przy odrobinie szczęścia pierwsze kajaki w spływie będą ścigać się z zimorodkami. Ostatnie kilometry Zbrzyca płynie wśród pól, łąk, z turystyczną zabudową. Spokojnie wpływamy na j. Witoczno. Nicco w prawo kierujemy się do Swornegaci.

Prosto miniemy Stanicę PTTK (tam pierwszy od Laski sklepik (!) , niewielkie pole namiotowe i śmieszne domki na „kurzych stópkach” – konieczna wcześniejsza rezerwacja, jeśli planujemy tu na trasie nocleg). Płynąc dalej wpłyniemy w nurt Brdy, niestety popłyniemy z prądem (dość silnym), co po przepłynięciu kilku jezior tego dnia, będzie bolesnym doświadczeniem dla naszych mięśni. Warto jednak, bo przed wypływem na jezioro Karsiańskie, z lewego brzegu mamy kilka kroków do smażalni ryb, a już na jeziorze po prawej zobaczymy restaurację „Jeziorną” (być może stąd wzięliśmy kajaki). Kawałek dalej po lewej ukaże się naszym oczom Psia Góra ze znakomitą plażą (kajaki można zacumować przy trzcinach na jej skraju), a na górze ośrodek wypoczynkowy z bardzo dobrą kuchnią (dobrze zadzwonić wcześniej i ustalić godzinę posiłku, ale wtedy nie można żałować wioseł). Jeśli się wam jeszcze chce, to przemykamy przez j. Karsiańskie, często rozhuśtane nawet przy dobrej pogodzie, mijamy ujście Chociny (też spływna), potem jego odnogę, spokojniejsze j. Długie, a wpływając na jezioro Charzykowskie mamy z lewej plażę w Małych Sworach i sezonową restaurację. Zostało jeszcze kilka kilometrów wiosłowania do Bachorza, Funki i na końcu do Charzyków. A tam już high life.

Cofnijmy się na jezioro Witoczno (z prądem). Od ujścia Zbrzyca w lewo dopłyniemy do ujścia Brdy i z jej prądem popłyniemy do Płesna, tam wpłyniemy na j. Małołackie, potem Łąckie, dopływamy do Drzewicza (sklep, ośrodki wczasowe, pole namiotowe, brama do Parku Narodowego „Bory Tucholskie”). To nie koniec, czeka jeszcze j. Dybrzk, Kosobudno, przystanek w Męcikale (bar Hades z dobrym jedzeniem, choć na taki nie wygląda), w Mylofie (pstrągarnia, sklep i smażalnia) itd. ... aż do Bydgoszczy.

Kilometraż szlaku – niby blisko, ale czasu wam będzie brakować ...

Odcinek trasy	km
Sominy - Kaszuba	16
Kaszuba - Widno	9,5
Widno - Laska	4
Laska - Jezioro Witoczno	10

www.canoe.net.pl/splywy_kajakowe_zbrzyca.htm

Ilość przenoszeń: 7
Ilość kilometrów po wodzie stojącej: 15

Odcinek górny *Szlak bardzo malowniczy*
Kilometraż odcinka: 45,0 - 38,0
Spadek rzeki: 1,2‰
Dostępność: dla początkujących
Skala trudności: bardzo łatwy

Szlak Zbrzyca.
Przewodnik przyrodniczo-kulturowy, ZTN, Brusy 2012.

Odcinek środkowy *Szlak malowniczy*
Kilometraż odcinka: 38,0 - 24,9
Spadek rzeki: 0,9‰
Dostępność: dla początkujących
Skala trudności: bardzo łatwy

Odcinek dolny *Szlak malowniczy*
Kilometraż odcinka: 24,9 - 0,0
Spadek rzeki: 0,3‰
Dostępność: dla początkujących
Skala trudności: bardzo łatwy

Zbigniew Gierszewski

Kaszubski Park Narodowy?

Istnieje **Kaszubski Park Krajobrazowy** położony jest na Kaszubach w województwie pomorskim. Utworzono go w 1983 r. dla ochrony typowego krajobrazu młodoglacjalnych Pojezierza Kaszubskiego, czyli jednego z obszarów, gdzie epoka lodowcowa skończyła się najpóźniej, ledwie kilkanaście tysięcy lat temu, a to oznacza, że krajobraz tutaj jest "świeży", mało co zmieniony przez późniejsze procesy erozyjne. Powierzchnia Parku wynosi 33202 ha, a jego otulina to 32494 ha.

Park krajobrazowy położony jest na obszarze ośmiu gmin: Kartuzy, Chmielno, Stężyca, Sierakowice, Somonino (w powiecie kartuskim) oraz Linia (powiat wejherowski), Kościerzyna i Nowa Karczma (powiat kościerski). Obszar leży na strefie wododziałowej oddzielającej dorzecze Łeby i Łupawy od dorzecza Raduni, Wierzycy i Wdy. Główne cieki to Radunia i Łeba.

Obszary morenowe porastają tutaj lasy bukowe lub lasy z dominacją buka w drzewostanie. Na wielu obszarach leśnych Parku w miejsce dawnych lasów liściastych wprowadzone zostały bory sosnowe oraz świerki – gatunek obcy geograficznie w tym rejonie. Regionalny i lokalny klimat Pojezierza Kaszubskiego wpływa na występowanie specyficznej flory, wyróżniającej się udziałem gatunków górskich i podgórskich. Na dużych torfowiskach rozwinął się bór bagienny i brzezina bagienna.

Rezerваты przyrody istniejące na terenie Parku są obiektami chroniącymi szatę roślinną leśną i torfowiskową, a także walory krajobrazowe. Ochronę przyrody na wyższym poziomie zapewnia 12 rezerwatów. Są to obszary o powierzchniach od 9 ha do 170 ha, z czego aż 9 obejmowałyby proponowany Kaszubski PN: Lubygość, Jezioro Turzycowe, Kurze Grzędy, Leśne Oczko, Staniszewskie Błoto, Staniszewskie Zdroje, Szczelina Lechicka, Żurawie Błota, Żurawie Chrusty.

Wyodrębniono także 8 zespołów przyrodniczo-krajobrazowych o łącznej powierzchni 13054 ha (39,3% powierzchni Parku). Obejmują głównie rynny jeziorne oraz dolinę rzeki Łeby. Zostały ustanowione ze względu na unikalność lub harmonijność krajobrazu przyrodniczo-kulturowego.



Szkolenie w Staniszewie, wyprawa rowerowa nad jezioro Lubygość.

Są to: Rynna Potęgowska, Rynna Kamienicka, Dolina Łeby w KPK, Rynna Mirachowska, Rynna Raduńska, Obniżenie Chmielęńskie, Rynna Brodnicko-Kartuska, Rynna Dąbrowsko-Ostrzycka. Około 40% powierzchni Kaszubskiego Parku Krajobrazowego obejmują obszary Natura 2000. Proponowany Kaszubski Park Narodowy tylko scalałby te różnorodne formy ochrony przyrody nadając im wyższą rangę i promując turystycznie.

Siedziba KPK zachwyca swoją nowoczesnością i funkcjonalnością. Tu na szkoleniu w maju 2024 r. pojawili się członkowie i aktywiści koła LOP z Chojnic. Rowerowa wycieczka może nie zadługa, ale o stopniu trudności znacznym z uwagi na uciążliwe podjazdy i niebezpieczne zjazdy pozwoliła wniknąć w serce Lasów Mirachowskich.



Lasy Mirachowskie.

Rosnące na dobrych glebach buki wytwarzają zupełnie inny mikroklimat i nastrój od sosen z Borów Tucholskich na południu Kaszub. Autorowi ukształtowanie terenu i pokrywa leśna skojarzyła się z odwiedzionymi nieco wcześniej Górami Sowimi. Mimo że względne wysokości są tu niewątpliwie mniejsze, to formy morfologiczne, a czasami i nachylenie stoków są podobne, chociaż zupełnie różne procesy piętrzyły te wzniesienia (ruchy tektoniczne i procesy glacialne).

Szczelina Lechicka to na szlaku takie miejsce, które kojarzy się z góorskimi punktami widokowymi, kiedy to idąc szlakiem trafiamy na miejsce, gdzie przerzedzenie drzew otwiera widok na przeciwległe wzniesienia, doliny. Lechicka Szczelina spełnia ten ostatni warunek. (fot. okładka)

W 2023 roku ukazało się opracowanie poświęcone propozycjom uzupełnienia sieci obszarów chronionych w formie parku narodowego w Polsce Fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze. Wśród zaproponowanych przez autora tego opracowania, Piotra Kluby, parków narodowych znalazł się również Kaszubski PN. Jego obszar byłby stosunkowo niewielki, bo objąłby około 7500 hektarów w północnej części KPK, a takie obszary jak Lasy Mirachowskie zasługują bez wątpienia na lepszą ochronę. Fundacja postanowiła wesprzeć inicjatywę ponad 50 osób ze świata nauki, które apelują o utworzenie Kaszubskiego Parku Narodowego. Zachęca do podpisywania petycji. Planuje zebranie 7500 podpisów, które będą symbolizować liczbę hektarów, które mogłyby być chronione przez park narodowy.

BUDOWA HALI SPORTOWO-WIDOWISKOWEJ W BRUSACH



Budowa hali sportowo-widowiskowej w Brusach to jeden z najważniejszych projektów infrastrukturalnych Gminy Brusy ostatnich lat. Realizacja projektu została podzielona na dwa etapy. Prace zostały zakończone, a mieszkańcy już niedługo będą mogli korzystać z nowego obiektu.

Pierwszy etap budowy hali rozpoczął się w 2022 roku i obejmował realizację stanu surowego zamkniętego budynku. W ramach tego etapu wybudowano obiekt o wymiarach użytkowych 44,36 m długości, 23,21 m szerokości oraz 8,02 m wysokości. Wewnątrz znalazło się pełnowymiarowe boisko 40 na 20 m oraz trybuny mieszczące 250 miejsc siedzących. Hala została połączona z istniejącym kompleksem oświatowym, co stworzyło spójny i funkcjonalny układ architektoniczny. Równocześnie zagospodarowano teren wokół budynku o powierzchni 10.220,08 m². Powstały tam miejsca postojowe, ciągi piesze i jezdne, a także zieleń z nasadzeniami oraz elementy małej architektury. Całkowity koszt tego etapu wyniósł nieco ponad 11,5 mln zł, z czego prawie 10 mln pochodziło z programu „Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych”.

Drugi etap budowy hali skupiał się na robotach wykończenio-

wych, instalacjach oraz dostawie wyposażenia sportowego. W ramach tych prac wykonano wszystkie instalacje sanitarne, elektryczne i niskoprądowe, a także wykończono wnętrza, co umożliwiło pełne użytkowanie obiektu. Dodatkowo zrealizowano elementy uzupełniające elewację oraz wyposażono halę w sprzęt sportowy. Koszt tego etapu wyniósł około 9,7 mln zł, z czego ponad 4 mln zł stanowi dofinansowanie pozyskane z programu „Sportowa Polska 2022”.

Nowa hala sportowo-widowiskowa niesie za sobą wiele korzyści dla społeczności lokalnej. Przede wszystkim zapewnia przestrzeń do uprawiania różnych dyscyplin sportowych, takich jak piłka halowa, siatkowa, koszykowa, ręczna, czy lekkoatletyka. Dzięki temu dzieci, młodzież i dorośli zyskują nowoczesne warunki do aktywności fizycznej, co sprzyja promowaniu zdrowego trybu życia. Nowy obiekt wesprze edukację młodzieży, oferując doskonałe warunki do zajęć wychowania fizycznego. Inwestycja podnosi także atrakcyjność Brus, pozwalając na organizację imprez sportowych, kulturalnych i edukacyjnych. Hala stanie się miejscem spotkań mieszkańców, wspierając ich integrację oraz tworząc przestrzeń do organizacji różnorodnych wydarzeń. Z kolei zagospodarowanie terenu wokół hali, w tym zieleni oraz elementów małej architektury, pozytywnie wpływa na estetykę przestrzeni publicznej w tej części miasta.

oprac. UM w Brusach



Beata Rudnik
Alicja Frymark

Uczniowie Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego na wymianie w Czechach w ramach projektu „Polish Czech culture”

Zespół Szkół w Brusach od lat jest liderem wśród szkół powiatu chojnickiego w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych na realizację międzynarodowych projektów edukacyjnych. W roku 2024 w placówce zrealizowano praktyki zagraniczne dla uczniów Branżowej Szkoły I stopnia w ramach akredytacji Erasmus + na lata 2021-2027 oraz ukończono projekt „Polish Czech culture” współfinansowany przez Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki, który skierowany był do licealistów.



Od 21 do 25 października 2024r. uczniowie Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego w Brusach, pod opieką nauczycielek Alicji Frymark i Beaty Rudnik, wzięli udział w wymianie uczniowskiej do Pardubic. Celem projektu było nie tylko rozwijanie umiejętności językowych i wiedzy szkolnej, ale także wzajemne poznawanie kultur regionalnych Polski i Czech.

Kaszubski i czeski haft – tradycje regionalne w dialogu

Jednym z najważniejszych elementów wymiany było zapoznanie się z regionalnym haftem kaszubskim i czeskim, co pozwoliło uczestnikom dostrzec piękno oraz bogactwo tradycji obu krajów. Haft wywodzący się z Kaszub, cechuje się precyzją i symbolicznymi motywami, takimi jak tulipany, gwiazdy, owoce granatu, lilie czy serca, które opowiadają historię regionu i symbolizują piękno kaszubskiej ziemi. Czeski haft z różnych regionów, również charakteryzuje się bogactwem motywów roślinnych i wzorów. Często stosowane są żywe kolory, takie jak czerwony, niebieski czy żółty, które w kulturze czeskiej mają znaczenie symboliczne, podobnie jak w tradycji kaszubskiej. Oba style łączy nie tylko staranność wykonania, ale też głęboko zakorzenione związki z przyrodą i codziennym życiem lokalnych społeczności. O tym wszystkim uczestnicy projektu dowiedzieli się między innymi podczas wizyty w praskim Muzeum Etnograficznym, gdzie mieli okazję zobaczyć tradycyjne czeskie hafty i porównać je z kaszubskimi wzorami. Oba style wzbudziły uznanie młodzieży, która dostrzegała podobieństwa w motywach roślinnych i kolorystyce.



Nauka przez doświadczenie.

Czwarty dzień projektu w całości poświęcony był kaszubskiej sztuce haftu. Uczniowie z Polski przedstawili czeskim rówieśnikom prezentację multimedialną, w której omówili historię i symbolikę kaszubskich wzorów. Następnie odbyły się warsztaty praktyczne, podczas których czescy uczniowie próbowali swoich sił w tej technice, haftując podstawowe kaszubskie motywy. Zajęcia wzbudziły duże zainteresowanie, a ich efektem były prace, które stały się pamiątką tej wyjątkowej współpracy. Dzięki projektowi „Polish Czech culture” uczniowie nie tylko rozwijali umiejętności językowe, ale również zgłębiali kulturę regionalną swoich sąsiadów. Porównanie kaszubskich i czeskich haftów stało się doskonałym pretekstem do rozmów o podobieństwach w sztuce ludowej obu krajów, a



także do refleksji nad znaczeniem dziedzictwa kulturowego w kształtowaniu tożsamości regionalnej. Projekt ten był niezwykle cennym doświadczeniem edukacyjnym i kulturowym dla wszystkich uczestników.

Piotr Eichler

Stanisław Frymark - pan na zamku w Kaszubie

Kaszuba - wieś, jedna z wielu, położona w kaszubskich lasach.

Wikipedia dosyć ogólnikowo i momentami niezbyt precyzyjnie informuje o niej.

Zacytuję, bo warto to sprostować - „Historycznie Kaszuba była posiadłością Korony jako młyn z otaczającą go osadą. Z biegiem czasu parcela została przekazana rodzinie Kossak-Główczewskich, która w 1912 zbudowała dwór.

Został on podzielony przez Lasy Państwowe po objęciu majątku przez Skarb Państwa.

Połowę domu zajmuje spadkobierca rodziny.

Poza dworem we wsi znajduje się młyn”.

Precyzji zabrakło m.in. w stwierdzeniu o pobudowaniu dworu w 1912 roku, bo istniał on wcześniej, tyle że był drewniany. Z tym zajmowaniem połowy domu przez spadkobiercę rodziny to

też tak różowo nie było. Prawowity sprzed roku 1939 właściciel Bronisław Kossak Głowczewski nie dożył, gdy nowa władza w 1953 roku dwór rodzinie zabrała. Faktem jest, że mieszkała w nim potem żona Bolesława z córką Marią i jej mężem, ale nie jako właściciele i tak naprawdę w myśl przepisów reformy rolnej powinni zostać stamtąd usunięci. Dlaczego tak się nie stało – to inna historia, która nie jest tematem tego artykułu.

Dla czytelnika spoza regionu, gdzie wydawany jest biuletyn „Ziemia Zaborska”, dodajmy, że Kaszuba położona jest w województwie pomorskim, w powiecie chojnickim, w gminie Brusy nad rzeką Zbrzycą. Wieś jest częścią składową sołectwa Leśno. W starych opisach (Słownik geograficzny Królestwa Polskiego wydany w latach 1880–1902 w Warszawie) można znaleźć, że Kaszuba to „dobra z młynem, nad strugą Zbrzycą, powiat Chojnicki, w piaszczystej i lesistej okolicy. Obszaru liczy móg 3876, budynków 17, domów mieszkalnych 9; katolików 115, ewangelików 2. Parafia i szkoła Leśno, poczta Brusy. Dawniej należał do starostwa tucholskiego. W lustracji z 1664 roku czytamy – Koszuba młyn czynszuje złotych 92, strzec zobowiązany młynarz puszczy i barci lisieńskiej, jako prządek naznacza według kolei. Rok 1860 właściciel Jan Głowczewski.” Ale o zamku ani słowa...



Zamek z basztą od strony Domu Wdów

Zómk Zôbòrszczi

A jest! W północnej części wsi. Droga na prawo na końcu wsi, jak wyjeżdżamy w stronę na Parzyn. Trochę ukryty w zieleni zaraz za Zbrzycą, w pobliżu gdzie uchodzi do niej Młosina. Trudno powiedzieć, że góruje nad okolicą, bo raczej to okolica go otacza z trzech stron. Wcześniej stał tu stary budynek z samorobnej cementowej cegły. Grunt to tzw. resztówka z majątku Jana Kossak-Głowczewskiego. Kiedyś to było większe. Do rzeki miał ziemie Mateusz, po tej stronie Jan. I on podzielił swoje grunty, posprzedawał w mniejszych parcelach. To, co kupił Stanisław Frymark, to były resztki z majątku Jana. Przebudowanie starego domu było nie lada wyzwaniem. W zasadzie

zostały fundamenty, na których powstało to, co jest teraz. W piwnicy jeszcze widać fragmenty kamiennych fundamentów. Miał powstać nowy budynek, ale prawo mamy takie, że się nie dało inaczej, jak remontować ten stary. **Na starych fundamentach powstał porządný zamek.** Ma basztę, czyli wieżę dobudowaną do budynku głównego. Na którą można wejść, patrzeć z góry i strzelać w obronę zamku. No może nie dosłownie, ale od czego jest wyobraźnia? Druga wieża to Świątówid. Ma 4 atrybuty: **miłość, walka** (trzyma miecz), **praca** (trzyma siekiere) od strony zachodniej, bo do zachodu słońca się pracuje, **modlitwa**. Modlitwa jest od wschodu, bo nią się zaczyna dzień. Ma to być nawiązanie do czasów plemiennych. A we wieży ze Świątówidem jest zamknięta prawdziwa księżniczka... Kilka miesięcy temu stanęła ostatnia wieża. Niektórzy nazywają ją trójzębem, choć z ukraińskim tryzubem nie ma nic wspólnego. Ma być symbolicznie elementem o charakterze strzelistym, wnoszącym jakąś lekkość, jak mówi właściciel zaborskiego zamku. Ma też Dom Wdów (po kaszubsku Ògnariò, obiekt dla celów agroturystycznych), do którego z zamku wiedzie kilkunastometrowy krużganek. Pod Domem są zamkowe lochy.

Obok Domu Wdów stoi zamkowa kaplica. Kawałek dalej Mamucia Chata – to wysunięta strażnica przed zamkiem (również jest elementem kompleksu agroturystycznego Stanisława Frymarka). No może przesadziłem z tym krużgankiem, ale połączenie między oboma budynkami na poziomie pierwszego piętra w postaci tarasu-ganka jest. Z tą zamkniętą w Świątówidzie księżniczką jednak proszę: bez paniki. To jeden z żartów Stanisława Frymarka. Została tam umieszczona lalka, którą producent nazwał „Princess”. Ale w końcu prawie każdy zamek ma w swojej historii jakąś uwięzioną księżniczkę... Zaś lochy są bardzo praktyczne, bo tak naprawdę jest w nich garaż. Ale kto broni, by puścić wodze fantazji? Kto z nas nie chciał mieszkać w prawdziwym zamku? – *Dziecinne, szaleńcze marzenie... Żeby to nie wyglądało snobistycznie, chciałem to ładnie opakować. Raz – opakowałem to w agroturystykę. A dwa – zamek, który zamyka i chroni kulturę kaszubską – tłumaczy właściciel Stanisław Frymark – Jeszcze czemu zamek? Bo zamek brzmi ładnie, dumnie, to nie tylko budynek, ale i instytucja. Mam tu też swoje miniwydawnictwo.*



Pańska izba - herby

Rycerz Stanisław herbu Gryf

A jest! W północnej części wsi. Drogą na prawo na końcu wsi, jak wyjeżdżamy w stronę na Parzyn. Trochę ukryty w zieleni zaraz za Zbrzycą, w pobliżu gdzie uchodzi do niej Młosina. Trudno powiedzieć, że góruje nad okolicą, bo raczej to okolica go otacza z trzech stron. Wcześniej stał tu stary budynek z samorobnej cementowej cegły. Grunt to tzw. resztówka z majątku Jana Kossak-Główczewskiego. Kiedyś to było większe. Do rzeki miał ziemie Mateusz, po tej stronie Jan. I on podzielił swoje grunty, posprzedawał w mniejszych parcelach. To, co kupić Stanisław Frymark, to były resztki z majątku Jana. Przebudowanie starego domu było nie lada wyzwaniem. W zasadzie zostały fundamenty, na których powstało to, co jest teraz. W piwnicy jeszcze widać fragmenty kamiennych fundamentów. Miał powstać nowy budynek, ale prawo mamy takie, że się nie dało inaczej, jak remontować ten stary. Na starych fundamentach powstał porządny zamek. Ma basztę, czyli wieżę dobudowaną do budynku głównego. Na którą można wejść, patrzeć z góry i strzelać w obronie zamku. No może nie dosłownie, ale od czego jest wyobraźnia? Druga wieża to Świątowid. Ma 4 atrybuty: miłość, walka (trzyma miecz), praca (trzyma siekierę) od strony zachodniej, bo do zachodu słońca się pracuje, modlitwa. Modlitwa jest od wschodu, bo nią się zaczyna dzień. Ma to być nawiązanie do czasów plemiennych. A we wieży ze Świątowidem jest zamknięta prawdziwa księżniczka... Kilka miesięcy temu stanęła ostatnia wieża. Niektórzy nazywają ją trójzębem, choć z ukraińskim tryzubem nie ma nic wspólnego. Ma być symbolicznie elementem o charakterze strzelistym, wnoszącym jakąś lekkość, jak mówi właściciel zaborskiego zamku. Ma też Dom Wdów (po kaszubsku Ōgnariō, obiekt dla celów agroturystycznych), do którego z zamku wiedzie kilkunastometrowy krużganek. Pod Domem są zamkowe lochy.



Kaplica wewnątrz

Obok Domu Wdów stoi zamkowa kaplica. Kawałek dalej Mamucia Chata – to wysunięta strażnica przed zamkiem (również jest elementem kompleksu agroturystycznego Stanisława Frymarka). No może przesadziłem z tym krużgankiem, ale połączenie między oboma budynkami na poziomie pierwszego piętra w postaci tarasu-ganka jest. Z tą zamkniętą w Świątovidzie księżniczką jednak proszę: bez paniki. To jeden z żartów Stanisława Frymarka. Została tam umieszczona lalka, którą producent nazwał „Princess”. Ale w końcu prawie każdy zamek ma w swojej historii jakąś uwięzioną księżniczkę... Zaś lochy są bardzo praktyczne, bo tak naprawdę jest w nich garaż. Ale kto broni, by puścić wodze fantazji? Kto z nas nie chciał mieszkać w prawdziwym zamku? – Dziecinne, szaleńcze marzenie... Żeby to nie wyglądało snobistycznie, chciałem to ładnie opakować. Raz – opakowałem to w agroturystykę. A dwa – zamek, który zamyka i chroni kulturę kaszubską – tłumaczy właściciel Stanisław Frymark – Jeszcze czemu zamek? Bo zamek brzmi ładnie, dumnie, to nie tylko budynek, ale i instytucja. Mam tu też swoje miniwydawnictwo



Pani i pan Frymark

Wykształcenie

Autor, rocznik 1972 roku, urodzony w Brusach, od urodzenia mieszkał we wsi Leśno Wybudowanie. W 1987 ukończył szkołę podstawową w Leśnie. Następnie przez rok uczył się w Technikum Rolniczym w Chojnicach, po czym uczęszczał do trzyletniej Zawodowej Szkoły Ogrodniczej w Bydgoszczy, którą ukończył w 1991 roku. Następnie przez trzy lata uczył się w trzyletnim Technikum Ogrodniczym w Pruszczu Gdańskim. W 2014 roku ukończył Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w Brusach. W roku 2015 podejmuje studia na kierunkach etnofilologia kaszubska na Uniwersytecie Gdańskim i filologia angielska na Powszechnej Wyższej Szkole Humanistycznej „Pomerania” w Chojnicach, uzyskując na obu tytuły licencjata w 2018 roku.



Rehema i ogród zimowy - na wejściu do zamku

W październiku 2018 roku rozpoczął studia magisterskie na wydziale zamiejscowym Powszechnej Wyższej Szkoły Humanistycznej „Pomerania” w Kościerzynie, kierunku pedagogika specjalna, uzyskując w 2020 roku tytuł magistra. Od września 2020 roku zaczął studia doktorskie zorganizowane na Akademii Pomorskiej w Słupsku. Jeżeli ktoś tego jeszcze nie skojarzył, to kaszubskim posługuje się perfek. Znajomość tego języka wyniósł jeszcze z domu rodzinnego.

Światowy student

Stanisław Frymark to już to pokolenie, któremu ram w postrzeganiu świata narzuca obowiązkowy, w podstawówce czy szkole średniej, przedmiot nauczania, czyli język rosyjski. Żelazna kurtyna, demoludy (dawniej – państwa o ustroju socjalistycznym/komunistycznym) jako mentalnie podstawowy kierunek wyjazdów, rodzina za granicą = problem, kraje Zachodu jako owoc zakazany, a pomarańcze tylko na Boże Narodzenie transportowane statkami z „bratniej” Kuby – to nie jego bajka. Świat stoi otworem, może jeszcze nie dla wszystkich, dla tych „odważniejszych”, więc dlaczego z tego nie korzystać?

O czym już było – studiując etnofilologię kaszubską na Uniwersytecie Gdańskim i filologię angielską na Powszechnej Wyższej Szkole Humanistycznej „Pomerania” w Chojnicach – musiał napisać prace licencjackie. „Zwykły” student poszukałby dostępnej literatury, zrobił z tego kompilację, dorzucił coś od siebie i temat z głowy. Ale nie Frymark! W Ameryce (Kanada, USA) miał dużo znajomych. Namówił kolegę, który też miał do napisania pracę, żeby pojechać razem, zrobić badania. No i pojechał... Najpierw do Nowego Jorku, do Sary Marchlewicz, której rodzina pochodzi z Cękyna. Ponieważ musiał w ramach studiów także zaliczyć praktyki w szkole, więc czemu nie zrobić ich w Nowym Jorku? Tak, tak! Studentów-praktykantów uczących w nowojorskiej szkole to

mamy w Chojnicach na pęczki... Z Nowego Jorku poleciał do Kanady, do Ottawy. Shirley Masc Connolly, dyrektorka ds. historycznych i kuratorka wystaw Skansenu i Muzeum Dziedzictwa Polsko-Kaszubskiego przy The Wilno Heritage Society w Kanadzie to był kolejny kontakt. Tam badał świadomość narodową potomków kaszubskiej emigracji „za chlebem” z połowy XIX w. Obecnie kaszubszczyzna zaczyna się w Kanadzie odradzać. Młode pokolenie jest jeszcze bardziej „narodowe” od nas. Jak się idzie ulicą zamieszkaną przez Kaszubów, to widać, że na wielu domach powiewa kaszubska flaga. Problemem, co Frymark podkreśla w książce, było to, że przez długie lata potomkowie tych pierwszych Kaszubów, przybyłych w połowie XIX wieku, zaczęli zatracać świadomość swojego pochodzenia etnicznego. Z drugiej strony – kto im miał to powiedzieć? Paradoksalnie – wielu z tych, którzy do Kanady z Kaszub wtedy emigrowali, nie mieli świadomości swojej kaszubskości, mimo że jak Kaszubi się zachowywali. Będąc tam, Frymark poznał Blanche Krbeček, jak się okazało, w jego życiu osobę bardzo ważną. Urodzona w Stanach Zjednoczonych, w 1937 roku kultywowała kulturę kaszubską – język i muzykę, wydawała w USA gazetę kaszubską, była prezeską Związku Kaszubów w Ameryce Północnej. Razem ze Stanisławem Frymarkiem zaczęła tłumaczyć wydawnictwa na język kaszubski. Nawiązali współpracę na tyle dla obu ważną, że Blanche przyjechała i pomieszkiwała w Polsce. Do tego stopnia, że w 2020 roku swego żywota dokonała w Kaszubie!

Obywatel świata do kwadratu

Wspominałem o wydawnictwie prowadzonym przez Stanisława Frymarka. Kolejne z jego działań. I pasji zarazem. Bo wszystko, co robi – robi z pasją. Co czytelnicy powiedzą na taką publikację – Stanisław Frymark, *Kaszëbsczi jãzëk w Kanadze, ÙSA i Nowi Zelandii* *** *Leksykalné interferencje w gòdce Kaszëbow w Kanadze, ÙSA i Nowi Zelandii / Kashubian Language in Canada, the USA and New Zealand* *** *Lexical Interferences in Kashubian Language in Canada, the USA and New Zealand* (Zómk Zòbòrschi 2020, ss. 312)? Tak, tak, oczywiście, do Nowej Zelandii to prawie każdy jeździ. Jak do marketu OBI po kolejny śrubokręt! W Nowej Zelandii i Australii Stanisław Frymark był dwa razy na badaniach terenowych językowych dotyczących kaszubskiego w Nowej Zelandii! Dlaczego? Bo tam nikt ich nie robił. Taaak – bardzo proste wytłumaczenia... Te badania też dołączył do swoich prac licencjackich. Z tego, co już napisałem (a to jeszcze nie koniec...), widać, że mamy do czynienia z postacią naprawdę nietuzinkową. Skąd się tam wziął? Okazuje się, że tam też ma znajomych, m.in. Paula Klemicka, Kociewiaka, na Wyspie Północnej i Paula Wattenbacha na Wyspie Południowej. Wattenbachowie to rodzina kosznajderska, bardzo szybko się skaszubiła, mieszkali w Leśnie, Brusach, Rytlu, a w Chojnicach jest pochowana pani Wattenbach. Pomijając egzotykę przeprowadzonych badań Stanisław Frymark cytowaną pozycję uważa za swoją najważniejszą książkę naukową.

Kanada, Stany Zjednoczone, Nowa Zelandia – jeżeli ktoś myśli, że na tym globtroterskie pomysły i możliwości Stanisława Frymarka się kończą, to lojalnie uprzedzam, że jest w grubym błędzie.

Świat to za mało?

Był o takim tytule odcinek z serii o Jamesie Bondzie, agencie 007. Jak myślę o Stanisławie Frymarku, to czasami mam takie skojarzenie. Bo co poza światem? No, tylko Kosmos! Choć, niestety, wiem, że w kosmos to raczej nie polecą. A z czym szanownym czytelnikom kojarzą się cedry? No tak – jesteśmy na Pomorzu, to może z Cedrami Wielkimi albo z Cedrami Małymi? Dwie wioski w Polsce położone w województwie pomorskim, w powiecie gdańskim. Na początek nieźle, ale proszę szukać dalej. Tak bardziej, dalej, np. Morze Śródziemne, wschodnie wybrzeże... O! Brawo dla pana i tej pani! Drzewo, na fladze egzotycznego państwa. Bo czyż Liban to nie jest dla nas egzotyczne państwo?

Jest! Ale dla Stanisława Frymarka już raczej nie. Studiował pedagogikę specjalną na PWSH Pomerania w Kościerzynie na studiach uzupełniających magisterskich, wszak licencjaty, i to dwa, już miał. Więc miał do napisania teraz pracę magisterską. Praca, jak praca. Tylko czy każdy pomyśli sobie – jak wygląda świadomość Libańczyków w stosunku do osób niepełnosprawnych, osób, które potrzebują jakiejś pomocy specjalnej? To kraj arabski, mieszanina islamu i chrześcijaństwa, ale jednak Bliski Wschód czyli dominacja ludów arabskich i islamu. Miał w Bejrucie kolegę. Więc napisał do niego, czy zgodzi się przetłumaczyć ankietę o świadomość Libańczyków w stosunku do osób niepełnosprawnych na język arabski. Zgodził się. I tak magistrant Stanisław pojechał dwukrotnie do Libanu, przeprowadził badania i napisał o tym pracę magisterską, „Wiedza, stosunek i świadomość społeczna Libańczyków w kontekście problemu niepełnosprawności / Knowledge, Attitude and Public Awareness of the Lebanese in the Context of the Disability Problem”.

Gdzie się taki ulung?

Pozwalam sobie na żart jedyny w tym tekście. Nawiązanie do przeszłości. Bo wszystko, co do tej pory napisałem i jeszcze napiszę – to najczystsza prawda i żadnych pòdsmiéwków czy wépków (żartów, żarcików). Bo w śródtytuł to gra w brzmieniu słów. Bez wyjaśnienia dla młodszych czytelników nie obejdzie się. W czasach PRL ulung to był wyrób herbatopodobny, rzecz nie do picia, zalegająca półki. I w tamtym czasie pewien, opozycyjny wtedy wobec władzy kabareciarz, w skeczu mówiąc o którymś z partyjnych sekretarzy, użył retorycznego pytania „Skąd się taki ulung?”, a sala w śmiech. I ta zbitka słowna mi w głowie została. A w rzeczywistości ten prawdziwy oolong jest herbatą rdzennie chińską – zdecydowana większość jej produkcji odbywa się w Chinach oraz na Tajwanie – o ogromnym bogactwie różnych smaków, zależnym od sposobu jej oksydacji podczas wytwarzania.

Już wcześniej napisałem, że w 1972 roku w Leśnie. Ale rodzina jest dużo starsza i Stanisław Frymark i w genealogicznych poszukiwaniach jest biegły. O swoim pochodzeniu ma wiadomości od początku XVI w. Zaczynają się w Chojnicach w 1515 roku. Rodziny dawniej były liczne i rozgałęzianie się rodów na linie boczne nie było niczym niezwykłym. Ale im „dalej w las”, tym większe problemy z dokumentami. W Chojnicach musiał posiłkować się księgami ławniczymi, żeby jakiegokolwiek pokolenia wyłapać. Takich danych typowych, ksiąg metrykalnych nie ma *[proszę pamiętać, że jednak pergamin czy później papier były jednak podatne na zniszczenie pod wpływem ognia, wody, ludzie sami niszczyli niepotrzebne już im dokumenty, gwałtowne wydarzenia, jak choćby wojny, też dokumentom nigdy nie służyły; przypomnijmy, że Chojnice nawiedziło kilka pożarów – 1627 rok, 1733 i 1742 – spaliła się prawie cała zabudowa miejska, a w 1846 płonęło przedmieście człuchowskie – to były wydarzenia, które powodowały utratę dokumentów wszelkiej maści – miejskich, cechowych, kościelnych; dodatkowo w latach 1655–1660 miasto doznało poważnych zniszczeń związanych z potopem szwedzkim i swoje dołożyła wojna północna 1700-1721 – przyp. aut.]*. Rodzina Frymarków pojawia się w 1625 roku w Zalesiu jako typowo miejska. Wcześniej mieszkali w Chojnicach na ul. Człuchowskiej, mieli kamienicę lub dom. Pojawia się w księgach ławniczych z XVI w. Regina Frymark, która przekazuje majątek następnemu pokoleniu. Rodzina przeprowadziła się na Zabory chyba w czasie jakiegś, można podejrzewać, zarazy. Są określani w dokumentach jako koloniści. Mieszkali w Zalesiu przez wiele, wiele lat. Majątek był dzielony na następne pokolenia i stawał się coraz bardziej rozdrobniony, a działki coraz mniejsze. W Zalesiu mieszka też rodzina mamy Stanisława – Stoltmannowie. Tu urodził się jego dziadek, Franciszek Stoltmann, który był rybakim stawowym i budowniczym stawów. Meble w jednym z pokoi (komnat?) zaborskiego zamku to prezent ślubny dziadka Franciszka. Na ścianach portrety dziadków, zdjęcie z ich ślubu w Kinicach, obok ze srebrnych godów. Stoją na nim z dziećmi, czyli mamą Stanisława Frymarka i jej bratem, wujkiem Leonem Stoltmannem.

Teraz Stanisław dopisuje kolejną część rodzinnej historii. Tak jak on sam jest postacią nietuzinkową, tak i historia przez niego dopisywana też. Żona ma na imię Kaszëbina Grif – Kaszëbë. W jakim kaszubskim mieście czy wiosce kobiety mają tak na imię? W Ugandzie, mój czytelniku... A zaczęło się od tego, że Frymark pomagał w przyjeździe do Polski studentowi z tego afrykańskiego kraju. W tej sprawie pojechał do Ugandy i tam przypadkiem spotkał Rahme. Poczuł na jej widok – jak się u nas mówi – motyle w brzuchu. Potem pojechał jeszcze raz, by się z nią spotkać i do końca dowiedzieć się, czy coś ich łączy. Okazało się, że tak i za trzecim wyjazdem dopełniło się w Ugandzie to, co było im przeznaczone. W styczniu 2022 roku pani Frymark pojawiła się na Zómk Zôbòrszczim. Czytelnikom należy się dodatkowe wyjaśnienie. Do momentu zawarcia związku małżeńskiego żona Stanisława Frymarka nazywała się Rehema Nateza. Wymawia się to imię Rehma. Gdy stała się żoną, otrzymała nowe imię: Kaszëbina Grif – Kaszëbë. Co kraj, to obyczaj. Nawet ogłosiły to ugandyjskie gazety. Choć w dokumentach, tych polskich, nadal figuruje jako Rehema. Do Polski przyjechał również syn Rehemy – Ibrahim. Wszyscy wołają na niego Ibu. 26 października 2024 r. to był ważny dzień. W leśnieńskim kościele nastąpiło doniosłe wydarzenie, bo Ibu przyjął chrzest i od tego dnia jest Ibrahimem Stanisławem.

Wydawnictwo

Nazywa się Zamek Zaborski / Zómk Zôbòrszczi, powstało w 2015 roku. Działa w mikroskali i zajmuje się wydaniem tytułów związanych przede wszystkim z regionalną, kaszubską tematyką w tymże języku. Ale też po polsku i angielsku, skupiając wielu autorów zarówno publikacji naukowych, ale i prezentujących prozę czy poezję. Pozycje o kaszubszczyźnie na świecie, o Libanie (jest przetłumaczona również na język arabski...) czy Leśnie już wymieniałem. Inne pozycje? Proszę bardzo: Stanisław Frymark, *Zwiercadło Remùsowégò swiata - Dżel 1 - Zôrno*, 2015; Stanisław Frymark, *Do òd*, 2016; Leon Stoltmann, *Tajemnice Wendów, Circipanów i Kaszubów - Orientalny rodowód nazwy Kas(z)ub*, 2016; Leon Stoltmann, *Ród pomorsko-kaszubski Stoltmann/Stolpmann (1377-1890 r.). Zarys historyczno - genealogiczny*, 2016; Daniel Rożek, *Ostrowite. Kościół świętego Jakuba Większego Apostoła w Ostrowitem koło Chojnic*, 2017 (dodruk 2020; Stanisław Janke, *Flash in the Dark (Łiskawica), Dogs (Psë)*, tłumaczenie: Blanche Krbechek, Alicja Frymark, Stanley Frymark, 2020; Robert Kloskowski, *Kashubian Culture in Canada*, 2020.

To nie tekst bibliograficzny, więc podałem tylko kilka przykładów. Przykładów, że w środku kaszubskich lasów można robić rzeczy, jakich w niejednym mieście nie robią. Bo za wszystkim stoi człowiek. A jak się jest kimś o tak niepospolitych zainteresowaniach, pomysłach i działaniach, to wszystkiego można się spodziewać. Ot, zbudować sobie mały kosmodrom w Zamku Zaborskim. Między kaplicą i Mamucią Chatą. Na terenie żwirowiska. I wybrać się w ten kosmos albo blisko niego. Choćby, żeby puszczać balony meteorologiczne i odbierać z nich dane, bo to też ciekawe zajęcie. Choćby... Gdyby nie paskudne zrządzenie losu...

Czemu akurat on?

Nie jest dobrze. Kilka razy w tekście, uważny czytelnik pewnie to dostrzegł: pojawiła się ponura nuta, gdy przywoływałem dokonania Stanisława Frymarka. Nieprzypadkowo, niestety. Siedzimy naprzeciw siebie w zamkowej izbie, rozmawiamy. O wszystkim: co było, co jest, co będzie. – *Dopadł mnie gładak. To typ raka, który siedzi w głowie i może w każdej chwili wyłączyć ci oddychanie lub bicie serca. Nic się z tym nie da zrobić, nie da się go wywalić... Mój lekarz z instytutu onkologii w Warszawie mówi, że trzeba z tym żyć.*

Czy Stanisław Frymark w ten kosmos jednak nie poleci? Taki pewien tego nie jestem... A może już poleciał, tylko my tego jeszcze nie zauważyliśmy?

Zmarł 2 lutego 2025 roku.

STARA SZOPA KREATYWNĄ PRZESTRZENIĄ DZIAŁAŃ

W centrum Brus, w odrestaurowanym zabytkowym budynku gospodarczym przy ulicy Szkolnej, powstało miejsce, które od razu zyskało sympatię mieszkańców i stało się jednym z symboli miejskiej rewitalizacji oraz współpracy lokalnej społeczności. Szopa Kreatywności, bo o niej mowa, tętni życiem i przyciąga ludzi w różnym wieku, oferując bogaty wachlarz zajęć, warsztatów czy inicjatyw oraz będąc otwartą na pomysły mieszkańców.

Projekt Szopy Kreatywności rozpoczął się od idei przywrócenia do życia nieużytkowanego budynku gospodarczego przy „starej szkole”, który przez lata stał pusty i niszczał. Rewitalizacja była



możliwa dzięki zaangażowaniu Gminy Brusy, wsparciu mieszkańców oraz partnerstwu z Fundacją Most The Most z Warszawy. Wygrana w konkursie „Nasz Zabytek”, zorganizowanym przez Fundację, pozwoliła na zdobycie miliona na odnowienie niszczącego budynku. Celem projektu było stworzenie miejsca, które nie tylko zachowa lokalne dziedzictwo kulturowe, ale także stanie się





przestrzenią integracji i rozwoju dla społeczności. Prace rewitalizacyjne zakończyły się wiosną 2023 roku. Po uroczystym otwarciu budynek szybko zaczął pełnić rolę centrum aktywności społecznej, przyciągając uczestników różnych grup wiekowych i zainteresowań.

Szopa Kreatywności oferuje interesujący program skierowany do dzieci, młodzieży, dorosłych oraz seniorów. To także przestrzeń do realizacji własnych pomysłów. Tu aktywnie działa Klub Rodzica oferujący warsztaty z kształtowania umiejętności rodzicielskich z elementami terapii pedagogicznej i Akademia Małego Człowieka, dzięki której są organizowane ciekawe zajęcia dla dzieci w wieku 3-5 i 6-9 lat. Ponadto regularnie spotykają się Miłośnicy Gier Planszowych i grupa „Druty i andruty”, a nawet zawiązał się Uniwersytet III Wieku w Brusach. Stałe dyżury w Szopie pełnią także przedstawiciele Bruskiej Rady Seniorów i Regionalnego Centrum Wolontariatu. Prócz stałych zajęć, których paleta stale się powiększa, realizowane są bardzo ciekawe i rozwijające projekty niecykliczne o różnej tematyce, od zdrowia i profilaktyki, przez rękodzieło, rozwój artystyczny, edukację, kulinarię, kulturę kaszubską, integrację, po informatykę czy ekologię. Z przestrzeni Szopy chętnie korzystają również stowarzyszenia, firmy czy instytucje, organizując tam spotkania wewnętrzne własnych organizacji lub o charakterze otwartym.

Miejsce to nie tylko oferuje zajęcia rekreacyjne, ale także buduje poczucie wspólnoty, wspiera rozwój talentów oraz promuje lokalne tradycje. Funkcjonuje w ramach działalności Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Brusach. Osoby zainteresowane udziałem w zajęciach lub realizacją własnej inicjatywy w Szopie Kreatywności mogą skontaktować się z Beatą Kosecką, kierownik Placówki Wsparcia Dziennego w Brusach pod numerem telefonu 52 335 55 24 lub za pośrednictwem wiadomości kierowanych na profil Szopy na Facebooku.

Oprac. UM w Brusach

Brusy - rozwój życia gospodarczo - handlowego pod koniec XIX w. na przykładzie spółki Bazar

Początek rodzenia się świadomości narodowej

Program prac organicznych na ziemiach polskich najpełniej został sformułowany i rozwinięty w zaborze pruskim. Przodowały w tej dziedzinie przede wszystkim Wielkopolska i Prusy Zachodnie. Praca organiczna to działanie na rzecz rozwoju gospodarczego ludności, zgodnie z hasłami: „Bogaćcie się”, „Pracujcie i oświecajcie się”.

Celem zwolenników idei pracy organicznej była wspólna i systematyczna praca wszystkich dla dobra ogółu polskiego społeczeństwa i zabezpieczenie go przed germanizacją.

Wśród głównych głosicieli i realizatorów idei pracy organicznej na tych terenach wyróżniali się:

Karol Marcinkowski (ur. 1800, zm. 1846 r.), założyciel wielu historycznych instytucji, takich jak Bazar - spółka akcyjna powstała w 1838 roku, której statutowym zadaniem było popieranie pożytecznych inicjatyw; inicjator budowy Hotelu Bazar w Poznaniu w 1841 roku – głównego miejsca propagowania idei pracy organicznej oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki w 1846 roku. Celem statutowym Towarzystwa było „wydobycie z mas ludu zdolnej młodzieży, wykorzystanie jej talentu na pożytek kraju oraz udzielanie wszelkiej finansowej i organizatorskiej pomocy w celu zdobywania wykształcenia”.

Ks. Piotr Wawrzyniak (ur. 1849, zm. 1910 r.), stał się twórcą i patronem inicjatyw pracy organicznej w całym zaborze pruskim. Był założycielem Towarzystwa Przemysłowego, Kasy Oszczędnościowo Pożyczkowej Banku Ludowego w Śremie i Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych mającego siedzibę w Poznaniu. Związek ten stanowił centralę spółek kredytowych, a jego zadaniem było popieranie istniejących spółek, zakładanie nowych oraz pomoc w wymianie finansowej. Szybko rozszerzył swą działalność na Pomorze, Warmię, Mazury i Górny Śląsk.

Ks. Feliks Bolt (ur. 1864, zm. 1941 r.) stał się twórcą i patronem inicjatyw pracy organicznej na Pomorzu. Jako wikary w Brusach nawiązał współpracę z pomorskim społecznikiem Stanisławem Sikorskim. W 1898 roku zorganizowali masową spółkę Kupiec. W 1900 roku był głównym organizatorem Centralnego Towarzystwa Rolniczego dla Prus Zachodnich. W 1904 roku został członkiem Patronatu Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu i współpracownikiem ks. Piotra Wawrzyniaka.

Był organizatorem wielu spółek na Pomorzu, w tym spółek finansujących czasopismo Pielgrzym. Ks. Bolt był głównym inspiratorem i „sprężyną” wszelkich poczynań związanych z powstawaniem ruchu spółdzielczego i wzrostem świadomości narodowej społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim. Już w czasie jego działalności nadano mu zaszczytny tytuł „Ojca kupiectwa polskiego na Pomorzu.”

Brusy na tle przemian

Jeszcze w końcu lat sześćdziesiątych XIX wieku Brusy i okolice poza tradycyjnym rolnictwem, młynarstwem, drobnym rzemiosłem i karczmarstwem nie wyróżniały się w dziedzinie życia gospodarczego. A w szczególności bardzo zyskowny handel bławatny znajdował się głównie w rękach

żydowskich i niemieckich.

Spółceństwo polskie w ramach samoobrony, chcąc wzmocnić pozycję polskiego stanu średniego, podjęło ideę prac organicznych, która prowadziła przede wszystkim do uniezależnienia się od ubiegania się o wątpliwe wsparcie finansowe u zaborcy pruskiego.

O funkcji Brus jako swoistego ponadregionalnego ośrodka rodzącego się życia gospodarczego zadecydowały takie czynniki, jak położenie na ważnym szlaku komunikacyjnym (drogowo -kolejowym) i handlowym (Kościerzyna-Chojnice), rozwój instytucji spółdzielczych, rzemiosła i handlu, a przede wszystkim aktywna obecność dwóch wielkich orędowników inicjatyw: ks. Feliksa Bolta i Stanisława Sikorskiego.

Jedyną drogą do zmiany sytuacji i tworzenia niezbędnego kapitału dla rozwoju życia gospodarczego było rozpowszechnienie wśród społeczeństwa polskiego idei organizowania się w powstający ruch spółdzielczy, który jednoczyłby stosunkowo zamożną część społeczeństwa i właścicieli ziemskich, oferując im uczestnictwo w podziale zysku. W ten sposób powstała najważniejsza z bruskich instytucji spółdzielczych – spółka oszczędnościowo-pożyczkowa.

Inicjatorami założenia spółki byli księża A. Czarnowski i A. Graduszewski, którzy do realizacji dzieła włączyli Stefana Sikorskiego z Wielkich Chełmów, Pawła Sikorskiego z Leśna i Michała Głowczewskiego z Kaszuby, zaś efektem było powstanie instytucji o nazwie Spółka Pożyczkowa Brusko-Leśńska z siedzibą w Brusach w roku 1873. Z czasem nastąpiło przełamanie nieufności części właścicieli ziemskich do tej idei, co w efekcie spowodowało duży wzrost jej popularności. Na walnym zgromadzeniu w 1888 roku podjęto uchwałę o przystąpieniu spółki do działającego od 1871 r. Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Wielkim Księstwie Poznańskim, Prusach Wschodnich i na Górnym Śląsku, mającego siedzibę w Poznaniu. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu 24 listopada 1895 r. z udziałem ks. Piotra Wawrzyniaka podjęto uchwałę o zmianie statutu i nazwy na Bank Ludowy spółka z ograniczoną poręką w Brusach. Dowodem rozwoju tej instytucji był stały wzrost liczby członków, wysokości depozytów i udziałów. Z czasem stał się masową spółką chłopską skupiającą np. w 1887 r. - 380 członków, a w 1914 – 1858 członków. Kapitały własne banku umożliwiły szeroką działalność kredytową i gwarantowały siłę ekonomiczną instytucji. Konsekwentnie stosowano podstawową zasadę spółdzielczości kredytowej zaboru pruskiego, to jest uspołecznienie części zysku, który zamieniano w niepodzielny fundusz rezerwowy. Przez długie lata był to jedyny bank polski na Kaszubach. Jego członkowie pochodzili głównie z miejscowości powiatu chojnickiego, kościerskiego, częściowo bytowskiego.

Bank Ludowy w Brusach poprzez udzielanie kredytu chłopom ułatwił im unowocześnienie gospodarstw oraz zabezpieczył przed bankructwem i przejściem ziemi w ręce niemieckie. W samych Brusach w oparciu o kapitały i ludzi pracujących w banku powstały nowe spółki będące przejawem ekspansywności rozwijającego się polskiego rodzimego życia gospodarczego. Powstają między innymi takie organizacje gospodarcze, jak spółki handlowe Kupiec, Bazar oraz spółka przemysłowa Ceres jako jedna z szeregu zakładów związanych z nazwiskiem Jana Wróblewskiego i jego rodziny, której to działalność wyróżniała się wśród prywatnych przedsiębiorców i kupców bruskich aktywnością i inicjatywą gospodarczą.

Największe znaczenie i najbujniejszy rozwój w systemie spółek bruskich opartych na kapitale Banku Ludowego wykazał „Kupiec”, spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością założona 24 stycznia 1898 roku z siedzibą w Brusach. Twórcami spółki byli ks. Feliks Bolt i Stanisław Sikorski, który to pełnił funkcje przewodniczącego rady nadzorczej od roku 1904 aż do chwili jego śmierci, tj. roku 1929.

Zasady działania spółki stanowiły całkowite novum na terenie zaboru pruskiego, były charakterystyczne na Pomorzu, a generalną zasadą było „Swój do Swego”. W praktyce oznaczało to, że tylko klienci będący udziałowcami spółki (za symboliczną opłatą) mogli nabywać oferowane towary. Zasada ta pozwalała na uzyskanie większych korzyści finansowo-organizacyjnych w prowadzeniu tego typu „interesu” i wzmacniała bardzo konkurencyjność polskiej spółki. Jednakże była solą w oku u panujących wówczas władz pruskich. Uciążliwością tej zasady były częste kontrole władz pruskich, czy wszyscy klienci posiadają legitymację udziałowca, w przeciwnym razie nakładano kary pieniężne.

Przez zakładanie spółek Kupiec chciano zbiorowo zebrać potrzebny kapitał do dalszego zakładania nowych filii spółki, a z młodzieży wsi i miast kształcić w spółkach przyszłych samodzielnych kupców.

Wyjątkowo pomyślny rozwój „Kupca” spowodował powstanie podobnych spółek w wielu miejscowościach Prus Zachodnich, a głównie na Kaszubach, np. w Chmielnie, Wejherowie, Jeżowie, Kartuzach, Starej Kiszewie, Zblewie, Skarszewie, Bytowie, Pelplinie, Brodnicy itd.

Po kilkuletniej działalności spółki na terenie Kaszub i Pomorza w oparciu o idę F. Bolta i S. Sikorskiego zmobilizowani sukcesem działacze utworzyli nową spółkę uzupełniającą działalność „Kupca” i ułatwiającą powoływanie nowych filii tzw. firmę „córkę”.

Bazar, spółka z ograniczoną poręką (odpowiedzialnością) powstał 22 kwietnia 1904 roku z siedzibą w Brusach. Podstawą jej działania był zakup i sprzedaż towarów bławatnych. Statut wprowadzał dwie istotne zmiany. Pierwsza, iż członkowie tejże organizacji odpowiadają za ew. długie hipotetyczne ciężące na spółce tylko do określonej wysokości zobowiązania. Drugą istotną zmianą było zniesienie wymogu prowadzenia interesów tylko z gronem członków. Ta bardzo ważna zmiana odebrała władzom pruskim podstawowy pretekst, pod jakim gnębiono spółkę „matkę”, czyli „Kupca”.

Największymi udziałowcami byli: Stanisław Sikorski, ks. Feliks Bolt, Bronisław Głowczewski, Leonard Przewoski, Bolesław Karge, Franciszek Czarnowski, dr. Alfons Kobyliński. W umowie określono wysokość kapitału zakładowego na 40 tys. marek, z czego 35 tys. (87,5 proc) stanowiło udział „Kupca”, przewodniczący Rady Nadzorczej „Kupca” automatycznie pełnił taką samą funkcję w „Bazarze” i był nim Stanisław Sikorski do roku 1929, to jest do śmierci. Następnie funkcję tę pełnił ks. Feliks Bolt do października 1939 r., czyli do momentu aresztowania przez okupanta niemieckiego i wywiezienia do obozu Stutthof, w którym zmarł 7 kwietnia 1940 roku.

Wśród udziałowców spółki „Bazar” byli ludzie związani od dawna z „Kupcem”, byli księża i ziemianie z powiatu chojnickiego i kościerskiego.

Od lipca 1904 „Bazar” przejmując kolejne filie swojego większościowego udziałowca i zakłada nowe filie w Skarszewach, Bytowie, Pelplinie i Jeżowie. W latach 1906 i 1907 wybudowano i otwarto w Kartuzach okazałą nową filię spółki Bazaru.

W roku 1912 kapitał zakładowy nowej spółki wynosi 200 tys. marek, co jest wynikiem pomyślnego rozwoju i sukcesywnego przejmowania udziałów „Kupca”.

Dywidendy w „Bazarze” wynosiły przeciętnie 15 proc. i były dwukrotnie wyższe niż w Banku Ludowym i „Kupcu”. Bycie udziałowcem spółki było bardzo atrakcyjne finansowo, jak i prestiżowo. Okazja nabycia udziału prowadziła niekiedy do konfliktów między zainteresowanymi byciem udziałowcem spółki, ponieważ zawsze było więcej chętnych do nabycia udziałów spółki aniżeli ofert.

Połączenie kapitałów „Kupca” z prywatnymi udziałami umożliwiło przekształcenie się „Bazaru” w spółkę akcyjną z dominacją kapitału społecznego. Stale wprowadzano nowe artykuły, np. porce -

lanę, obuwie, odzież, jak również dodatkowe usługi, np. krawieckie, modniarskie. Działalność obydwu spółek przyczyniła się do ożywienia i wzbogacenia polskiego życia towarzyskiego i kulturalnego poprzez organizowanie zabaw, zakładanie zespołów teatralnych w Brusach. Tworzono Towarzystwa Czytelni Ludowych, sponsorowano wydawnictwa, np. Pielgrzyma.

Lata od roku 1904 do 1933 to okres dalszego rozwoju spółki Bazar z siedzibą w Brusach. Świadczą o tym zachowane protokoły z posiedzeń zarządu i rady nadzorczej spółki. Np w roku 1906 wybudowano bardzo okazały budynek dla nowo tworzonej filii w Kartuzach. W roku 1911 zorganizowano nową filię w Bytowie, a w 1912 - w Pielplinie, która to w roku 1918 przeszła w prywatne ręce Bolesława Knasta (koordynatora spółki do 1916 roku). Podobnie zasłużony członek władz i udziałowiec Bolesław Karge przejął filię w Starej Kiszewie. Świadczy to, iż polityka spółki ułatwiała wzrost liczby samodzielnych kupców, co prowadziło do dalszego przekształcania się filii spółki w spółki prywatne w dalszym ciągu współpracujące z macierzystą spółką Bazar. Przykładem takim jest prywatna placówka Bazar Leonarda Wróblewskiego w Brusach (zdjęcie).

Na posiedzeniu zarządu i rady nadzorczej w Brusach 21 marca 1933 roku podjęto uchwałę o przeniesieniu siedziby spółki do Kartuz (3 zdjęcia). Pierwsze posiedzenie władz w nowym miejscu odbyło się 29 grudnia 1933 roku. Zmienione miejsce siedziby wymagało również zmiany składu władz, nowymi udziałowcami i działaczami spółki zostali mieszkańcy Kartuz - redaktor Jan Bieliński - wydawcy Gazety Kartuskiej, Jan Okonek - dyr. Banku Ludowego, Bolesław Strzyżewicz, Alojzy Czarnowski.

Lata od roku 1934 do 1945 to okres dużych zawirowań w gospodarce światowej. Wielki światowy kryzys gospodarczy odbił się również na funkcjonowaniu spółki Bazar. Przychody poszczególnych placówek spółki zaczęły maleć, a w końcu przynosić straty, w konsekwencji czego stopniowo ograniczano liczbę filii. Na posiedzeniu władz spółki 7 czerwca 1932 roku postanowiono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 50 tys. złotych od mec. Feliksa Kopickiego (znanej osoby w powiecie chojnickim i udziałowca), zabezpieczeniem hipoteki była siedziba spółki Bazar w Kartuzach. Do września 1939 roku spółka Bazar posiadała tylko filie w Kartuzach, Jeżewie, Skarszewach.

Po latach kryzysowych pomimo poniesionych strat, takich jak obciążenia kredytami hipotecznymi nieruchomości niektórych filii spółki, które to wymagały spłaty, sytuacja finansowa powoli powracała normy. Poszczególne filie zaczęły osiągać zyski, a to wpływało na wzrost dochodów spółki. Jednakże ciężar obciążeń kredytowych niestety przewyższał uzyskiwane przychody i z tego powodu częstym tematem spotkań władz spółki była dyskusja na temat ewentualnej sprzedaży - likwidacji filii w Skarszewach i Jeżewie. Ostatecznie 8 czerwca 1939 roku podjęto decyzję w sprawie sprzedaży filii w Jeżewie. Ze względu na słabe wyniki ekonomiczne i obowiązek spłaty pierwszej raty pożyczki od F. Kopickiego, 14 czerwca 1938 r. podczas posiedzenia rady nadzorczej i zarządu rozważano możliwość wystąpienia do Banku Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Grudziądzu o tzw. kredyt kupiecki.

Z chwilą rozpoczęcia wojny okupant niemiecki natychmiast przejął nieruchomości Bazaru i wykorzystywał je do własnych celów - aż do momentu zakończenia wojny. Natomiast część działaczy spółki została przez okupanta aresztowana i wywieziona do obozu Stutthof i tam zgładzona. Był to akt zemsty za niepowodzenia gospodarcze firm niemieckich zaistniałe w wyniku sukcesu gospodarczego między innymi polskiej spółki Bazar. Spotkało to również ks. Feliksa Bolta,

który poniósł śmierć 7 kwietnia 1940 roku, czy Bolesława Strzyżewicza dyrektora spółki.

Po wojnie rozpoczyna się w Polsce budowanie ustroju „demokracji ludowej” i wielka nacjonalizacja pozostałych części gospodarki kapitalistycznej okresu przedwojennego. Wielka komunistyczna propaganda zawzięcie zwalczała interes prywatny, a przede wszystkim możliwości jego odbudowania.

Stan posiadania spółki ograniczał się tylko do zniszczonych i rozgrabionych z towarów i urządzeń przez okupanta „pustostanów” w Kartuzach, Jeżewie i Skarszewach.

Pierwsze walne zgromadzenie udziałowców firmy Bazar odbyło się w Kartuzach 17 sierpnia 1945 roku. Przybyli na nie: pani T. Załęska i panowie Wika Czarnowski, Bolesław Przeworski, Bronisław Głowczewski, Bernard Strzyżewicz oraz członkowie zarządu pp. Alojzy Czarnowski i Jan Okonek. Posiedzenie poprowadził Jan Okonek, a program obrad obejmował omówienie aktualnej sytuacji spółki Bazar, ewentualną dalszą jej przyszłość. Postanowiono nie prowadzić działalności handlowej, a wstępnie na okres jednego roku wydzierżawić pomieszczenia lub budynku spółki, określając wysokość ich dzierżawy. Określono wysokość odszkodowania wojennego za poniesione straty, np. dla Kartuz wynosiły one za nieruchomości 202 875,80 zł i za towary i urządzenia zabrane przez okupanta 8000,00 zł. Postanowiono ustalić aktualny stan udziałowców i przygotować się do powołania nowych władz spółki. A także zatrudnić pana Jana Okonka na stanowisku dyrektora spółki Bazar w Kartuzach.

19 maja 1947 roku podczas walnego zgromadzenia członków zarządu i rady nadzorczej podjęto uchwały: w miejsce wielce zasłużonego dla spółki prezesa śp. ks. senatora Feliksa Bolta wybrano ks. dziekana Marcelego Czarnowskiego z Lubiewa nowym prezesem spółki Bazar, jak również skład nowego zarządu i rady nadzorczej. Przyjęto uchwałę, aby główny cel działania spółki ograniczał się tylko do wydzierżawiania pomieszczeń lub całych nieruchomości. Postanowiono również podjąć działania w celu sprzedaży filii w Skarszewach i Jeżewie, ustalono, że zarząd Bazaru będzie odbywał posiedzenie raz w roku.

W następnych latach odbyło się sześć posiedzeń, a tematem głównym były sprawy związane z zarządzaniem spółką, wynajmem, przeprowadzaniem bieżących remontów, udzielaniem drobnych kredytów członkom. Zgodnie z intencją założyciela spółki Feliksa Bolta zadaniem było też wspieranie ludzi ubogich i potrzebujących w liczbie do czterech osób rocznie, np. poprzez zakup opału na zimę itp.

Konieczność podjęcia decyzji w wielu ważnych sprawach przez kompetentny do tego organ spółki doprowadził do zwołania 18 kwietnia 1956 roku walnego zgromadzenia członków oraz rady nadzorczej i zarządu. Stawiło się dziewięć osób, a spotkanie poprowadzili Jan Okonek i Alojzy Czarnowski, członkowie zarządu.

Najważniejszą uchwałą tego posiedzenia było jednomyślne postawienie spółki Bazar w stan likwidacji, likwidatorem wybrano członka zarządu Alojzego Czarnowskiego.

Poza tym wybrano ponownie ten sam skład osobowy rady nadzorczej, na czele której stanął ks. dziekan Marceli Czarnowski. Od tego momentu zarządzaniem spółką zajmuje się jednoosobowo likwidator, który odpowiada za całość spraw spółki przed radą nadzorczą, która udziela absolutum za dany rok.

Zainteresowanie kupnem całości spółki Bazar lub jej poszczególnych części pomimo licznych ogłoszeń w prasie Pomorza jest w tym okresie znikome prawie żadne. Jest zamiarem bardzo trudnym, wręcz niewykonalnym ze względu na panujący ustrój gospodarki socjalistycznej, dla której pozostałości okresu przedwojennego stanowiły „zagrożenie” dla fundamentów ustroju socjalistycznego państwa polskiego, tym bardziej iż propaganda lat pięćdziesiątych była bezwzględna dla tak zwanych „wrogów”.

Dopiero po pięciu latach bardzo intensywnego poszukiwania kupca dochodzi do sprzedaży filii w Jeżewie, a 5 stycznia 1962 roku na zwołanym walnym zgromadzeniu spółki nastąpił podział uzyskiwanej ze sprzedaży sumy.

W następnych latach w dalszym ciągu podstawową działalnością spółki był wynajem pomieszczeń i utrzymanie ich w dobrym stanie technicznym.

Natomiast po wielu latach poszukiwań znaleziono zainteresowanego kupnem nieruchomości filii w Skarszewach, dopiero w czerwcu 1971 roku sfinalizowano sprzedaż, 23 lipca podczas walnego zgromadzenia podzielono uzyskaną ze sprzedaży sumę.

Ważną sprawą tego spotkania było podjęcie uchwały w sprawie sprzedaży głównej siedziby będącej ostatnią nieruchomością spółki Bazar - w Kartuzach przy ulicy Parkowej 16. Upoważniono likwidatora do jej sprzedaży za cenę ostateczną 300 tys. złotych (ówczesnych), natomiast bilans finansowy dla porównania za rok 1970 wynosił 397 tys. 681 zł).

Zarządzający spółką od lipca 1971 roku likwidator Jan Okonek umiera we wrześniu 1981 roku i od tego momentu brakuje prawnego zarządcy.

Po kilku latach Gmina Kartuzy przejmując nieformalnie budynek siedziby spółki, którym to „władza”, czerpiąc korzyści z wynajmu pomieszczeń mieszkalnych i handlowych.

W październiku 2005 roku sąd w Kartuzach nie wyraża zgody na skierowany przez gminę wniosek o nabycie prawa własności do nieruchomości i orzeka zwrot obiektu prawnemu właścicielowi, którym jest spółka Bazar. Wobec braku władz spółki sąd w roku 2004 powołał kuratora spółki w celu jej reprezentowania i bieżącego zarządzania do czasu rejestracji działalności spółki zgodnie z wymogami przepisów kodeksu spółek handlowych. Po spełnieniu wymogów formalnych spółka prowadzi działalność polegającą na wynajmie pomieszczeń mieszkalnych i handlowych. Majątek spółki stanowi jedynie budynek, w którym znajduje się dziesięć mieszkań i dwa duże lokale użytkowe przeznaczone na działalność użytkowo-handlową, których wynajem generuje przychód, z tytułu którego odprowadzane są podatki. W kwietniu 2017 roku sąd KRS w Gdańsku w miejsce kuratora ustanawia likwidatora spółki Bazar, którym zostaje Andrzej Kossak-Główniczewski, spadkobierca po Bronisławie Główniczewskim z Kaszuby, który posiadał drugi co do wielkości udziału w kapitale spółki.

Likwidator po uporządkowaniu spraw nieżyjących udziałowców spółki i przeprowadzeniu skomplikowanego długotrwałego procesu likwidacyjnego doprowadza do sprzedaży jedynej nieruchomości, tj. budynku będącego siedzibą spółki przy ulicy Parkowej 16 w Kartuzach w kwietniu 2021 roku. Prawnym spadkobiercą wypłacone zostają należne udziały, natomiast pozostała kwota „po likwidacyjna” została zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Wspólników z dnia 30 czerwca 2023 roku przeznaczona na utworzenie w we wrześniu Fundacji Kaszubskiej Bazar z siedzibą w Kaszubie.

Intencją przyświecającą utworzenia fundacji było upamiętnienie działalności ks. Feliksa Bolta i Stanisława Sikorskiego, wspieranie działań oświatowych, wychowawczych, wydawniczych i edukacyjnych, oraz działalność charytatywna.

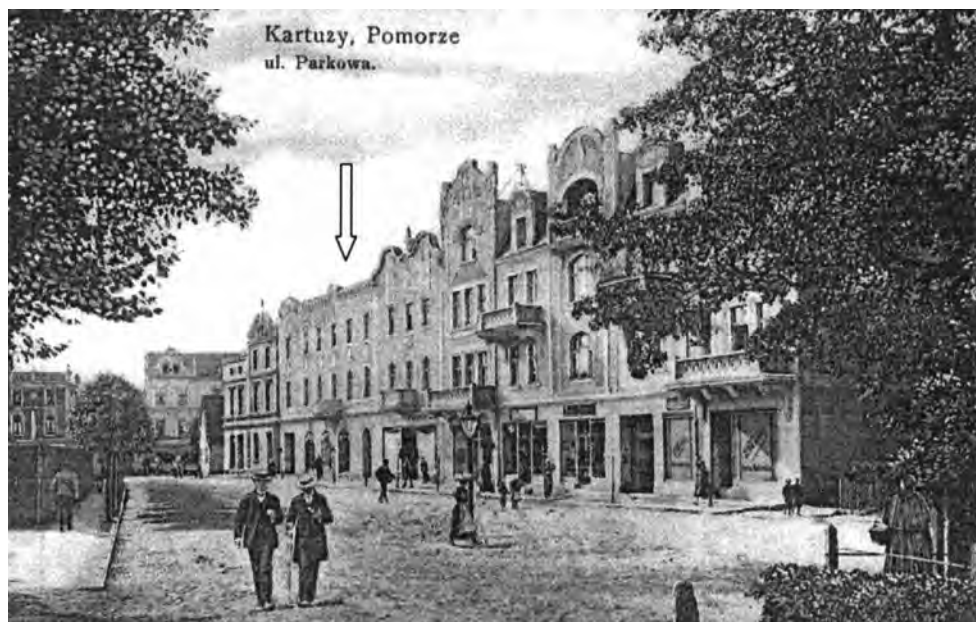
Spółka Bazar przetrwała dwie wojny światowe, zmiany państwowości i ustrojów społeczno – gospodarczych, po 68 latach trwania w stanie likwidacji, po 121 latach istnienia, spółka Bazar sp. z o. o. w likwidacji została w dniu 29 października 2024 roku wykreślona z rejestru przedsiębiorstw KRS w Gdańsku.

Obecnie nowy właściciel zabytkowego budynku byłej siedziby spółki prowadzi bardzo specjalistyczne prace remontowe secesyjnej elewacji frontowej (zdjęcie) aby przywrócić dawny blask dzieła architektów Teodora Armińskiego i Franciszka Wysińskiego.

Secesyjna kamienica Bazar przy ulicy Parkowa 16

Została zbudowana na przełomie lat 1906/07 z przeznaczeniem na siedzibę dla nowo powstającej filii spółki Bazar. Stanowiła jedną z bardziej reprezentacyjnych wówczas budowli ulicy (zdjęcie). Udział w założeniu filii kartuskiej mieli ksiądz Bernard Łosiński i ksiądz Teofil Lipski.

Spółka Bazar z ograniczoną odpowiedzialnością z Brus pow. Chojnice (Gesellschaft mit beschränkter Haftung) powstała 22 kwietnia 1904 roku. Głównym celem działalności był bardzo zy-



Kartuszy, Pomorze. Pocztówka datowana na 1911 r. Kamienica przy ulicy Parkowej.

skowny handel bławatny, znajdujący się głównie w rękach żydowskich i niemieckich. Założycielami spółki byli senator Stanisław Sikorski majątny właściciel ziemski i społecznik z Wielkich Chełmów /k Brus oraz ksiądz senator Feliks Bolt proboszcz w Brusach któremu nadano w czasach zaborczych zaszczytny tytuł ojca kupiectwa polskiego na Pomorzu. Idea ks. F Bolta i S Sikorskiego głosiła konieczność wzmocnienia pozycji polskiego stanu średniego poprzez tworzenie instytucji gospodarczych opartych wyłącznie o kapitał polski. Duże zainteresowanie mobilizowało działaczy i zamożniejszą część społeczeństwa polskiego Kaszub i Pomorza do powoływania następnych filii spółki Bazar w Skarszewach, Jeżewie, Bytowie, Wejherowie, Zblewie, Starej Kiszewie, Chmielnie i Pelplinie.

29 grudnia 1933 roku siedzibę spółki Bazar przeniesiono z Brus do istniejącej filii w Kartuzach (zdjęcie). W skład władz spółki przyjęto przedstawicieli Kartuz w osobach Jana Bielińskiego – redaktora naczelnego i właściciela Gazety Kartuskiej, Jana Okonka – dyrektora banku, Bolesława Strzyżewicza i Alojzego Czarnowskiego. Działalność spółki polegająca dotychczas na handlu towarami bławatnymi wzbogacono o nowe artykuły - tkaniny, porcelanę, obuwie oraz usługi krawieckie i modniarskie.

Wybuch II wojny światowej spowodował zawieszenie działalności z powodu przejęcia budynku przez okupanta niemieckiego.

Po wyzwoleniu 17 sierpnia 1945 roku na posiedzeniu władz spółki podjęto uchwałę by nie kontynuować działalności handlowej a budynek w całości wynajmować osobom prywatnym.

18 kwietnia 1956 roku podjęto uchwałę o likwidacji spółki Bazar. Po śmierci w 1981 r. likwidatora spółki Jana Okonka, nastąpiło nieformalne przejście budynku przez Gminę Kartuszy.

W październiku 2005 roku decyzją Sądu budynek (zdjęcie) wrócił do prawowitego właściciela tj. do spółki Bazar zarządzanej przez powołanego w tym celu kuratora sądowego. W kwietniu 2017 Sąd w miejsce kuratora ustanawia likwidatorem spółki Andrzeja Kossak Główczewskiego który jest jednocześnie największym jej udziałowcem. Po przeprowadzeniu skomplikowanego długotrwałego procesu likwidacyjnego, budynek siedziby spółki został w kwietniu 2021 roku sprzedany, a spółka Bazar po 121 latach istnienia została 10 września 2024 roku wykreślona z rejestru przedsiębiorstw.

W budynku znajduje się 11 mieszkań i trzy powierzchnie handlowe, które nadal są wynajmowane.



Detal ukazujący kamienicę przy ulicy Parkowej.

Obecnie nowy właściciel budynku prowadzi bardzo specjalistyczne prace remontowe elewacji frontowej aby przywrócić dawny blask dzieła architektów Wysiąńskiego i Armańskiego.

Janina Maria Milkowska

PRZEWOSCY - historia domu przy ulicach Gdańskiej 22 i 2-go Lutego 1 (Dmowskiego) i Pocztowej 1

*Wspomnienia i opisy historii domu w Brusach dedykuję moim kochanym wnukom Natalii i Karolowi
oraz Mateuszowi Milkowskim. Babcia Janka.*



WSTĘP

Jestem Janina Maria Milkowska. Urodziłam się 7 kwietnia 1946 r. w Brusach. Moje nazwisko pa-nieńskie to von Ruthendorf Przewoska. Moimi rodzicami byli Jan von Ruthendorf Przewoski i Maria z domu Radomska. Moimi dziadkami ze strony ojca byli Anastazy von Ruthendorf Przewoski i babcia Elżbieta z domu Szczepańska. Moimi pradziadkami byli Piotr von Ruthendorf Przewoski i Franciszka z domu Zbylicka. Dziadkami ze strony mamy byli Alfreda z domu Brunka oraz Stefan Pestka – ojczym mamy. Ojca, 1 września 1939 r., zabrali strażnicy niemieccy na granicy polsko-niemieckiej i ślad po nim zaginął.

Ponieważ pochodzę z rodziny o wielopokoleniowych tradycjach związanych z miejscem moje- go urodzenia i aktualnego miejsca zamieszkania postanowiłam opisać historię mojego domu, któ- ry według mojej oceny jest przepełniony ciekawymi dziejami świadczącymi o przywiązaniu do tradycji i miejsca zamieszkania.

Dom, który opisuję nigdy nie zmieniał swojego przeznaczenia ani właściciela. Parter zawsze przeznaczony był na działalność usługową, nawet w trudnych czasach wojennych. Po wojnie od ok. 1950 roku kiedy właściciel sam nie mógł prowadzić działalności gospodarczej 2/3 budynku wydzier- żawiła Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Brusach oraz Bydgoski Zarząd Aptek potem Cefarm w Bydgoszczy na Punkt Apteczny potem na Aptekę Nr 91.

ROZDZIAŁ I

Przewoscy - okres międzywojenny

Początkowo na posesji mieścił się stary drewniany dom. Po pożarze pod koniec XIX wieku, wybudowano dom murowany. Budowę budynku rozpoczął Piotr von Ruthendorf Przewoski od ulicy Gdańskiej.



Piotr von R. Przewoski – budowniczy domu. Z lewej strony schody prowadzące na scenę od podwórza.

Dom ten budowano w czterech etapach.

Pierwszy etap obejmował szeroką część, w której mieściła się masywna piwnica, parter, gdzie mieściła się restauracja, kuchnia i mieszkanie oraz piętro. Składało się ono z sali oraz 5 pokoi hotelowych. Ostatnim etapem była budowa strychu. Na strychu mieściły się dwa pokoje dla personelu oraz suszono obrusy i bieliznę pościelową.

Posesję od ulicy Pocztowej i Gdańskiej oddzielał mur. Od ulicy Gdańskiej stała szeroka drewniana brama wjazdowa, która łączyła się z domem. Od podwórza do muru był podjazd zadaszony z korytami, gdzie podróżni i inni goście mogli zostawić swoje wozy i furmanki.



Zajazd dla wozów i furmanek – podwórze.

Lata od ok. 1870 do pierwszej wojny światowej, to czas kiedy do Brus przyjeżdżali niemieccy kupcy i przedstawiciele firm. Wśród nich byli ci, którzy ubezpieczali domy pokryte były słomą, reklamowali maszyny do szycia Singer, zegary na ścianę oraz różne nowości z Niemiec.

Restauracja pełniła funkcję zajazdu. Podróżni mogli się w niej najeść, a w hotelu przenocować.

O tym jak wyglądał dom zanim mój pradziadek z synem zaczęli go rozbudowywać pokazuje widokówka z 1899 roku.

Kolejna widokówka z miejscowością promującą Brusy obrazuje nasz budynek oraz widok wówczas

wyglądającego dworca kolejowego. Widokówkę wysłał dziadek Anastazy do babci do Sopotu, która przebywała w sanatorium.



Mój dziadek Anastazy z zawodu był drogerzystą. Ukończył naukę w Wałczu. Jego brat Otton kształcił się na lekarza medycyny i został w Niemczech. W czasie, gdy dziadek uczył się w Wałczu zaczęto budowę kościoła w Brusach. Po szkole dziadek ożenił się z Elżbietą z domu Szczepańską. Ślub odbył się w 1908 roku w Sopocie w kościele pw. Gwiazda Morza. Po ślubie wrócili do Brus. 6 stycznia 1909 roku urodził się syn Otton i jeszcze w tym samym roku ale już 20 grudnia córka Jadwiga. Po obu porodach babcia, która wówczas miała 17 lat, bardzo się rozchorowała. Dziadek z kolei chorował na artretyzm. Często wyjeżdżał do sanatorium do Sopotu. Tam z Niemiec przyjeżdżał doktor Król, który dawał dziadkowi zastrzyki ze złotem. Leczenie dziadka było bardzo kosztowne. 23 kwietnia po prawie 7 latach urodził się mój ojciec Jan. W rodzinie zapanowała wielka radość, ponieważ Janek urodził się w pierwsze święto Wielkanocy, jak dzwonili na rezurekcję.

Wujek Otton, brat ojca przed nauką zawodu uczył się w Gimnazjum w Chojnicach. Później uczył się na kupca w dużym sklepie u Hanczewskiego w Grudziądzu. Wujek służył w wojsku w 18 Pułku Ułanów w Grudziądzu. Tam miał wypadek i uszkodził piętę. Został inwalidą.

Z kolei ciocia Jadzia po ukończeniu trzeciej klasy została umieszczona w Zakładzie dla Panien prowadzonym przez Siostry Zakonne w Kościerzynie. Często mówiła, że bardzo tęskni za domem. Po zakończonej edukacji wróciła do domu. Jak w budynku odbywały się wieczorki, ciocia Jadzia grała na pianinie, a Pan Paszył na skrzypcach. Na jednej z zabaw sylwestrowych do Brus przyjechał młody nauczyciel z Czarnej Wody. Tam poznał ciocię Jadzię i na Wielkanoc 1933 r. się jej oświadczył. Zawarli ślub w Brusach 3 stycznia 1934 r.

Mojego ojca Janka po ukończeniu trzeciej klasy Szkoły Podstawowej w Brusach rodzice posłali na dalszą edukację do Collegium Marianum w Pelplinie (ok. 1925/26 r.). Z późniejszych opowiadań



Od lewej strony: Otton syn dziadka, Elżbieta – babcia, Anastazy – dziadek, Jadwiga – córka Anastazego, Waleria – siostra Elżbiety.

ojca wiem, że bardzo tęsknił za domem. Narzekał na jedzenie i warunki pobytu. Małą maturę ukończył w Orłowie w Gimnazjum dr Żegarskiego. Następnie uczęszczał do Gimnazjum w Bydgoszczy. Za namową swego ojca zaczął edukację w Grudziądzu chcąc uzyskać zawód drogerzysty. Po

skończonej edukacji zdał egzamin i otrzymał dyplom drogerzysty z pozwoleniem na wydawanie trucizn i mieszania preparatów na myszy, szczury i owady. Rozpoczął praktykę, a później racę w Domu Handlowym przy Rynku w Grudziądzu u Edmunda Hanczewskiego, znanego kupca.



Piotr von Ruthendorf Przewoski – pradiadek.

Do I wojny światowej, Piotr (mój pradziadek) oraz jego syn, Anastazy (mój dziadek) von Ruthendorf Przewoski rozbudowywali pomieszczenia budynku przy ulicy Gdańskiej. Następnie wspólnie zajęli się prowadzeniem restauracji, hotelu a później sklepu, drogerii.

Miedzy pierwszą a drugą wojną światową dobudowali oni scenę, gdzie odbywały się bale, zebrania i próby chóru „Lutnia”.



Za działalność na rzecz Towarzystwa Śpiewu „Lutnia” mój dziadek Anastazy otrzymał dyplom uznania.



W czasie karnawału odbywały się liczne zabawy różnych stowarzyszeń. Ponadto tutaj gościli kuglarze i komici dając występy cyrkowe dla mieszkańców oraz po raz pierwszy w Brusach, odbył się seans filmowy objazdowego kina niemego. Muzykę do filmu na pianinie grała ciocia Jadzia i wujek Otton, rodzeństwo mojego ojca.

Plakat z koncertu militarnego



Fragment firmowej zastawy stołowej.

W okresie karnawału i jesienią dla elity m. in. dla państwa Jagalskich, Wróblewskich, Przewoskich, Szambelana Sikorskiego z Wielkich Chełmów, członków Stowarzyszenia Kupców z Brus, członków Chóru „Lutnia” z księdzem Bernardem Grüningiem oraz organistą panem Kołodziejem serwowano słynne w całej okolicy Eisbain (zimne nóżki). Była to peklowana i gotowana golonka podawana na firmowym talerzu.

Przepis: golonka peklowana, owędzona i ugotowana, do tego kapusta kwaśna, groch polany słoniną z drobno krojoną i usmażoną cebulką oraz z ziemniakami i świeżo potartym chrzanem.

SMACZNEGO!

W restauracji serwowano również lody robione na miejscu. Dziadek dużo podróżował do Gdańska i Berlina. Stamtąd przywoził nowości kulinarne, które wprowadzał u siebie.

W podwórzku od ulicy Pocztowej stały budynki gospodarcze, w których mieściła się m. in. pralnia. W pralni zatrudniona była jedna kobieta, której jedynym zadaniem było pranie obrusów i pościeli hotelowej. Jej mieszkanie mieściło się nad pralnią.

Inne dwa pomieszczenia mieszczące się w budynkach gospodarczych przeznaczone były dla koni i wyposażone były w koryta. Te pomieszczenia szczególnie były wykorzystywane w okresie zimowym, gdy goście zatrzymywali się na nocleg w hotelu.

Czasy pod zaborem niemieckim były trudne. Mimo to, pradiadek Piotr z dziadkiem Anastazym rozszerzyli swoją działalność w pomieszczeniach gospodarczych i otworzyli destylarnię i produkcję wódek i likierów gdańskich.

W 1915 roku zmarł Piotr – pradiadek, ojciec Anastazego. Dalej działalność gospodarczą prowadził Anastazy z żoną Elżbietą.

W budynku, wejście z rogu (skrzyżowanie ulicy Gdańskiej z 2-go Lutego) mieścił się sklep Delikatesy, Wina, Papierosy z Drogerią, naczyniami do napojów chłodzących, aparatami fotograficznymi oraz proszkami do wywoływania zdjęć i innymi artykułami. Zamówienie na artykuły wysyłane było drogą pocztową.

W budynku znajdował się także telefon z numerem 11, a dom figurował pod adresem ulica Gdańska 16. Na tamte czasy posiadanie telefonu było rzadkością.

W budynku na ulicy 2-go Lutego 1 (dawniej Dmowskiego 1), w latach 1930 do 1939 mieściła się filia Powszechnej Kasy Oszczędnościowej w Chojnicach. Ponadto swoją siedzibę miał Urząd Stanu Cywilnego oraz Zarząd Gminy w Brusach.



Ulotka naklejana na butelki.

PETER v. PRZEWOSKI

(Inh.: A. v. Przewoski)

Delikatessen, Wein, Zigarren

Drogen :: Eisenwaren

□□ photographische Artikel □□

Telefon Nr. 11.

Bruss, den

1916

Gefällt mir Ihre Postkarte
mit einem 1/2 Liter, das ich
in Form von Kekschen oder
Kugeln zu gebrauchen habe.
Sind Zigaretten mit Abzug geküpfelt
haben, jeder mit einem von 100
Zigaretten. Die sind schön. Per
20. 11. 1916. 300/100. Kekschen
und 300/100 Zigaretten (100) mit
10% Abzug. Ferner mit meinem
Abzug 19. 11. 1916. in Zigaretten.

Zamówienie na artykuły potrzebne do wytwórni.

Postkarte

Zigaretten Fabrik

"Tuber"
Ch. Bronte

Pusen W6.

Puckerstr.

man kann 1-2 Liter von
3000 Stück (mit 10% Abzug)
haben. 29. 11. 1916. mit
Abzug 19. 11. 1916. in
Zigaretten. Die sind schön.
Sind Zigaretten mit Abzug
geküpfelt. Jeder mit einem
von 100 Zigaretten. Die sind
schön. Per 20. 11. 1916. 300/100.
Kekschen und 300/100 Zigaretten
(100) mit 10% Abzug. Ferner
mit meinem Abzug 19. 11. 1916.
in Zigaretten.



Reklama drogerii



Członkowie Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędnościowej w Chojnicach Oddziału w Brusach.

ROZDZIAŁ II

Przewoscy - okres wojenny

Mój ojciec, Jan mając 22 lata został powołany do wojska do 18 Pułku Ułanów, w którym był radiotelegrafistą. Z opowiadań ojca wiem, że około 30 sierpnia 1939 roku jego Pułk stacjonował w Lichnowach i okolicach. Od 4 rano Niemcy zaczęły bombardować Chojnice i zaczęła się bitwa 18

Puku Ułanów pod Krojantami. Na wieży Kościoła w Lichnowach była usytuowana stacja nadawcza, z której ojciec nadawał i odbierał meldunki alfabetem Morsa. Dowódcą pułku był pułkownik Kazimierz Masztalerz, który pochodził z Częstochowy. 1 września 1939 r. ojciec odebrał ostatnią wiadomość, że rozpoczęła się wojna. O 5 rano Niemcy zbombardowali Chojnice.

Ułani z 18 Pułku rozpoczęli walkę z Niemcami. Bronili się, jednak wieża została zniszczona. Tata jak wspominał tą bitwę, miał łzy w oczach i mówił, że walka była bardzo nierówna w siłach, jednak zapał i patriotyzm walczących Polaków był wielki. Często powtarzał, że Niemcy byli uzbrojeni na 100 % szli na niedoświadczonych ułanów. Pomimo to walka była ostra. Niemcy stracili sporo ludzi. Ta bitwa skończyła się wygraną Polaków.

W lesie koło Moszczenicy zginął dowódca 18 Pułku Ułanów. Ojciec widział jak wieźli go na wozie zabitego do Chojnic, gdzie został pochowany. Widząc swego dowódcę martwego, młody Janek zawrócił się i udał się w stronę Grudziądza, chcąc dotrzeć do swej macierzystej jednostki. Niestety nie dotarł do Grudziądza, ponieważ dostał się do niewoli. Razem z nim w niewoli był także Józef Skwierawski z Brus.

Potem pracował w Chojnicach w drogerii u Schreibera. W tym czasie poznał moją mamę, Marię, która pracowała w ogrodnictwie i opiekowała się małymi dziećmi u Briegmanów. Okres okupacji nie sprzyjał młodym, którzy mieli zamiar wziąć ślub.

16 października 1937 r. zmarł dziadek Anastazy. Babcia Elżbieta prowadziła sama restaurację i hotel.

Czasy były trudne, a przy tym coraz częściej mówiono o zbliżającej się wojnie. Gdy wybuchła wojna, babcia dalej prowadziła restaurację, ale tylko dla niemieckich generałów, którzy swój sztab mieli w pałacu w Wielkich Chełmach. Babcia Elżbieta bardzo dobrze mówiła po niemiecku. Jej umiejętność niemieckiej mowy miała wpływ na to, że nie była wygnana. Mieszkała w Brusach, aż nadszedł front ze Wschodu. Do tego czasu dom był punktem na trasie przemieszczania się niewolników oraz jeńców różnych narodowości, których przeganiano do obozów. Przez kilka dni jeńcy nocowali na sali koncertowej, a babcia ich karmiła.

Wówczas moja mama, Maria, dzięki staraniom przyszłej teściowej, dostała pracę przez przydział



pracy przez Niemców. Któregoś dnia Niemcy zauważyli, że w racji kartofli ukryty był klops mielony i chcieli już wywieźć mamę do lagru. Tylko dzięki babci Elżbiecie, która dobrze posługiwała się językiem niemieckim, mama została wybroniona.

Jak nadeszła armia ze Wschodu, babcia z rodziną uciekła do państwa Wielewskich do Rolbika. Tam zostali, aż front przeszedł Brusy.

W latach wojennych w budynku przy ulicy 2 Lutego 1 mieściła się Powiatowa Kasa Oszczędnościowa z Chojnic. Napisy na budynkach instytucji były wówczas w języku niemieckim.

Gdy Niemcy uciekali na Zachód chcieli zatrzeć po sobie ślady. Podczas niemieckiego bombardowania, jedna z bomb trafiła w prezbiterium kościoła, zniszczyła całkowicie główny ołtarz. Od tej bomby został zniszczony także nasz dom.

Zniszczenia budynku nie były zbyt wielkie. Od wybuchu bomby wypadły okna i wszystkie szyby. Jak babcia wróciła do Brus to odremontowała budynek.

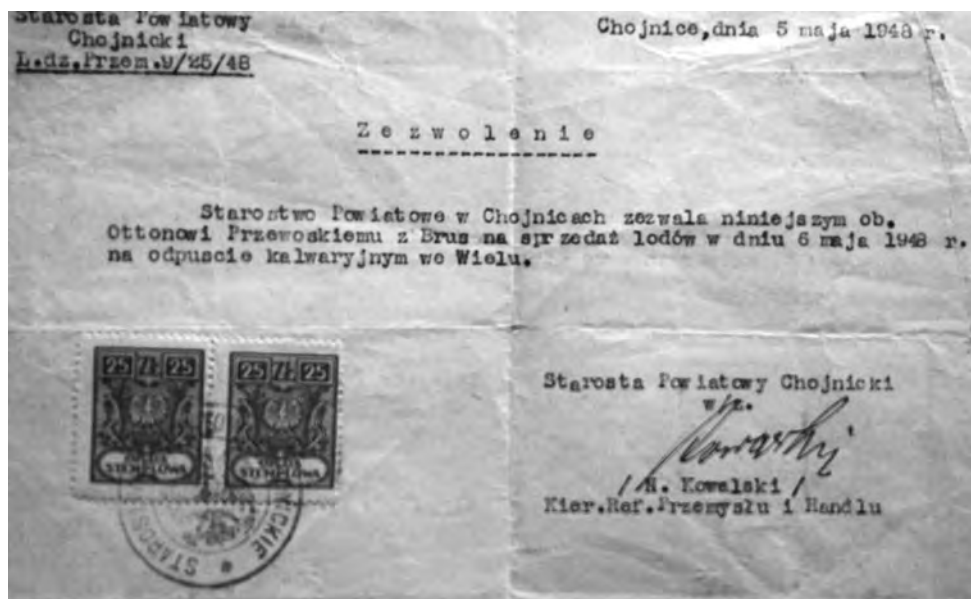
ROZDZIAŁ III

Przewoscy - okres powojenny

Rok 1945. Rodzice biorą ślub. Powoli życie rodzinne się stabilizuje.

Wujek Otton (brat ojca) jest kawalerem. Wraca do domu jako inwalida wojenny. Ciocia Jadzia (siostra ojca) niestety jak wiele kobiet w tym czasie, jest wdową. Jej mąż zginął na wojnie. Ciocia podczas okupacji mieszkała w Gdyni i pracowała jako konduktorka w trolejbusach. Po wojnie na powrót zamieszkała w Brusach.

Od 1945 do 1948 roku babcia Elżbieta z synem Ottonem prowadziła restaurację. To na jej barkach spoczywało gotowanie posiłków, robienie lodów. Miała nawet pozwolenie na sprzedaż swoich lodów w Wielu na Kalwariach.



Zezwolenie na sprzedaż lodów

Tata w miejscu, gdzie przed wojną był bank, otworzył Drogerię. Po towar jeździł pociągami aż do Poznania. Na prowadzenie drogerii uzyskał zgodę ze Starosty Powiatowego w Chojnicach.



Zezwolenie na prowadzenie drogerii

Zgody i zezwolenia musiał uzyskiwać na poszczególne elementy swojej działalności. Między innymi posiadał zezwolenie na sprzedaż truczyn.



Zezwolenie na sprzedaż truczyn

Prowadzenie prywatnej działalności gospodarczej nie podobało się ówczesnym władzom. Ciągłe kontrole, nawet w nocy, wizyty urzędników z Urzędu Bezpieczeństwa oraz pierwsza dewaluacja pieniędzy, to spowodowało zamknięcie prywatnej działalności. Rodzice z rodzeństwem taty zostali bez środków do życia.



Kawiarnia Zacisze – na rogu ulic Gdańskiej i 2-go Lutego.

Gdańskiej i 2-go Lutego znajdował się sklep z materiałami.

Mama 30 grudnia 1984 r. została wdową. Wówczas cały parter budynku, 5 pokoi hotelowych wynajęła pani z Wejherowa na Sklep Tekstylny-Odzieżowy pod nazwą Segitta.

Pod koniec lat osiemdziesiątych, na rogu ulic Gdańskiej i 2-go Lutego, moja siostra Mirosława Plata otworzyła sklep pod szyldem Varia. W sklepie sprzedawano asortyment do gospodarstwa domowego.



Sklep Varia – na rogu ulic Gdańskiej i 2-go Lutego

Pomieszczenia gastronomiczne, hotelowe i gospodarcze zostały wydierżawione Gminnej Spółdzielni w Brusach. Pod rządami zmieniających się prezesów dom również zmieniał nazwę. Mieściła się w nim restauracja, która początkowo została nazwana: Krokodyl i kawiarnia Zacisze. W pokojach hotelowych mieszkali stażyści z firmy Las oraz znajdowało się biuro prowadzące rozliczenie księgowe gospody i hotelu.

Z chwilą zakupu pomieszczeń przez Gminną Spółdzielnię od państwa Wróblewskich i Liedtke na prowadzenie działalności gospodarczej, gospoda została przeniesiona, a w budynku została tylko pijalnia piwa. Na rogu ulic

Od 1993 roku moja mama zaczęła chorować, więc postanowiłam otworzyć własną aptekę pod nazwą Staromiejska, którą prowadzę do dzisiaj.

Pomieszczenie, w którym obecnie znajduje się apteka, zaraz po wojnie było wykorzystywane na drogerię. Później przez okres 2 lat pomieszczenie stało puste. W 1952 roku w Brusach zaczął pracę doktor Augustyn Witkowski, który wspólnie z tatą otworzył Punkt Apteczny. Kierownikiem punktu został mój tata, Jan Przewoski.

22 lipca 1956 roku została otwarta Apteka Społeczna nr 91 w Brusach. Kierownikiem apteki został magister farmacji Jan Sienkiewicz, który ukończył studia w Nowogrodku.

W 1996 roku w sali na rogu ulic Gdańskiej i 2-go Lutego, mój syn Sebastian Milkowski otworzył kawiarnię pn. Staromiejska. Rozwinął swój asortyment spożywczy i jako pierwszy w Brusach wprowadził pizzę. Z biegiem czasu poszerzył lokal i obecnie lokal funkcjonuje jako Restauracja-Kawiarnia-Pizzeria. Od pięciu lat piecze on pizzę w piecu na drewno.

Pomieszczenia piwniczne nie były remontowane do 1956 roku. Został tylko dokonany podział na piwnicę dla właściciela, osoby prowadzącej aptekę i piwnica dla apteki. W piwnicach głównie przechowywano opał. Remont piwnicy w latach 2015 do 2016 spowodował rozszerzenie działalności spożywczej. W piwnicy mój syn, Sebastian Milkowski położył kafelki i postawił drugi piec do wypieku pizzy na drewno i w razie potrzeby piecze na dwa piece.

ROZDZIAŁ IV

Janina von Ruthendorf Przewoska

Dzień 12 czerwca 1945 r.

W tym właśnie dniu moi rodzice zawarli ślub cywilny w Urzędzie Stanu Cywilnego w Brusach po czy ślub kościelny w kościele parafialnym w Zamartym. Po uroczystościach rodzice zamieszkują w domu w Brusach.

Zawierucha wojenna zniszczyła om dosyć mocno i rodzice 11 lat mieszkają w dwóch pokojach od podwórza bez kuchni. W kuchni mieszkają wspólnie z babcią, wujkiem Ottonem – bratem ojca i cicią Jadzią – siostrą ojca, młodą wdową. Warunki dość trudne na młode małżeństwo pełne planów po udręce wojennej. Ale młodość ich jest przepełniona nadzieją i pokonują wszystkie trudności z wielkim optymizmem na lepsze jutro.

7 kwietnia 1946

Przychodzę na świat o godzinie 8.00 rano. Rodzi się córka moich rodziców, Janina Maria von Ruthendorf Przewoska. Był to akurat odpust Męki Pańskiej, 2 tygodnie przed Wielkanocą. Poród trwał cały dzień bez lekarza ani akuszerki. Tata dowiedział się, że w domu Januszewskich przy ulicy Dworcowej mieszka rodzina z Francji, w której jest lekarz. W nocy poszedł tam, aby poprosić go o przyście jednak dowiedział się, że lekarz ma dopiero przyjechać porannym pociągiem. Około 4 rano pociąg zwolnił i wyszedł z niego niepozorny mężczyzna. Nazywał się Heine Brin i zaraz poszli do rodzącej mamy. Dr zastosował kleszcze w warunkach domowych co wówczas było bardzo niebezpieczne i około 8 rano zabrzmiał głos radości i połały się łzy szczęścia.

Cały dzień bardzo płakałam. Obie babcie Alfreda i Elżbieta, w nocy uchwałyły, że trzeba ochrzcić dziecko i nadać jej imię Janina, aby nie umarło. Następnego dnia rano obudziły Jadzię i kuzyna taty, Franciszka Szczepańskiego i z rana 8 kwietnia otrzymałam chrzest z rąk księdza Piaska, który dał mi imię Maria.

Tak mijały tygodnie. Mama wracała do zdrowia. Ja do siódmego roku życia 2-3 razy w roku chorowałam na różne choroby. Jak miałam 5 lat rodzice zapisali mnie do ochronki do Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Brusach. Siostry często gościły w naszym domu, gdyż tata był drogerzystą i znał się na lekach i herbatach ziołowych. Jedną z sióstr, Teofila Czapiewską, wróciła z USA i miała lepszą technikę leczenia i przychodziła do taty po leki. Często rozmawiali o sposobach leczenia. Od 1952 roku tata prowadził Punkt Apteczny. Gdy mama zrobiła kawę siostra szybko ją wypijała mówiąc, że teraz rozpoczynają się pacierze i trzeba szybko wracać do klasztoru.

Pewnego dnia Siostra Karmela zabrała mnie do groty Matki Bożej, która znajdowała się w ogrodzie i kazała mi ładnie zaśpiewać. Ja zaczęłam „Wszystkie rybki”. Siostra szybko mi przerwała i mówiła żebym zaśpiewała coś innego, ładniejszego, jakąś pieśń maryjną. Ja się jej pytałam czy to nie jest ładne to co ja śpiewam.

Lubiłam chodzić do kościoła. Zawsze modliłam się o brata lub siostrę. Było to spowodowane gośćcinami u Państwa Płatów. Zawsze było tam wesoło i radośnie. Jak miałam 4 lata wskoczyłam do łóżka Pani Płatowej jak urodziła synka Janusza 9 lutego 1950 roku. Janusz został chrześniakiem moich rodziców, później moim szwagrem.

2 czerwca 1952 roku

Wreszcie nadszedł ten dzień. Z babcią Elżbietą poszłam do kina „Sława” na teatrzyk Szewczyk Dratewka. Jak wróciłam w moim łóżeczku leżała siostra Mirosława. Przy porodzie Mirki był młody lekarz, który niedawno przyszedł do Brus – Augustyn Witkowski. On później został dyrektorem szpitala i lekarzem powiatowym w Chojnicach. Rodzicami chrzestnymi siostry zostali wujek Alfons – brat mamy i ciocia Anielka – bratowa. W domu zapanowała znowu radość z narodzenia siostry. Jak poszłam do szkoły różnica wieku była bardzo znacząca. Zauważyłam to przy odrabianiu lekcji i spotkaniach z koleżankami czy podczas przejażdżek rowerowych. Często uciekałam potajemnie do Płatów za co dostawałam lanie, że nie pilnuję siostry. Mirka miała znacznie lepiej bo nie musiała młodszego rodzeństwa pilnować. Jednak pomimo to, iż między nami były sprzeczki nauczyłam się dzielić wszystkim z nią.

1 września 1953 roku

Poszłam do szkoły. Moją wychowawczynią od 1 do 3 klasy była ciocia Felicja Przewoska. Jednak wymagano ode mnie abym mówiła do niej Pani Przewoska. Nie mogłam długo zrozumieć dlaczego tak mi kazano. Jak szłam z babcią do ich domu, który znajdował się wyżej kina to wtedy mogłam mówić ciocia. Wówczas było to dla mnie niezrozumiałe. Po latach zrozumiałam, że było to spowodowane strachem jeszcze z czasów wojny. Pomimo tego, że w marcu 1953 zmarł Stalin, strach trwał dalej. Jak zmarł Bierut – trzy lata później strach dalej panował wśród mieszkańców. Zastanawiano się co teraz będzie? W marcu umiera również ksiądz proboszcz, kanonik Bernard Grüning. Termin mojego przyjęcia się oddala.

15 sierpnia 1956 roku

Przyjęcie I Komunii Świętej. Dzień, w którym wszyscy powinni się cieszyć a mama płacze i lamentuje, że córka ma przyjąć komunię a wojna się szykuje: Poznań – czerwiec 1956 r. Również 1 czerwca umiera mój wujek Otton, brat ojca. Dla mnie to było niezrozumiałe, że nie ma lekarstwa na

raka. W tym czasie dochodzą informacje, że na Węgrzech jest niespokojnie. Na jesień wkraczają wojska radzieckie na Węgry. Ale rok 1956 to także rok szczęśliwy. Na moje urodziny, po 11 latach w końcu wyremontowano nasze mieszkanie przy ulicy Gdańskiej. Przedwojenna sala została przerobiona na dwa mieszkania. Jedno mieszkanie było dla naszej rodziny, drugie – dla kierownika apteki. Ponieważ jeszcze przed moim przyjęciem została otwarta Apteka Społeczna – 22 lipca 1956 r. Rok 1956 zostawił w mojej pamięci bardzo dużo wrażeń. W tym to właśnie roku zetknęłam się po raz pierwszy z Panem Jezusem, śmiercią i groźbą wojny.

Rok 1960

Ukończyłam 7 klas szkoły podstawowej w Brusach. Od sześciu lat uczęszczałam na lekcje muzyki, na naukę gry na pianinie do pani Marii Liedtke. Kolejną moją nauczycielką muzyki była Zofia Kamińska. Gdy pani Zofia po zawarciu małżeństwa wyprowadziła się do Gdyni ja dalej kontynuowałam naukę u Pani Marii. Jej mąż często korygował mój rytm. Moim marzeniem było pójście do muzycznej szkoły średniej do Sopotu. Niestety bariera finansowa i upór moich rodziców i babci Elżbiety spowodowało to, że 4 lata dojeżdżałam do Liceum Ogólnokształcącego do Chojnic. Przed egzaminem maturalnym zdałam prawo jazdy na motor WSK i samochód. Naukę jazdy zdawałam na starej warszawie. Po maturze złożyłam podanie do Akademii Medycznej w Gdańsku na wydział farmacji. Egzamin zdałam pomyślnie lecz z braku miejsc mnie nie przyjęto. Właściwym powodem było złe pochodzenie. Wtedy liczyło się pochodzenie robotniczo-chłopskie. Z Chojnic chciały się dostać 4 osoby, niestety nikogo nie przyjęto.

Jednak nie rezygnowałam z nauki. Bez egzaminu dostałam się do Policealnej Szkoły Techników Farmaceutycznych w Bydgoszczy, która mieściła się na Palcu Wolności. Po ukończeniu szkoły zaczęłam pracę w Aptece Społecznej nr 91 w Brusach. Z uwagi na to, że kierownikiem apteki była Monika Kasteu, pomocnik aptekarski urodzona w Kłajpedzie, nie mogłam zrobić pod jej kierunkiem praktyki. Przez 3 miesiące dojeżdżałam do Apteki pod Bramą Człuchowską w Chojnicach. Wówczas kierownikiem tej apteki była przedwojenna mgr farmacji pani Nerska. Mnie prowadziła przy ekspedycji mgr Teresa Orłowska, natomiast w recepturze szkolił mnie mgr farmacji Teofil Świetlik. Po 3 miesiącach wróciłam do Brus, gdzie pracowałam od 1 grudnia 1966 roku do 1 grudnia 1969 roku z tatą na stanowisku księgowego i mamą na stanowisku faszowaczka-sprzątaczką.

W tym czasie byłam delegowana na zastępstwa do miejscowości Dobre koło Radziejowa i Chojnic do Apteki Nadwornej. W międzyczasie w Brusach nastąpiła zmiana kierownika apteki. Odeszła pani Kasteu a przyszedł Jerzy Kozłowski. W tym czasie poznałam męża.

1 grudnia 1969 roku

Zamieszkałam w Chojnicach na ulicy Orzeszkowej 12. Wynajmowałam pomieszczenie u Państwa Bąków. Wtedy to właśnie podjęłam pracę w Aptece Nadwornej. Po 5 latach pracy mogłam już samodzielnie prowadzić aptekę. Zaczęłam prowadzić Punkt Apteczny w Sadkach, który samodzielnie meblowałam i zamawiałam leki w Bydgoskim Zarządzie Aptek. Wówczas mój mąż Paweł pracował w Zakładzie Usług Stolarskich w Mroczu. Warunki mieszkaniowe pozostawiały wiele do życzenia. Mieliśmy jeden pokój, kuchnia mieściła się na korytarzu natomiast szafa na ubranie znajdowała się w Punkcie Aptecznym. O dzieciach nawet nie marzyliśmy. Postanowiłam napisać o pracę łącznie z mieszkaniem do 17 miejsc w różnych województwach. Odpowiedź przyszła w większości negatywna tylko pozytywnie odpowiedzieli mi z województwa zielonogórskiego z miejscowości Torzym, z gdańskiego w Sztumie, Sierakowicach i w Łebie. Tam oferowano mi pracę

w aptecę wraz z mieszkaniem. Wybraliśmy Łebę. Tam mieszkaliśmy przez 5 lat. Były to nasze najpiękniejsze lata. Po 3 i pół roku oczekiwać na świat przyszedł nasz syn Sebastian.

9 października 1973 roku

Na świat przyszedł nasz długo oczekiwany syn Sebastian. Po dwóch latach na świecie się pojawił drugi nasz syn Karol. Urodził się 30 czerwca 1975 roku w Łęborku.

W Łebie dobrze nam się mieszało, ale w 1977 roku za zgodą cioci Jadzi zamieszkaliśmy w Karwi. Zaczęłam starać się o pozwolenie na jadłodajnię. W latach 1978 do 1979 uczęszczałam na kurs „Gospodnika”, który odbywał się w Domu Rybaka we Władysławowie. To był roczny kurs szkoły hotelarskiej w Sopocie. Odbyłam praktykę z hotelarstwa w Domu Rybaka, a z gastronomii w Ośrodku Sportowym w Cetniewie.

W latach 1984 do 1986 pracowałam na pół etatu w aptecę w Jastrzębiej Górze, aby nie stracić prawa wykonywania zawodu. Kierownikiem tej apteki była mgr farmacji Elżbieta Kawanowicz, córka latarnika z Rozewia.

Rok 1996

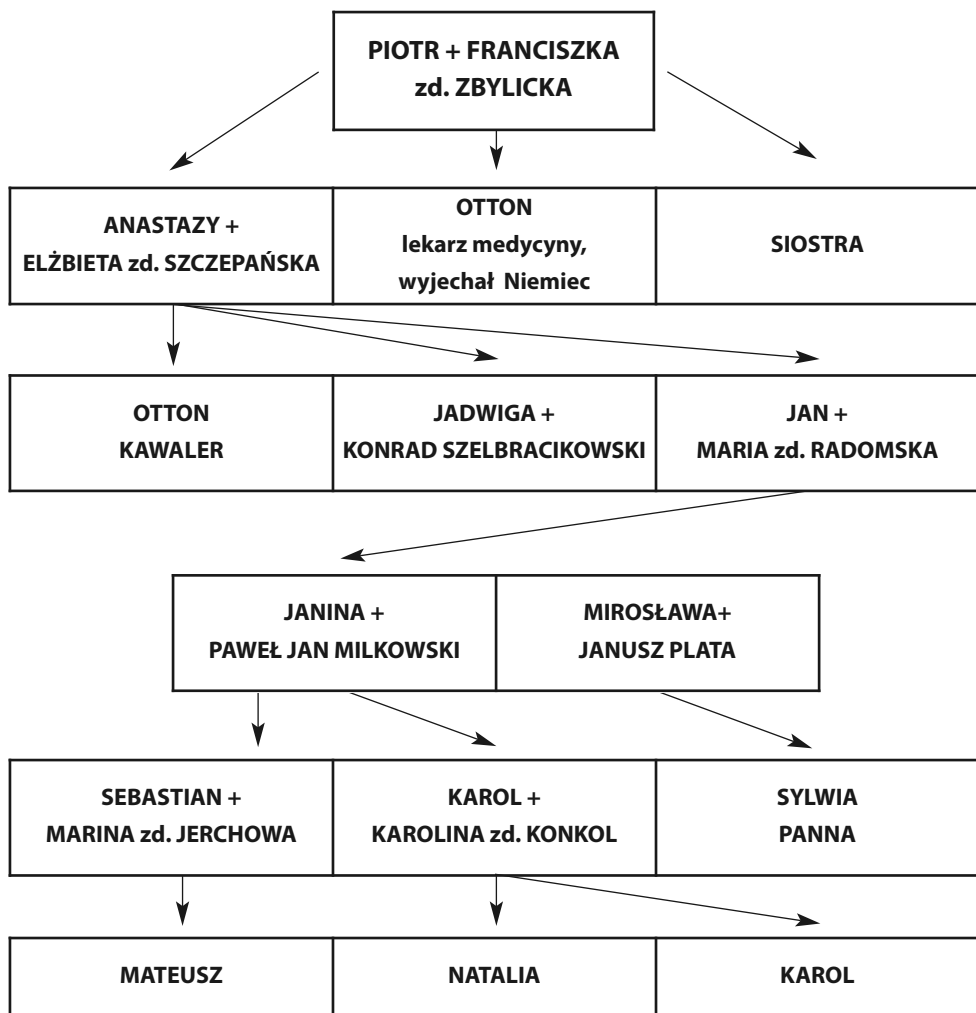
W 1996 w sali na rogu syn mój Sebastian Milkowski otworzył kawiarnię Staromiejską i rozwinął asortyment. Jako pierwszy w Brusach wprowadził pizzę. Z biegiem czasu poszerzył lokal i obecnie lokal funkcjonuje jako Restauracja -Kawiarnia - Pizzeria. Od 5-ciu lat w lokalu pizzę piecze się na drewno.

Rok 2015/2016

Na przełomie lat 2015/2016r. Sebastian Milkowski wyremontował piwnicę i położył kafelki, postawił drugi piec do pizzy na drewno i w razie potrzeby pizza wypiekana jest w dwóch piecach. Piwnica nie była remontowana do 1956 r., wówczas zrobiono tylko podział na piwnicę dla właściciela, magazynu i piwnicę dla apteki.

Drzewo genealogiczne rodziny von Ruthendorf Przewoskich

Pradziadkowie:	Piotr von Ruthendorf Przewoski i Franciszka zd. Zbylicka
Dziadkowie:	Anastazy von Ruthendorf Przewoski i Elżbieta zd. Szczepańska oraz rodzeństwo dziadka: Otton i siostra (zmarła jak była małym dzieckiem)
Rodzice:	Jan von Ruthendorf Przewoski i Maria zd. Radomska oraz rodzeństwo ojca: Otton i Jadwiga
My:	Janka i Paweł Milkowski i Mirosława i Janusz Plata (zd. von Ruthendorf Przewoskie)
Dzieci:	Sebastian i Karol Milkowscy, Sylwia Plata
Wnuki:	Mateusz, Natalia i Karol Milkowscy



Chata Kaszubska Krzysztof Gradowski

I wojna światowa

W „Ziemi Zaborskiej” nr 11/2018 na stronach 51-58 ukazał się artykuł pt. „Kaszubi w I wojnie światowej”. Przedstawiono tam listę 204 osób z gminy Brusy, którzy zginęli w wyniku działań wojennych. Należy zająć się tym tematem raz jeszcze. Minęło bowiem od ukazania się tej listy 4 lata.

Na terenie gminy Brusy istnieją tylko tablice, upamiętniające straty w wyniku działań II WŚ i wywózki na Sybir. Powinno upamiętnić się tych, którzy zginęli ponad 100 lat temu i zebrać informacje

o nich w jednym miejscu. W przygotowaniu jest publikacja przedstawiająca biogramy tych ofiar z lat 1914-1918. Przez okres 4 lat pracy odkryto nowe źródła informacji o poległych podczas IWS z gminy Brusy. Przybyły nowe dane, nowe fakty. Stworzono ich biogramy. Znaczna większość jest opisana na tle rodzin, z których pochodzili (rodzice, rodzeństwo, żona, potomstwo). Postarano się także o to, aby ich odnaleźć w księgach parafii lub w Urzędach Stanu Cywilnego. Okazało się wówczas, iż liczba ofiar jest bardzo zaniżona. Księga zgonów parafii Brusy nie obejmuje wszystkich poległych



67 Pułku Piechoty (4 Magdeburgski) - 4. Magdeburgisches
Infanterie-Regiment Nr. 67 -
w którym służył Józef Kinka z Brus. Źródło (przypis nr 3).



Stefan Marchlewicz w mundurze Cesarstwa
Niemieckiego. Foto:
<https://www.geni.com/people/Florian-Marchlewicz>

i nie jest jedynym źródłem informacji o nich. Obecny stan badań (grudzień 2024) pozwala stwierdzić, iż osób, zginęły w IWS jest 464. Dla porównania wielkości strat w wyniku deportacji do ZSRR przez sowietów to liczba prawie 170 osób. Tych co zginęli w związku z IIWS około 560. Tak więc straty z IWS są równie wielkie.

W tym numerze Ziemi Zaborskiej przedstawiono poniżej wykaz. Może w wyniku tych informacji, znajdzie się ktoś, kto będzie wiedzieć więcej na temat prezentowanych osób (kontakt: Chata Kaszubska w Brusach-Jagliach). W wykazie podano tylko dane podstawowe. W rzeczywistości biogramy są bardziej obszerne. Niekiedy wiadomo o danej osobie bardzo niewiele, szczególnie dotyczy to tych przy, których postawiono przed nazwiskiem znak „-”, bo nie odnaleziono adnotacji o ich urodzeniu w księdze chrztów lub w USC. Źródła o prezen-



Jan Miszewski. Syn Franciszka i Dominiki.

Foto: <https://www.geni.com/people/Jan-Miszewski>

towanych osobach są dostępne w materiale roboczym w Chacie Kaszubskiej i będą wyszczególnione w przyszłej, osobnej publikacji.

Wyjaśnienia symboli:

- „*” urodzenie,
- „†” zgon,
- kursywa oryginalny zapis w źródle,
- „[]” zapis nieczytelny, domysłny.

- Adamczyk Franciszek *07.03.1888 w Brusach. † pod Cambrai w Francji. Syn Walentego i Heleny. † 27.10.1917
- Adamczyk Jan *24.01.1890 w Brusach. Syn Walentego i Heleny. †26.03.1918 w Salency w Francji.
- Adamczyk Wincenty *11.07.1896 w Orliku. Syn Jan i Marianny z d. Pałubickiej. Uznany za zmarłego 27.08.1917.
- Begger Antoni *22.12. 1894 w Wysinie k/Kościerzyny. Zamieszkał w Małym Gliśnie. Syn Józefiny Begger.
- Begger Franciszek *25.03.1878 w Górkach k/Wiela. Zamieszkał w Małym Gliśnie. †16.09.1915 w [Gut Wersoka]. Syn Franciszek i Katarzyna. Żona: Józefina Marianna Mleczk. 6 dzieci.
- Bethke Erich *06.04.1896. Z Lubni. †15.11.1914. Służył w 7 Kompani w 168 Pułku Piechoty.
- Bluma Jan Wincenty *26.03.1888 w Czyczkowach. †06.05.1917 w Francji. Służył w 21 Batalionie Pionierów (Pionier-Batalion). Syn Stefana i Antoniny. Żona: Anastazja Stawicka, Ślub w 1913 w Brusach.
- Bluma Leon *03.11.1895 w Brusach. †07.09.1916 pod Chaulnes w Francji . Służył w 7 Kompani 5 Pułku Grenadierów Króla Fryderyka. Syn Alojzego i Julianny.
- Bluma Stefan *19.12.1896 w Czyczkowach. †01(15?).07.1918 pod La Neuville w Francji. Służył w 4 Kompani 167 (175?) Pułku Piechoty. Syn Jana i Katarzyny.
- Braca Józef *21.08.1872 w Wielu. †17.05.1917 w wyniku choroby w rezerwowym szpitalu w Hemmerstein. Syn August i Katarzyna. Żona: Marianna Weltrowska. 3 dzieci.
- Breszka Jan *27.01.1891 w Żabnie. †21.10.1916 w Miraumont nad rzeką Sommą, w Francji. Służył w 74 Pułku Piechoty Landwehr. Syn Antoniego i Elżbiety.
- Breszka Mathias *23.02.1875 w Kosobudach. Dnia 22.11.1917 odnotowany jako nie żyjący (nazwisko zapisano jako: Brischke). Syn Józefa i Marianny z d. Szopińskiej.
- Briska Antoni z Brody. Odnotowany jako nieżyjący 12.11.1914.
- Briska Mathias z Kosobud. †w wyniku choroby. Odnotowany jako nieżyjący w 15.11.1917
- Brunka Franciszek z Czarniża. Służył w 12 kompani 144 Pułku Piechoty. Odnotowany 20.04.1915 jako nieżyjący.
- Brunka/Bronka Jan z Skoszewa. Zmarł w wyniku lekkich obrażeń; służył w 3 Kompani w 128 Pułku Piechoty. Odnotowany 20.04.1915 jako nieżyjący.
- Bruske Franciszek z Brus. Służył w Dywizji Karabinów Maszynowych. Jego zgon ogłoszono 17.12.1914r.
- Brunke Otto Ludwig *05.12.1896 w Czernicy. † w obozie jenieckim 26.02.1917 w Sipote w Rumuni. Służył w 6 Kompani 333 Pułku Piechoty. Syn ewangelików, Ludwiga i Auguste.

- Brunke Walter *około 1895 w Spierwi k/ Męcikała . † 22.11.1916 w obozowym szpitalu nr 154 Douilly w Francji w wieku 21 lat. Służył jako muszkieter w 128 Pułku Piechoty. Syn ewangelików, Carla i Henrietty.
- Bruski Bernard *04.01.1890 w Brusach. †24.06.1916 w okolicy Pustomyt (obecnie Ukraina). Syn Maksymiliana i Reginy.
- Bruski Franciszek Albrecht *22.04.1880 w Brusach. †15.11.1914 w?. Syn Michała i Julianny.
- Bruski Franciszek z Czarnowa. Wymieniany w wspomnieniach Jan Karnowskiego. †1915 pod Lwowem.
- Bruski Jakub *25.07.1891 w Czyczkowach. †11.11.1914 w czasie pierwszej bitwy w Ypern w Belgii. Syn Antoniego i Marianny z d. Kloskowskiej.
- Bruski Jan z Zalesia. 08.07.1915 odnotowany jako nie żyjący; służył w 7 Kompani, w II Batalionie 185 Pułku Piechoty.
- Bruski Jan *05.10.1894 w Kosobudach. †20.07.1915 w [Güt Gorny]. Służył w 343 Pułku Piechoty. Syn Andrzeja i Józefiny z d. Kolińskiej.
- Bruski Maksymilian *11.10.1879 w Brusach. †17.08.1915 w Modlinie k/ Warszawy. Syn Józefa i Wiktorii z d. Napiątek. Żona: Józefina Erdmańczyk/Erdmann. Ślub: 27.01.1903. 6 dzieci.
- Bruski Michał *03.08.1890 w Kosobudach. †26.02.1916 pod Hardaumont w Belgii w wieku 25 ½. Syn Franciszka i Katarzyny z d Kosobuckiej.
- Bruski Piotr *16.04.1892 w Lubni. †16.07.1916 przed Rygą na Łotwie. Syn Pawła i Pauliny z d. Beger.
- Bruski Tomasz *17.03.1887 w Czyczkowach. Brał udział w jednej z najdłuższych i najkrwawszych bitew IWS po stronie Cesarstwa Niemieckiego. Toczona ona była od 21 lutego do grudnia 1916 pod Verdun we Francji. †15.12.1916 pod Verdun. Syn Jana i Józefiny z d. Grabskiej. Żona: Małgorzata Anastazja Wałdoch. Ślub w 1914 w Brusach.
- Bruski Władysław z Czarnowa. Wymieniany w wspomnieniach Jan Karnowskiego.
- Buclaw Jan z Małych Chełmów. 31.12.1915 odnotowany jako zmarły; służył 3 Kompani, w 267 Rezerwowym Pułku Piechoty.
- Buclaw Teodor *21.10.1877 w Małych Chełmach . †30.12.1916 w Rumuni. Syn Mathiasa i Katarzyny. Żona: Antonina Narloch. Ślub w 1902 w Brusach. 8 dzieci.
- Cabański Józef z Brus, w 1915 roku odnotowany jako nieżyjący. Służył w 1 Batalionie 346 Pułku Piechoty.
- Chmielewski Mathias *19.02.1871 w Swornychgacach. †16.01.1915 pod Soldanami (obecnie k/Gizycka). Syn Piotra i Magdaleny Stoltman. Żona: Marianna Jeżewska. Mieszkali w Małych Chełmach.
- Chmielewski Leon *05.11.1895 w Małych Chełmach. Syn w/w Mathiasa. †05.07.1918 pod Château-Thierry w Francji.
- Chrapkowski Józef *11.02.1895 w Brusach. †18.06.1918 pod Meteren (w Francji?). Syn Rocha i Elżbiety.
- Cysewski Jan *20.05.1883 w Kosobudach. †10.07.1918 w polowym szpitalu w Landau w Niemczech. Syn Antoniego i Justyny. Żona: Marianna Lewińska. 3 dzieci.
- Cysewski Józef Mathias *11.02.1882 w Małym Gliźnie. Uznany za zmarłego 21.10.1914. Służył w 5 Baterii 15 Rezerwowego Pułku Artylerii Pieszej. Syn Antoniego i Marianny.
- Czapiewski Alojzy *21.06.1893 w Lubni. †20.09.1917 w (Flandrii?). Syn Józefa i Franciszki.
- Czapiewski Augustyn Szymon *20.04.1888 w Czapiewiczach. Odnotowany jako nieżyjący w 1917. Zmarł w wyniku choroby. Syn Ignacego i Pauliny.
- Czapiewski Franciszek z Lubni. Uznany za nieżyjącego w 1914. Służył w 48 Rezerwowym Pułku Piechoty.

- Czapiewski Jan *06.02.1881 w Małych Chełmach. †18.04.1918 pod Kammel w Flandrii. Syn Ignacego i Magdaleny. Żona: Anna Kloskowska. 2 dzieci urodzonych w Hucie.
- Czapiewski Leon *30.03.1889 w Czapiewicach. †pod Kamion (w wojew. mazowieckim?). Syn Jakuba i Józefiny.
- Czapiewski Piotr *11.09.1892 w Lendach. †04.01.1915 w/pod Sainte Marie à Py w Francji. Syn Leona i Marianny.
- Czapiewski Stanisław z Lubni. W 1914 odnotowany jako nieżyjący. Służył w 5 Rezerwowym Pułku Piechoty.
- Daszkowski Maksymilian Antoni *04.06.1894 w Lubni. W 1915 odnotowany jako nieżyjący. Syn Wincentego o Marcjanny. Służył w 10 kompani 128 Pułku Piechoty.
- Data Jan z Lubni. *około 1899. †06.03.1919 w szpitalu w Gdańsku.
- Data Józef z Zalesia. Odnotowany jako nieżyjący (zmarł w wyniku choroby) w 1918.
- Dąbrowski Józef *23.02.1898 w Kosobudach. †21.10.1917 pod Chemin des Dames w Francji. Syn Jana i Rozalii.
- Dobek Jan *07.09.1895 w Lubni. †31.07.1917w Chamouille w Francji. Syn Jakuba i Anastazji.
- Dobek Paweł *01.06.1880 w Lubni. Uznany za zmarłego w 1918. Syn Pawła i Marianny.
- Dolny Stanisław Antoni *03.05.1890 w Lubni. †15.10.1916 w/pod [Braun - otweig]. Syn Tomasz i Anny.
- Domach Franciszek *15.02.1888 w Małych Chełmach. †24.12.1914 w Korabce k/Łowicza.
- Dorawa Bronisław *około 1892, z Czarniża. †26.02.1916 w Crempion w Francji. Pochowany w mogile 1054 w Consenvoye w Francji.
- Dorawa Teofil *27.04.1885 w Czarniżu. Odnotowany w 1916 jako nieżyjący. Syn Franciszka i Łucji.
- Dorszyński Józef *10.12.1879 w Rudzinach. †20.08.1915 w walkach nad Wartą. Syn Jana i Pauliny.
- Drewek Adam (z Wielkich Chełmów?). Uznany za zmarłego w 1915. służył w 21 Rezerwowym Pułku Piechoty.
- Drewek Teofil *24.11.1896 w Wielkich Chełmach. †03.09.1918w bitwie nad Sommą w Francji. Syn Pawła i Julianny.
- Drewek Władysław Alojzy *24.01.1893 w Brusach. Uznany za zmarłego w 1917. Syn Jana i Elżbiety.
- Drobiński Andrzej *10.11.1895 w Asmusie. †16.10.1915 w Szwilatsche. Syn Piotra i Marianny.
- Drobiński Michał *27.09.1889 w Asmusie. †06.11.1915 nad rzeką Merzonka (dopływ Niemna). Syn Piotra i Marianny. Żona: Franciszka Mruczyńska. 3 dzieci.
- Drobiński Antoni *13.05.1884 w Brusach. †06.08.1915 pod Bojarami. Syn Ignacego i Marianny.
- Drobiński August (I) *około 1884. Z Brus. †06.09.1915 w Bojarach, miał 31 lat.
- Drobiński August (II) *02.04.1885 w Czyczkowach. †26.11.1916 w Lipicy Dolnej (obecnie Ukraina). Syn Wincentego i Katarzyny. Żona: Józefa Szczęsna. 2 dzieci.
- Drzewicki Józef *19.03.1892 w Widnie. †05.07.1916 pod Contalmaison w Francji.
- Dyszak Alfred z Czyczkowy. Odnotowany jako zmarły w 1915.
- Elzanowski Franciszek (*27.06.1893, z Leśna ?) uznany za zmarłego w 1917.
- Engels Hans Ernst z Giełdonu. Odnotowany w grudniu 1914 jako zmarły.
- Engler Franciszek *22.09.1881 w Kosobudach. †21.09.1914 w Laon w Francji. Syn Wojciecha i J Józefiny. Żona: Dominika Erdmańczyk.
- Engler Maksymilian Michał *11.09.1883 w Kosobudach. †02.10.1917 w szpitalu obozowym nr 38 w Francji.
- Engler Michał *15.09.1883 w Brusach. †16.09.1915 pod Zubriski. Syn Józefa i Mariany.
- Erdmańczyk Franciszek *30.11.1888 w Małych Chełmach. Uznany za zmarłego w 1915. Syn Andrzeja i Dominiki.

- Erdmańczyk/Erdman Stefan *26.12.1893 w Orliku. †1916 w Francji. Syn Martina i Marianny.
- Erdmann Tomasz *13.12.1880 w Kinicach. †03.07.1917 w [Sumarsak] /Galicja. Syn Matheusa i Wiktorii.
- Fielbrandt Ferdynand Friedrich *04.01.1879 w Kosobudach. Uznany za zmarłego w 1916. Syn Carla i Matyldy, rodzina ewangelicka.
- Fielbrandt Ernst Wilhelm *04.01.1879 w Kosobudach. Odnutowany jako nieżyjący w 1916. Syn Carla i Matyldy, rodzina ewangelicka.
- Fischel Henryk z Czarniża. †23.04.1918 w Francji. Pochowany w Vauxbuin w Francji w grobie nr 112.
- Fryca Władysław *31.12.1890 w Brusach. Odnutowany jako nieżyjący w 1916. Syn Franciszka i Rozalii.
- Frymark Jan *15.04.1898 w Małych Chełmach. †08.08.1917 pod Ypers w Belgii. Syn Antoniego i Antoniny.
- Frymark Maksymilian *04.04.1886 w Kosobudach. †06.08.1914 w obozowym szpitalu nr 9 w wyniku doznanych obrażeń. Syn Jana i Heleny.
- Gawin Jakub *23.04.1884 w Olszynie. †31.10.1915. Syn Jakuba i Marianny Lubińskiej. Żona: Franciszka Duraj. 3 dzieci.
- Gawin Józef *03.03.1894 w Olszynie. †01.10.1916 w okolicy Korytnicy (obecnie woj. mazowieckie). Syn Jakuba i Marianny Zabrockiej.
- Gdaniec Władysław z Brus. †1915 w Rosji.
- Geschke Alfred Erich *21.12.1897 w Kławkowie k/ Krojant. Zamieszkał w Kosobudach. †07.06.1917 w okolicy Hollebeke w Belgii. Syn Emila i Huldy.
- Gierszewski Antoni *09.06.1881 w Chłopowach. †30.10.1914 w Filipowie. Syn Jana i Marianny Miszewskiej. Dwukrotnie żonaty: X/1 Bolesława Felz (3 dzieci), X/2 Marianna Błanek (2 dzieci).
- Gierszewski Franciszek z Kinic. Uznany za nieżyjącego w 1916. Zmarł w szpitalu polowym.
- Gierszewski Jan *03.06.1884 w Okręgliku. †04.07.1918. Syn Michała i Magdaleny. Żona: Franciszka Bluma. 5 dzieci.
- Gierszewski Józef *25.09.1896 w Czarniżu. †30.08.1917 w obozowym szpitalu w Flandrii
- Gierszewski Leon *około 1897, (z Czyczkowy ?). †27.03.1916 na terenie dzisiejszej Białorusi.
- Gierszewski Marian *06.08.1899 w Czyczkowach. †15.01.1919 w Vichy w Francji. Syn Antoniego i Franciszki.
- Glashagen Johann z Kinic. Uznany za zmarłego w 1915.
- Gliszczyński Franciszek *25,03,1891 w Chłopowach. †19.10.1914 w Piasecznie (Rosja?). Syn Jana i Elżbiety.
- Gołuński Antoni Piotr *19.05.1885 w Starej Kiszewie. †12.01.1918 w szpitalu polowym w w Montmédy, Francja. Syn Jana i Teofilii.
- Goncz Józef *27.02.1889 w Czarniżu. Odnutowany jako nieżyjący w 1917. Syn Józefa i Marianny.
- Gostomski Leonard *06.11.1891 w Wysokiej Zaborskiej. Odnutowany jako nieżyjący w 1918. Syn Jana i Teofilii.
- Gottfeld Natan *26.01.1885 w Brusach. †01.06.1915. Syn Elkana i Minny (Żydzi, wyznania ewangelickiego).
- Górski Piotr Paweł *11.09.1894 w Główczewicach. Odnutowany jako zmarły w 1916. Syn Stanisława i Augustyny.
- Grabski Michał *27.09.1885 w Czyczkowach. †21.11.1914 pod Łodzią. Syn Marcjanny. Żona: Rozalia Synak.
- Gromowski Franciszek *02.10.1884 w Kosobudach. †20.06.1918 w szpitalu polowym w [Lesch] Syn Antoniego i Marianny.

- Gromowski Franciszek *04.04.1890 w Kosobudach. †13.10.1918 w szpitalu polowym w Terny-Sorny w Francji. Syn Józefa i Julianny. Żona: Łucja Sobisz.
- Gromowski Piotr Konrad *15.01.1895 w Kosobudach. †05.12.1916 w Armatuś (Macedonia Północna). Syn Antoniego i Marianny.
- Gromowski Józef *19.03.1897 w Kosobudach. †06.05.1917 w Chevreigny w Francji. Syn Józefa i Julianny.
- Gromowski Leon *31.12.1881 w Kosobudach. †20.08.1914 pod Walterkehman (wieś Olchowatka -obecnie w Rosji). Syn Wawrzyńca i Marianny.
- Gronalewski Dominik (Benedykt) *04.08.1899 w Leśnie. Odnnotowany jako zmarły w 1918. Syn Józefa i Marianny.
- Grulich Rudolf Karol *25.10.1897 w Lasce. †27.02.1917 po Nouvron w Francji. Syn Augusta i Marii (ewangelicy).
- Grzonkowski Alojzy *03.04.1885 w Wielkich Chełmach. †22.11.1914. Syn Szymona i Julianny.
- Grzonkowski Stefan *23.12.1897 w Wielkich Chełmach. †21.02.1916 w szpitalu w Mitau (obecnie Łotwa). Syn Szymona i Julianny.
- Haase Hans *27.08.1888. Z Peplina. †19.07.1917 pod Brzeżanami (obecnie Ukraina).
- Hapka Franciszek *19.08.1879 w Widnie. Odnnotowany jako nieżyjący w 1917. Syn Jana i Barbary, Żona: Marta Kunda. 3 dzieci.
- Hapka Ignacy *03.04.1885 w Skoszewie. Odnnotowany jako nieżyjący w 1915. Syn Wojciecha i Wiktorii.
- Haupt Jan z Brus. Odnnotowany jako nieżyjący w 1918-Heinz Peter z Czyczkow. Odnnotowany jako nieżyjący w 1918.
- Hausner Stanisław *14.09.1888 w Zalesiu. †14.04.1918 w Francji. Syn Józefa i Marianny. Żona: Rozalia Żywicka. 3 dzieci.
- Helta August *około 1896 z Czarnowa. †30.10.1915 w wieku 19 lat. W wyniku odniesionych ran w Komajach na Białorusi.
- Helta Stefan *26.12.1880 w Wielkich Chełmach. †10.02.1915. Syn Pawła i Marianny.
- Herek Józef z Przymuszewa. † w lipcu 1920 w wieku 19 lat na Ukrainie.
- Hering Bernard z Przymuszewa. Wymieniany przez Anną Łajming w wspomnieniach („Dzielnictwo”).
- Hinz Jan *24.11.1884 w Czyczkowach. Odnnotowany jako nieżyjący w 1916. Syn Jakuba i Marianny.
- Hinz Piotr *26.04.1894 w Czyczkowach. †29.03.1918. Syn Jakuba i Marianny.
- Hinz Wiktor Konrad *21.05.1897 w Żabnie. †31.05.1918 pod Nampcel w Francji. Syn Franciszka i Marty.
- Hoppe Jakub *23.23.12.1885 w Skoszewie. †10.04.1918 pod Estaires w Francji. Syn Tomasa i Weroniki.
- Hoppe Jakub Piotr *23.07.1893 w Skoszewie. Odnnotowany jako nieżyjący w 1918. Syn Tomasz i Weroniki.
- Hoppe Wincenty *30.05.1895 w Peplinie. Odnnotowany jako nieżyjący w 1917, zmarł w wyniku choroby. Syn Andrzeja i Julianny.
- Horn Friedrich Robert *09.01.1886 w Lendach. Odnnotowany jako nieżyjący w 1916. Syn Wilhelma i Florentyny (ewangelicy).
- Jakubowski Ignacy *02.02.1888 w Głowczewicach. †16.04.1917 pod Vis-en-Artios w Francji. Syn Franciszka i Antoniny.
- Janikowski Franciszek *26.01.1898 w Czyczkowach. †02.05.1918 w Flandrii. Syn Roberta i Łucji.
- Janikowski Józef *19.03.1894 w Kaszubie. †15.08.1916 pod Barleux w Francji. Syn Franciszka i Zuzanny.

- Janikowski Leon Ferdynand *07.07.1890 w Małym Gliźnie. †08.05.1915 pod Borzymowem (obecnie gmina Oleśnica, w powiecie staszowskim). Syn Ferdynanda i Marianny.
- Januszewski Augustyn Michał *28.09.1887 w Zalesiu. †10.07.1916 w wyniku odniesionych ran. Syn Jakuba i Franciszki.
- Januszewski Feliks (I) z Męcikała. Odnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Januszewski Feliks (II) *20.11.1880 w Męcikale. †01.10.1914. Syn Konrada i Łucji. Żona: Weronika Turzyńska. 4 dzieci.
- Januszewski Józef (I) *12.02.1892 w Czernicy. †29.12.1914 w Korabce k/ Łodzi. Syn Pawła i i Julianny.
- Januszewski Józef (II) *14.01.1890 w Turowcu. †16.09.1916 w Kisielach (Białoruś) w szpitalu obozowym. Syn Franciszka i Barbary.
- Jaszewski Józef z Żabna. Odnotowany jako nieżyjący w 1918.
- Jażdzewski Jan (I) *29.05.1885 w Giędonie. †29.08.1914. Syn Antoniego i Marianny Napiątek.
- Jażdzewski Jan (II) z Czyczkowskiej. Odnotowany jako nieżyjący w 1916.
- Jeschke Leon Walerian *10.04.1897 w Lipuszu. Zamieszkał w Lubni. †25.08.1917 w wyniku choroby. Syn Walentego i Marty.
- Jeżewski Leon *06.11.1893 w Lubni. †27.03.1918. Syn Jana i Angeliki.
- Jutrzenka Trzebiatowski Aleksander *01.01.1877 w Wysokiej Zaborskiej. †31.05.1915 pod Pokarkle (obecnie na Litwie). Syn Martina i Anny.
- Jutrzenka Trzebiatowski Bolesław *10.06.1893 w Wysokiej Zaborskiej. Odnotowany jako nieżyjący w 1916. Syn Józefa i Teodozji.
- Jutrzenka Trzebiatowski Franciszek *26.01.1883 w Prondzoncu. Mieszkał w Główniczewicach. †07.01.1920 w szpitalu polowym w Strzałkowie (woj. wielkopolskie). Syn Jana i Franciszki.
- Jutrzenka Trzebiatowski Józef *27.07.1882 w Kiedrowicach. Zamieszkał w Brusach. †15.11.1914. Syn Wilhelma i Franciszki. Żona: Anastazja Pałubicka.
- Jutrzenka Trzebiatowski Józef Marcei *08.03.1890 w Prondzoncu. Zamieszkał w Główniczewicach. Odnotowany jako nieżyjący w 1917. Syn Jana i Franciszki.
- Kaleta Alojzy *25.03.1899 w Czapiewicach. †21.10.1917 w wyniku doznanych obrażeń. Syn Aleksandra i Józefiny.
- Kaleta Jan *06.04.1897 w Czapiewicach. †24.09.1918. Syn Aleksandra i Józefiny. Żona: Pelagia Suchodolska.
- Kaleta Piotr *19.05.1901 w Czapiewicach. 24.04.1920 w polowym szpitalu w Starogardzie. Syn Aleksandra i Józefiny.
- Kalinowski Jan *26.12.1885 w Lasce. †09.05.1915 w Nauve Chapelle w Francji.
- Kaszysze Bronisław *04.02.1896 w Lubni. †09.09.1916 w Francji. Syn Floriana i Augustyny.
- Kaszubowski Józef *18.03.1888 w Lendach. Odnotowany jako nieżyjący w 1915. Syn Mathiasa i Elżbiety.
- Kiedrowicz Bolesław *29.11.1899 w Antoniewie. †24.05.1914. Syn Jana i Wiktorii Werochowskiej.
- Kiedrowicz Feliks *02.06.1893 w Czyczkowach. †27.05.1918 pod Ostel w Francji. Syn Jana i Wiktorii Grabskiej.
- Kiedrowicz Jan *24.11.1890 w Czyczkowach. †29.03.1918 w Palluel w Francji. Syn Franciszka i Katarzyny.
- Kiedrowicz Stanisław *14.11.1875 w Leśnie. Odnotowany jako nieżyjący w 1918. Syn Piotra i Józefiny. Żona: Franciszka Szpręga. 4 dzieci.
- Kiedrowski Władysław *13.03.1887 w Widnie. †20.07.1918 w francuskim obozie jenieckim. Syn Tomaszka i Walerii.
- Kinka Józef z Brus. Odnotowany jako nieżyjący w 1915. Zmarł w polowym szpitalu. Służył w 5

Kompani 67 Pułku Piechoty (4 Magdeburgski)

- Klonowski Józef *23.08.1872 w Lasce. Odnutowany jako nieżyjący w 1917. Syn Martina i Marianny. Żona: Elżbieta Sabisz. 6 dzieci.
- Kloskowski Antoni * w Kosobudach. †11.01.1915 w Reichweiler w Niemczech. Syn Józefa i Marianny.
- Kloskowski Feliks. 18.05.1887 w Kosobudach. †23.12.1917 pod Cambrai. Syn Józefa i Marianny.
- Kloskowski Ignacy *19.06.1885 w Zalesiu. †22.12.1914 (w Jesionnej w Rosji?). Syn Franciszka i Katarzyny.
- Kloskowski Jan z Kosobud. †23.09.1915 w Tahure w Francji.
- Kloskowski Ludwik *22.08.1885 w Czarnowie. †15.11.1916. Syn Mikołaja i Marianny. Dwukrotnie żonaty: X/1 Franciszka Januszewska(bezdzieln); X/2 Katarzyna Kolczyk (4 dzieci).
- Kloskowski Piotr *29.04.1883 w Czarnowie. †04.09.1915 w Lipsku (obecnie w woj. podlaskim). Syn Jakuba i Elżbiety.
- Kloskowski Stefan *14.12.1881 w Brusach. Odnutowany jako nieżyjący w 1918. Syn Tomasza i Magdaleny.
- Kłopotek Andrzej *30.11.1892 w Kaszubie. Odnutowany jako nieżyjący w 1915. Syn Jana i Rozalii.
- Kłopotek Główczewski (lub Kłopotek) Leon z Główczewic. Odnutowany jako nieżyjący w 1915.
- Knitter Józef z Kruszyna. Odnutowany jako nieżyjący w 1915.
- Knuth Leon z Lubni. Odnutowany jako nieżyjący w 1915.
- Knuth Piotr *10.09.1886 w Lubni. †28.09.1915 w/pod Danuszewem (Białoruś). Syn Jana i Marianny.
- Kobierowski Franciszek *24.04.1888 w Olszynie. Zamieszkał w Małym Gliźnie. †04.02.1915 w Rosji. Syn Józefa i Katarzyny.
- Kobierowski Józef *30.01.1891 w Małym Gliźnie. †29.09.1919 w obozie jenieckim w Francji. Syn Józefa i Katarzyny.
- Kobus Franciszek *11.07.1884 w Czykowach. †10.12.1914 pod Kiernozją (koło Łodzi). Syn Jana i Józefiny. Żona: Dominika Kosobucka.
- Kobus Jakub Aleksander *15.07.1880 w Brusach. †20.05.1915. Syn Jakub i Katarzyna.
- Kobus Jan *23.12.1877 w Czyczkowach. †10.09.1915 w Pyra (Białoruś). Syn Walentego i Marianny Orlikowskiej. Żona: Marta Półczyńska. 5 dzieci.
- Kołatka Piotr *30.01.1897 w Czapiewicach. †31.03.1918 po Rollot w Francji. Syn Wincentego i Agnieszki.
- Kolczyk Leonard *28.10.1892 w Czapiewicach. †28.01.1915. Syn Wincentego i Julianny.
- Kolczyk Wincenty *04.02.1891 w Czapiewicach. †09.09.1916 pod Chaules w Francji. Syn Wincentego i Julianny.
- Koliński Andrzej *03.12.1884 w Pokrzywnie. †10.04.1918 w Francji. Syn Tomasza i Anny.
- Koliński Franciszek *23.02.1896 w Męcikale. †25.10.1918. Syn Marianny Kolińskiej.
- Kolter Jan (I) z Czykowy. Odnutowany jako nieżyjący w 1918.
- Kolter Jan (II) z Czykowy. Odnutowany jako nieżyjący w 1916. Służył w 217 Rezerwowym Pułku Piechoty.
- Kophanke Emil Albert *31.10.1886 w Kliczkowach. Zamieszkał w Czernicy. †21.09.1915. Syn Karla i Augusty (ewangelicy).
- Kosobucki Leon *08.12.1892 w Brusach. †16.04.1918 w Belgii. Syn Jan i Brygidy.
- Kosiedowski Stefan z Lubni. †?. Zmarł w wyniku choroby w polowym szpitalu w Giżycku.
- Kossak Główczewski Jan Leon *27.07.1895 w Lamku. †1918. Syn Wincentego i Marianny.
- Kowalewski Franciszek z Brus. †20.08.1914 pod (Walterkehman?). Służył jako gefreiter w 3 Kompani 5 Pułku Grenadierów.

- Kowalski Bernard *około 1884 w Gdańsku. †26.05.1918 w Brześciu Litewskim (obecnie Białoruś). Służył w Batalionie Piechoty „Chojnice” („Konitz”).
- Kowalski Michał *30.11.1871 w Rudzinach. †19.11.1914 pod Giżyckiem. Syn Michała i Józefiny. Żona: Franciszka Teszke. 2 dzieci.
- Kause Franciszek *18.08.1896 w Wielkich Chełmach. †15.08.1917 w walkach w Rumuni. Syn Antoniego i Brygidy.
- Kręcki Bolesław Ignacy *21.01.1892 w Hucie. †22.11.1914 pod Krzywcem (k/Aleksandrowa Łódzkiego). Syn Jakuba i Anastazji.
- Kryzel Wiktor *16.10.1897 w Główczewicach. Mieszkał w Trzebuniu. †21.03.1918 w Hargicour w Francji. Syn Józefa i Rozalii.
- Kroplewski Antoni *14.12.1896 w Czarnowie. †13.06.1917 pod Ypres w Belgii. Syn Mikołaja i Barbary.
- Kroplewski Bolesław *29.12.1893 w Czarniżu. †20.05.1915 w Moulin sous Touvent w Francji. Syn Józefa i Marianny.
- Kroplewski Jan Alojzy *30.08.1885 w Strudze k/Mąkaka. †05.06.1919. Prawdopodobnie pochowany na cmentarzu Nordfriedhof w Düsseldorfie. Syn Józefa i Anny.
- Kroplewski Jan *08.07.1883 w Męcikale. †30.11.1915 w (Estonii?). Syn tomasza i Anny. Żona: Julianna Marta Wielewska. 3 dzieci.
- Krzoska Jan *24.06.1893 w Olszynie. †27.09.1916 koło Korytnicy. Syn Józefa i Franciszki.
- Kubiszewski Augustyn *19.04.1882 w Czapiewicach. †17.09.1915 w Berlinie. Syn Piotra i Anny. Żona: Agnieszka Czapiewska. 1 dziecko.
- Kubiszewski Paweł *06.06.1888 w Czarnowie. †25.09.1915 w Wołkowysku (Białoruś). Zmarł w szpitalu w wyniku odniesionych ran. Syn Martina i Marianny.
- Kubiszewski Piotr *22.02.1882 w Czarnowie. Odnotowany jako zmarły w 1915. Syn Jana i Marianny. Żona: Marta Peplińska. 2 dzieci.
- Kühn Louis *02.09.1887 w Czernicy. Odnotowany jako nieżyjący w 1915. Syn Eduarda i Ottilie (ewangelicy).
- Kuczkowski Leon z Orlika. Odnotowany jako nieżyjący w 1918. Służył w Marynarce Wojennej. Kujaszewski Teodor *13.11.1893 w Skoszewie. †27.09.1918 pod Quennemont w Francji. Syn - Franciszka i Emilii.
- Kukliński Franciszek *25.03.1877 w Peplinie. †29.10.1914 w (Chmiłowce?). Syn Jana i Łucji.
- Kukliński Teofil *20.12.1887 w Brusach. †13.10.1918 w wyniku odniesionych ran. Syn Jana i Marcjanny.
- Kulas Franciszek Antoni *07.10.1897 w Widnie. †22.06.1918. Syn Alberta i Agaty.
- Kulesza Jan Bronisław *22.10.1887 w Chłopowach. †25.11.1914. Syn Wincentego i Justyny.
- Kulesza Józef *21.10.1889 w Chłopowach. †21.05.1915 nad Bugiem w okolicy wsi Ogrodniki (w woj. podlaskim). Syn Wincentego i Justyny.
- Kulesza Władysław (I) *16.09.1872 w Asmusie. †03.05.1918 w Ukrainie. Syn Jana i Antoniny. Dwukrotnie żonaty. 4 dzieci.
- Kulesza Władysław (II) *29.07.1893 w Czarniżu. †03.02.1918 w szpitalu polowym w Toruniu. Syn Augusta i Katarzyny.
- Kunda Bernard *27.03.1871 w Lendach. †03.02.1918 w Toruniu. Syn Wincentego i Marianny. Żona: Klara Hamerska. 2 dzieci.
- Kunda Leon z Konarzyna/k/Chojnic. Zamieszkał w Małych Chełmach. †14.10.1918 w Chaulnes w Francji.
- Kycler Feliks *27.04.1898 w Brusach. Odnotowany jako nieżyjący w 1918.
- Landowski Andrzej z Brus. Odnotowany jako nieżyjący w 1916.

- Landowski Andrzej z Brus. Odnotowany jako nieżyjący w 1918.
- Laskowski Józef z Lubni. †26.07.1915 pod Marianowem (woj. mazowieckie).
- Lemańczyk Aleksander z Kaszuby. Odnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Lemańczyk Franciszek (I) z Brus. †19.07.1915 w (Galicji?).
- Lemańczyk Franciszek (II) *21.01.1896 w Małym Gliśnie. Odnotowany jako nieżyjący w 1916.
- Lemańczyk Leon *06.03.1880 w Leśnie. †21.08.1916. Syn Mathiasa i Marianny.
- Lemańczyk Maksymilian z Brus. Odnotowany jako nieżyjący w 1917. Zmarł w wyniku odniesionych ran.
- Lengowski Józef *07.02.1879 w Rudzinach. Odnotowany jako nieżyjący w 1917. Syn Michała i Anny.
- Lepak Bernard *1898. †18.11.1919 w Argonnach w Francji. Syn Michała i Pauliny.
- Lepak Franciszek (I) *09.05.1889 w Brusach. †10.10.1917 w/pod Oudenarde w Belgii. Matka Magdalena Katarzyna Lepak. Żona: Carola Salemk. Ślub w Duisburgu.
- Lepak Franciszek (II) z Orlika. Odnotowany jako nieżyjący w 1916.
- Lepak Leon *29.09.1896 w Czapiewicach. †02.10.1917 pod Verdun w Francji. Syn Antoniego i Marianny.
- Lepak Wincenty *18.01.1892 w Czapiewicach. †23.09.1915 w Łotwie. Syn Łukasz i Pauliny.
- Leszczyński Bolesław *20.11.1896 w Olszynie. †04.02.1915. Syn Jana i Dominiki.
- Leszczyński Franciszek (I) z Kruszyna. Odnotowany jako nieżyjący w 1915 w wyniku nieszczęśliwego wypadku.
- Leszczyński Franciszek (II) *03.08.1887 w Olszynie. †10.10.1918 w Belgii. Syn Wincentego i Marianny. Żona: Józefina Dombrowska. 3 dzieci.
- Leszczyński Paweł *12.01.1881 w Małym Gliśnie. †01.12.1917 pod Inchy-en-Artois w Francji. Syn Józefa i Katarzyny. Żona: Marta Piekarska. 4 dzieci.
- Leuschner Georg z Małych Chełmów. Odnotowany jako nieżyjący w 1916.
- Lewiński Józef *13.02.1893 w Czyżkowach. †13.07.1915 w szpitalu w Grudziądzu. Syn Michała i Marcjanny. Żona: Joanna Adamczyk.
- Lewiński Stanisław Jan z Brus. Odnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Lipiński Leon Antoni *17.05.1893 w Brusach. †23.07.1915 w (Pułusk Grodzki?). Syn Pawła i Józefy.
- Lipiński Stanisław Jan *12.05.1891 w Brusach. †12.11.1915 w szpitalu obozowym w Chojnicach. Pochowany na cmentarzu w Brusach. Syn Pawła i Józefy.
- Lipski Władysław *30.03.1891 w Główczewicach. †11.09.1917 pod Poelkappelle w Belgii. Syn Józefa i Wiktorii.
- Łącki Teofil *30.04.1888 w Kinicach. Odnotowany jako nieżyjący w 1917. Syn Antoniego i Józefy.
- Lorek Jan z Brody. Odnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Lubiński Franciszek Jan *02.04.1889 w Kosobudach. Odnotowany jako nieżyjący w 1918. Syn Jana i Pauliny. Żona: Konstancja Krzyżanowska.
- Lubiński Łucjan *10.09.1898 w Czapiewicach. †23.10.1917. Syn Maksymiliana i Marianny.
- Lubiński Teofil *23.03.1889 w Czarnowie. Odnotowany jako nieżyjący w 1918. Syn Józefa i Józefy.
- Łosiński Franciszek Alojzy *09.08.1897 w Małych Chełmach. †13.04.1918 w Assainvillers w Francji. Syn Pawła i Joanny.
- Łukasiewicz Alojzy *21.06.1891 w Brusach. † w marcu 1915. Syn Martina i Marianny.
- Maerz Karl Otto *około 1884 w Siedlimowie k/Mogilna. Zamieszkał z rodzicami w Okręgliku. †17.08.1917. Syn Friedrich i Emilie (ewangelicy).

- Maliński Igancy *27.01.1894 w Czarniżu. †01.08.1917 w Francji.
- Maliszewski Aleksander *18.07.1890 w Leśnie. †08.07.1915. Syn Mikołaja i Marianny.
- Maliszewski Antoni *14.01.1894 w Klonowie k/Tucholi. Zamieszkał w Czarniżu. †27.06.1915 w Francji. Syn Wojciecha i Katarzyny.
- Mankiewicz Piotr z Czapewic. Odnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Manthey August Friedrich *28.10.1881 w Rynarzewie k/Nakła. †20.06.1915 w szpitalu polowym w Bydgoszczy. Syn Friedricha i Mathildy. Zamieszkał w Kosobudach. Żona: Olga Babst.
- Mantufel Feliks (02.07.1890 w Rudzinach. †19.08.1917. Syn Mikołaja i Marianny.
- Marchlewicz Stefan *05.12.1893 w Małym Gliźnie. †13.04.1915. Syn Floriana i Agaty. FOTO
- Masloch Józef *28.05.1882 w Czyczkowach. Odnotowany jako nieżyjący w 1916. Syn Jana i Barbary.
- Masłowski Franciszek *29.11.1892 w Słowianowie k/Złotowa. Zamieszkał w Brusach. †30.10.1918 w Ludwigshafen w Niemczech. Syn Antoniego i Heleny.
- Mauszewski Paweł *28.05.1898 w Orliku. †28.05.1918 w Francji. Syn Pawła i Agnieszki.
- Mechlin Stefan Jan *25.05.1899 w Kłodni k/Czerska. †14.09.1918. Syn Jana i Katarzyny.
- Mechlin Włodzimierz *30.08.1896 w Kłodni k/Czerska. †30.05.1918 w Francji. Syn Jana i Katarzyny.
- Meger Józef *24.11.1895 w Wielkich Chełmach. †01.08.1917 w obozowym szpitalu. Syn Franciszka i Franciszki.
- Miętki Andrzej *10.11.1882 w Kinicach. Odnotowany jako nieżyjący w 1916. Syn Szymona i Katarzyny. Żona: Franciszka Rostankowska. 4 dzieci.
- Milkowski Antoni *15.05.1894 w Czyczkowach. † w lutym 1915. Syn Józefa i Julianny.
- Miszewski Jan (I) z Brody. Odnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Miszewski Jan (II) *12.01.1893 w Rudzinach. †22.07.1916 pod Barlux w Francji. Syn Jana i Marianny.
- Miszewski Józef Alojzy *10.12.1886 w Rudzinach. †26.11.1918 w szpitalu w Munchen, Syn Jana i Marianny.
- Miszewski Julian *30.12.1895 w Zalesiu. Odnotowany jako nieżyjący w 1915. Syn Stefana i Marianny.
- Miszewski Jan Franciszek *24.06.1886 w Małych Chełmach. †24.12.1916 w Rumuni. Syn Franciszka i Anny. Żona: Dominika Kuczkowska. 2 dzieci.
- Miszewski Stefan (Szczepan?) *08.12.1896 w Młynku k/Małych Chełmów. †09.10.1916 w Francji. Syn Franciszka i Anny.
- Miszewski Władysław *24.10.1889 w Kosobudach. †21.10.1917 w Francji. Syn Józefa i Katarzyny.
- Miszewski Jan III *1894 jako syn Pawła i Łucji. Wcielony do Armii Pruskiej. Nie wrócił z wojny.
- Mleczek Jan z Czarnowa. Wymieniany w wspomnieniach Jan Karnowskiego.
- Mleczek Józef *24.11.1879 w Czarnowie. †19.06.1917 w szpitalu w Toruniu. Syn Piotra i Anny.
- Modrzejewski Franciszek z Giełdonu. †1917 w Flandri w wieku 27 lat.
- Moga Wincenty *08.07.1892 w Lubni. Odnotowany jako nieżyjący w 1917. Syn Antoniego i Klary.
- Mruczyński Bronisław *07.10.1889 w Czyczkowach. †21.04.1917 w Francji. Syn Antoniego i Katarzyny.
- Muchowski Władysław *23.09.1889 w Kinicach. †16.01.1917 w Rumuni. Syn Adama i Augustyny.
- Nakielski Andrzej z Małego Gliźna. Odnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Nakielski Stanisław *29.10.1875 w Brusach. †04.12.1914. Syn Józefa i Katarzyny.
- Napiątek Antoni z Czarniża. †w maju 1915.
- Napiątek Franciszek *03.10.1895 w Kinicach. †06.07.1918 w Francji. Syn Piotra i Marianny.
- Narloch Feliks *21.11.1884 w Brusach. Odnotowany jako nieżyjący w 1915. Syn Łukasza i Rozalii.

- Narloch Józef *19.01.1897 w Hucie Odnutowany jako nieżyjący w 1917.
- Neubauer Józef *27.11.1877 w Dziemianach. Zamieszkał z rodzicami w (Małych Chełmach?). †02.12.1914. Syn Alberta i Katarzyny. Żona: Waleria Ostrowska. 6 dzieci.
- Nauwald Artur *22.01.1888 w Gdańsku, jako syn Antoniego i Joanny. Zamieszkał w Małych Chełmach. †26.03.1918 w szpitalu polowym w Francji.
- Nieżórski August *18.08.1882 w Kloni. Zamieszkał w Giełdonie. †26.08.1914 w Biesowie (k/Olsztyna). Syn Szymona i Marianny.
- Ochybowski Franciszek Jakub *23.07.1879 w Szlachetnej Nowej Cerkwi. Zamieszkał w Czyczkowach, Syn Józefa i Marianny. Żona: Marianna Bluma. 6 dzieci.
- Ody Jan (I) *20.10.1894 w Brusach †03.02.1916 w Francji. Syn Józefa i Franciszki.
- Ody Jan (II) *04.05.1883 w Małym Gliźnie. †09.07.1915. Syn Franciszka i Rozalii. Żona: Rozalia Bruska.
- Ody Stefan *16.04.1893 w Brusach. †07.01.1917 w Rumuni. Syn Józefa i Franciszki.
- Orlikowski August *18.08.1892 w Czyczkowach. †02.08.1918 w Francji. Syn Józefa i Anny.
- Orlikowski Józef *21.09.1879 w Czyczkowach. †16.10.1916 w Francji. Syn Ignacego i Marcjanny.
- Orlikowski Stefan *27.12.1883 w Zalesiu. Odnutowany jako nieżyjący w 1915. Syn Józefa i Pauliny.
- Orłowski Jan z Widna. Odnutowany jako nieżyjący w 1918.
- Orłowski Piotr z Rolbika. †w listopadzie 1914.
- Ossowski Jan *26.04.1895 w Brusach, †05.11.1916 w Francji. Syn Franciszka i Józefiny.
- Ossowski Józef z Czapiewic. †20.03.1915.
- Ostrowski Franciszek *23.09.1892 w Czyczkowach. †02.10.1914 w Francji. Syn Franciszka i Marianny).
- Ostrowski Jan z Kinic. Odnutowany jako nieżyjący w 1916.
- Ostrowski Marian *26.03.1894 w Czyczkowach. Odnutowany jako nieżyjący w 1918. Syn Ignacego i Dominiki.
- Ostrowski Piotr Paweł *18.11.1890 w Windorpiu. †23.10.1914 w wyniku choroby w szpitalu polowym. Syn Michała i Marianny.
- Paetsch Herbert Emil August *10.01.1895 w Brusach. †04.05.1915. Odnutowany jako nieżyjący w 1915. Syn Eduarda i Hudy (ewangelicy).
- Pałubicki Jan (I) *12.05.1896 w Czyczkowach. †09.12.1916 w Macedonii Północnej. Syn Bernarda i Józefy.
- Pałubicki Franciszek z Kosobud. Odnutowany jako nieżyjący w 1916.
- Pałubicki Jan (II) †05.05.1891 w Czarnowie. Odnutowany jako nieżyjący w 1917. Syn Augustyna i Rozalii. Żona: Marta Pestka. 2 dzieci.
- Pałubicki Paweł *19.01.1885 w Czarnowie. †03.07.1916. Syn Augustyna i Rozalii. Żona: Marta Szopińska. 2 dzieci.
- Pałubicki Wincenty *03.04.1895 w Małych Chełmach. Odnutowany jako nieżyjący w 1915 w wyniku odniesionych ran.
- Papenfus Franciszek *10.11.1889 w Małym Gliźnie. Odnutowany jako nieżyjący w 1916. Syn Jana i Heleny.
- Papenfus Jakub *09.10.1880 w Kosobudach. Odnutowany jako nieżyjący w 1915. Syn Jana i Heleny.
- Pawłowski Julian z Kosobud. Odnutowany jako nieżyjący w 1918.
- Pepliński Jakub *21.07.1896 w Kosobudach. †16.03.1917 w Francji od wybuch bomby lotniczej. Syn Franciszka i Karoliny.
- Pepliński Józef (I) z Skoszewa. Odnutowany jako nieżyjący w 1916.

- Pepliński Józef (II) z Dąbrowki k/Malego Gliśna. †1916 w Rosji.
- Pepliński Józef (III) *30.10.1895 w Małych Chełmach. †02.11.1918. Syn Franciszka i Marianny.
- Pepliński Kazimierz *1896 w Kosobudach. †17.09.1916 w Galicji. Syn Andrzeja i Justyny.
- Pepliński Wawrzyniec Wincenty *10.08.1886 w Skoszewie. †1914 (w Rosji?). Syn Józefa i Anny. Żona: Marianna Wielewska.
- Pestka Jan *05.05.1890 w Męcikale. †21.03.1918 w Francji. Syn Józefa i Anny.
- Pestka Władysław *04.03.1902 w Męcikale. †04.03.1920 w obozie polowym w Starogardzie Gdańskim. Syn Józefa i Anny.
- Petralczyk Stanisław *około 1891. †20.08.1917. Syn Michała i Apolonii.
- Piankowski Alojzy *194 w Kaliszu k/Dziemian. Zamieszkał w Brusach †w kwietniu 1917 (w Białorusi ?). Syn Franciszka i Julianny.
- Picharski (Piekarski?) Jan z Brus. Odnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Piechowski Franciszek *28.01.1897 w Kruszynie. Odnotowany jako nieżyjący w 1917. Syn Wiktora i Cecylii.
- Piekarski Antoni *07.06.1897 w Lubni. Odnotowany jako nieżyjący w 1917. Syn Józefa i Michaliny.
- Piekarski Bronisław *18.09.1893 w Czarniżu. Odnotowany jako nieżyjący w 1916. Syn Augusta Agnieszki.
- Piekarski Maksymilian *11.10.1899 w Czarnowie. †06.07.1918 w Francji. Syn Marii Piekarskiej.
- Piekarski Stefan *12.12.1894 w Małych Chełmach. †24.12.1915 w Berlinie w szpitalu pułkowym. Syn Jana i Marianny.
- Plata Bernard z Brus. Odnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Plata Józef *05.01.1887 w Czarniżu. †02.10.1918 w Francji. Syn Józefa i Teofilii. Żona: Rozalia Lubińska. 2 dzieci.
- Plata Michał *22.09.1876 w Rudzinach. †25.05.1917 w Lipsku. Syn Martina i Marianny.
- Plachecki Stanisław *14.11.1893 w Brusach. †04.11.1915 w Serbii. Syn Pawła i Anastazji.
- Pokorski Jan Bolesław *24.06.1892 w Brusach. †23.10.1915. Syn Marcelego i Franciszki.
- Pokrzywiński Franciszek z Czarnowa. Wymieniany przez Jana Karnowskiego jako poległego; zmarł w niewoli rosyjskiej.
- Pokrzywiński Teodor *20.10.1892 w Wielkich Chełmach. †01.09.1915. Syn Franciszka i Marianny.
- Potrykus August z Giełdona. Odnotowany jako nieżyjący w 1918.
- Półczyński Franciszek z Łaski. †08.12.1914 w Niemczech.
- Półczyński Józef Piotr *19.04.1883 w Kosobudach. †12.08.1915. Syn Jakuba i Anny.
- Prochowicz Andrzej *14.11.1886 w Brusach, †05.06.1917 w Belgii. Syn Jana i Otylii. Żona: Teofila Sumionka.
- Prądziński Jan *29.10.1879 w Żabnie. †08.04.1916 w Rosji podczas ostrzału artyleryjskiego. Syn Martina i Katarzyny. Żona: Marta Ludke. 3 dzieci.
- Pruski Franciszek Ksawery *18.12.1889 w Czarnowie. †25.06.1915 w Bośni i Hercegowinie. Syn Władysława i Franciszki.
- Pruski Władysław *07.04.1892 w Czarnowie. †10.06.1918 w Francji. Syn Władysława i Franciszki.
- Pruski Piotr *01.10.1895 w Kinicach. †21.09.1918 od wybuchu bomby. Syn Augusta i Łucji.
- Pruski Jan Jakub *16.03.1890 w Czarnowie. †11.02.1915 w Niemczech. Syn Jana i Rozalii.
- Pryba Julian *26.08.1895 w Kinicach. †06.07.1918 pod Château-Thierry w Francji. Syn Piotra i Barbary.
- Przewoski Józef *10.06.1878 w Czarnowie. †30.11.1915 w (Toruniu?) w szpitalu obozowym w wyniku choroby. Syn Pawła i Joanny. Żona: Marianna Cysewska. Dwoje dzieci.
- Przytarski Franciszek z Czapiewic. Zginął w bitwie stoczonej w dniach 8-28.02.1915.
- Pyrcik Jan z Wielkich Chełmów. †16.07.1915.

- Pyrcik Józef z Małych Chełmów. Odnnotowany jako nieżyjący w 1916.
Raddatz Otto Albert *25.09.1888 w Gwieździnie k/Człuchowa. Zamieszkał w Małych Chełmach.
†16.02.1916 w Niemczech. Syn Johanna i Hedwig (ewangelicy).
- Radke Otto z Brus. Odnnotowany jako nieżyjący w 1918.
- Radke Walter. Mieszkał w Giełdonie. †19.12.1914 w (Toruniu?). Żona: Katarzyna Bremer.
- Rahmel Franciszek *10.09.1888 w Czernicy. †23.03.1915. Syn Franciszka i Franciszki.
- Rahmel Leon *02.11.1885 w Czernicy. †26.07.1915 w Bydych Ciepelińskich (mazowieckie). Syn Franciszka i Franciszki.
- Raschke Ernst z Żabna. Odnnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Richter Walerian (Władysław?) *27.11.1898 w Brusach. †06.07.1917 w Francji. Syn Józefa i Franciszki.
- Rogalla Jan Józef *23.10.1895 w Czarnowie. †25.09.1915 w Białorusi. Syn Józefa i Marianny.
- Rolbiecki August z Kaszuby. Odnnotowany jako nieżyjący w 1914.
Rolbiecki Bolesław *07.07.1883 w Główczewicach. †09.03.1915. Syn Jakuba i Reginy. Żona: Marta Lorbiecka.
- Rolbiecki Jan (I) *31.03.1888 w Brusach, †12.10.1916 w Ludwigshafen. Syn Józefa i Nepomuceny.
- Rolbiecki Jan (II) *20.01.1896 w Leśnie. †26.11.1917 w Francji. Syn Jana i Marianny.
- Rolbiecki Władysław *10.07.1897 w Lubni. †1918 w wyniku odniesionych ran. Syn Jana i Marianny.
- Rommel Czarnowski Antoni *04.06.1889 w Czarniżu. †12.08.1917 w Rumuni. Syn Józefa i Małgorzaty.
- Rommel Czarnowski Feliks *19.11.1894 w Olszynch. †14.08.1918. Syn Ambrożego i Julianny.
- Rommel von Czarnowski Julian *06.01.1898 w Olszynch. †20.08.1917 w Francji. Syn Andrzeja i Franciszki.
- Rommel von Czarnowski Piotr z Czarniża. Odnnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Rummel Czarnowski Stefan z Małego Gliśna. Odnnotowany jako nieżyjący w 1916.
- Rudnik Jan z Czyczkowy. Odnnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Rybak Władysław z Czyczkowy. †17.10.1915 w Warszawie.
- Ryduchowski Alojzy z Czarnowa. †w październiku 1916.
- Ryduchowski Bronisław *07.08.1892 w Czyczkowach. †08.11.1915 (w Białorusi?). Syn Jana i Teresy.
- Ryduchowski Leon *10.01.1883 w Brusach. Odnnotowany jako nieżyjący w 1914. Syn Andrzeja i Anny. Żona: Franciszka Narloch. 2 dzieci.
- Ryduchowski Stanisław *13.11.1894 w Czyczkowach. Odnnotowany jako nieżyjący w 1916. Syn Antoniego i Marianny.
- Ryduchowski Zygmunt *14.12.1895 w Czyczkowach. †20.10.1916. Syn Antoniego i Marianny.
- Scharck Ignacy *31.07.1895 w Małym Gliśnie. †18.02.1916 w Łotwie. Syn Jakuba i Franciszki.
- Schramm August z Brus. Odnnotowany jako nieżyjący w 1917 w wyniku choroby.
- Schramm Johann *29.05.1887 w Czapiewicach. †09.10.1914. Syn Gottlieba i Emilii (ewangelicy).
- Schreder Franciszek *02.10.1884 w Okręgliku. †04.09.1916. Syn Mathiasa i Julianny. Żona: Joanna Skiba. 7 dzieci.
- Schulz Walerian *22.11.1881 w Brusach. †30.05.1915 w Litwie. Syn Jana i Magdaleny. Żona: Józefa (Poszyłke?). 4 dzieci.
- Schulz Władysław *11.09.1891 w Brusach. †15.10.1914 w Radomiu. Syn Maksymiliana i Joanny.
- Schulz Tomasz *20.11.1898 w Małych Chełmach. †25.04.1918 w (Niemczech?). Syn Ignacego i Marianny.
- Schuman Konstanty *20.12.1891 w Czyczkowach. Odnnotowany jako nieżyjący w 1915. Syn Jana i Katarzyny.

- Sikorski Bronisław Lucjan *21.10.1892 w Małym Gliśnie. †19.09.1914 w Francji. Syn Franciszka i Julianny.
- Sikorski Franciszek z Windorpia. Odnutowany jako nieżyjący w 1918.
- Sikorski Józef z Kosobud. Odnutowany jako nieżyjący w 1914.
- Sikorski Maksymilian *13.03.1891 w Kłęczynie k/Bytowa. Zamieszkał w Czarnowie. †15.08.1915 w Pile. Syn Wincentego i Pauliny.
- Skowronowski Alfons Alojzy *15.10.1892 w Skoszewie. Odnutowany jako nieżyjący w 1916. Syn Aleksandra i Julianny.
- Skwierawski Konrad *13.02.1896 w Lubni. †15.04.1918. Syn Piotra i Marcjanny.
- Słomiński Józef *04.03.1891 w Giełdonie. †29.08.1914 w Francji. Syn Martina i Katarzyny.
- Smentek Kazimierz *01.03.1876 w Główniczewicach. †19.12.1917 w Rumuni. Syn Jana i Antoniny. Żona: Marianna Wysińska. 8 dzieci.
- Smentek Michał z Rolbika. Odnutowany jako nieżyjący w 1918.
- Spierewka *19.08.1879 w Lubni. †18.04.1916 pod Verdun. Syn Martina i Marianny.
- Stanke Franciszek *09.09.1895 w Windorpiu. Odnutowany jako nieżyjący w 1916. Syn Michała i Franciszki.
- Stanke Juliusz Paweł *04.12.1877 w Kruszynie. †18.08.1915 w bitwie o „Twierdzą Modlin” (obecnie Nowy Dwór Mazowiecki). Syn Johann i Albertine (ewangelicy). Żona: Augusta Schulz. 2 dzieci.
- Stanke Norbert Robert *06.06.1893 w Brodzie. †30.01.1915 w Ukrainie. Syn Jan i Elżbiety.
- Stoltmann August *29.07.1893 w Zalesiu. †15.05.1915. Syn Józefa i Katarzyny.
- Stoltmann Jan z Widna. Odnutowany jako nieżyjący w 1918.
- Stoltmann Paweł *03.01.1898 w Wielkich Chełmach. †08.10.1918. Syn Piotra i Teodozji.
- Suchacki Paweł *24.01.1886 w Męcikale. †18.11.1914. Syn Antoniego i Augusty.
- Suszek Franciszek *29.11.1877 w Kosobudach. †06.08.1918 w Francji. Syn Andrzeja i Wiktorii. Żona: Józefina Gierszewska.
- Szamocki Franciszek *01.09.1895 w Giełdonie. †01.06.1916 w Francji. Syn Tomasza i Franciszki.
- Szczepański Albin *01.03.1893 w Małych Chełmach. †1918. Syn Wilhelma i Rozalii.
- Szczepański Hans z Brus. Odnutowany jako nieżyjący w 1918.
- Szczepański Jan *25.05.1893 w Brusach. †13.05.1918 w Francji. Syn Antoniego i Franciszki.
- Szczepański Albert *18.04.1894 w Czyczkowach. †23.10.1916 w Belgii. Syn Szymona i Rozalii.
- Szczepański Jan *12.07.1886 w Czyczkowach. †26.02.1919 w szpitalu w Chojnicach. Syn Szymona i Rozalii. Żona: Franciszka Peplińska.
- Szczepański Piotr *26.11.1891 w Czyczkowach. †16.12.1914 w alkach nad rzeką Bzurą. Syn Szymona i Rozalii.
- Szczęśny Józef (I) *28.11.1893 w Małym Gliśnie. †11.12.1914. Syn Stanisława i Katarzyny.
- Szczęśny Józef (II) *21.08.1891 w Czyczkowach. †13.01.1918 w Niemczech. Syn Jan i Łucji.
- Szczęśny Jan *21.10.1896 w Czyczkowach. †1917 w obozie w Rumuni. Syn Jan i Łucji.
- Szmaglik Antoni *16.01.1895 w Brusach. †26.08.1918 (w Francji?). Syn Antoniego i Rozalii.
- Szuca Walentyn *1402.1882 w Brusach. †16.08.1915. Syn Michała i Rozalii.
- Szultka Andrzej z Brus. Odnutowany jako nieżyjący w 1914.
- Szeffler Bolesław *09.11.1896 w Czarniżu. †03.10.1918 w Francji. Syn Tomasza i Franciszki.
- Szopiński Ignacy Bernard *17.08.1883 w Brusach. †08.12.1914 w Francji. Syn Piotra i Katarzyny.
- Szyngwelski Bolesław Franciszek *30.01.1898 w Kosobudach. †20.04.1917 w Francji. Syn Józefa i Anny.
- Śliwiński Maksymilian *27.10.1896 w Czarnowie. †30.04.1918. Syn Pauliny Śliwińskiej.
- Świnka Benno *1896 w Lubczy k/Złotowa. Zamieszkał w Brusach. †1917. Syn Stanisława i

Marianny.

- Theus Franciszek *12.11.1895 w Zalesiu. †1917 w Francji. Syn Jana i Franciszki.
- Trejdowski Józef *18.02.1889 w Zalesiu. †1915 w Lipsku. Syn Stefana i Ksawerii.
- Trzebiatowski Alojzy Józef *16.05.1892 w Czapiewicach. †22.11.1914. Syn Stanisława i Marianny.
- Trzebiatowski Bronisław z Wysokiej Zaborskiej. †02.05.1915.
- Żmuda Trzebiatowski Franciszek *09.09.1893 w Rolbiku. Odnnotowany jako nieżyjący w 1918. Syn Józefa i Julianny.
- Turzyński Jan *20.11.1889 w Lubni. †26.07.1917. Syn Jana i Elżbiety. Żona: Marianna Czapiewska.
- Tylicki Alojzy *14.10.1890 w Rudzinach. †21.08.1914 w Belgii. Syn Albrechta i Pauliny. Żona: Marianna Narloch.
- Vahl Emil Walter *17.02.1899 w Kosobudach. †23.08.1918 w Francji. Syn Franza i Emmy (ewangelicy).
- Wałdoch Albert 25.04.1879 w Dąbrówce k/ Małego Gliśna. †19.12.1917 w Belgii. Syn Ignacego i Ewy.
- Wałdoch Władysław *26.07.1891 w Brusach. †22.08.1914 w Belgii. Syn Ignacego i Ewy.
- Wałdoch Jan (I) *13.08.1885 w Kosobudach. †24.03.1918 w Ukrainie. Syn Jana i Józefiny.
- Wałdoch Jan (II) *13.12.1889 w Kosobudach. Odnnotowany jako nieżyjący w 1917. Żona: Agnieszka z którą brał ślub w 1915.
- Wałdoch Józef *14.09.1882 w Czarniżu. †26.12.1914 w szpitalu w Bydgoszczy. Syn Michała i Heleny. Żona: Magdalena Gierszewska.
- Wałdoch Michał Ksawery *17.09.1875 w Czarniżu. †22.04.1916 w Białorusi. Syn Michała i Heleny.
- Wałdoch Maksymilian (I) *08.01.1890 w Kosobudach. †14.09.1916 w Francji. Syn Józefa i Marianny.
- Wałdoch Maksymilian (II) *11.10.1894 w Brusach. †20.07.1918 w Francji. Syn Tomasza i Zuzanny.
- Wamtoch Rekowski Piotr *22.02.1888 w Kiedrowicach k/ Lipnicy. Zamieszkał w Małych Chełmach. †18.10.1918. Syn Mathiasa i Magdaleny.
- Wardyn Bolesław *21.09.1882 w Czapiewicach. Odnnotowany jako nieżyjący w 1915. Syn Jana i Elżbiety.
- Warnke Aleksander Paweł *30.06.1891 w Brusach. †23.05.1916 w Francji. Syn Józefa i Julianny.
- Werra Bronisław *06.10.1879 w Windorpiu. Odnnotowany jako nieżyjący w 1916. Syn Wawrzyniec i Józefina. Żona: Marianna Skiba. 9 dzieci.
- Warsiński antoni z Brus. Odnnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Warsiński Bolesław *23.03.1899 w Brusach Odnnotowany jako nieżyjący w 1918. Syn Józefa i Magdaleny.
- Warsiński Franciszek *29.07.1887 w Brusach. †22.04.1916 w Rosji. Syn Józefa i Magdaleny.
- Warsiński Józef *14.03.1894 w Brodzie. †1918. Syn Józefa i Rozalii.
- Warsiński Teofil Jan *14.10.1886 w Lubni. †19.006.1915 w Rosji. Syn Józefa i Anny.
- Weltrowski Franciszek *07.12.1896 w Kosobudach. †21.05.1918 w Francji. Syn Józefa i Julianny.
- Wielewski Leon *19.06.1898 w Rolbiku. Odnnotowany jako nieżyjący w 1918. Syn Józefa i Agnieszki.
- Windorpski Jakub *15.07.1875 w Rolbiku. †03.11.1914 w Rosji. Syn Wojciecha i Elżbiety. Żona: Barbara Gliszczyńska. 7 dzieci.
- Windorpski Franciszek *02.12.1896 w Rolbiku. †03.10.1918. Syn Franciszka i Teofili.
- Wirkus Jan *07.03.1892 w Czyczkowach. †26.03.1916, był marynarzem. Syn Jan i Rozalii.
- Witkowski Jan *03.05.1880 w Zalesiu. †09.08.1918 w szpitalu polowym Francji. Syn Jana i Marianny.
- Włodarczyk (Włodarzak) Albert *13.04.1897. Z Antoniewa. Odnnotowany jako nieżyjący w 1917.

- Wojciechowski Dionizy z Czapiewic. †27.03.1918 w Francji.
- Wojciechowski Jan *25.04.1895 w Czapiewicach. †27.03.1918 w Francji. Syn Dominiki Wojciechowskiej.
- Wojciechowski Piotr Paweł *31.01.1892 w Wielkich Chełmach. Odnnotowany jako nieżyjący w 1918. Syn Józefa i Józefiny.
- Wróblewski Michał *22.09.1885 w Rolbiku. †15.02.1917. Syn Stefana i Marianny. Żona: Marianna Kuklińska. 4 dzieci.
- Wysiński Józef z Brus. Odnnotowany jako nieżyjący w 1918.
- Wysiński Franciszek *02.10.1884 w Brusach. †07.08.1916. Syn Józefa i Marianny. Żona: Anastazja Reca.
- Wysocki Alojzy *24.02.1883 w Kosobudach. †28.11.1914 koło Łodzi. Syn Pawła von Wysockiego i Katarzyny Peplińskiej.
- Wysocki Franciszek *01.10.1896 w Czapiewicach. †16.04.1918 w Francji. Syn Jan von Wysockiego i Felicji Chełmowskiej.
- Wysocki Józef *12.03.1895 w Kosobudach. †07.07.1918 w Francji. Syn Pawła von Wysockiego i Katarzyny Peplińskiej.
- Wysocki Leon z Małych Chełmów. Odnnotowany jako nieżyjący w 1918.
- Zabrocki Józef *29.10.1883 w Kosobudach. †18.09.1915 w Rosji. Syn Jakuba i Katarzyny. Żona: Waleria Beister. 3 dzieci.
- Zakrzewski Leon *18.04.1892 w Kinicach. †28.08.1914 w Belgii. Syn Kazimierza i Anny.
- Zieliński Damian *06.08.1886 w Rudzinach. †18.11.1914 pod Zgierzem. Syn Michała i Marianny. Dwukrotnie żonaty: X/1 Faustyna Miszewska, X/2 Franciszka Narloch. 8 dzieci.
- Zieliński Józef *08.08.1894 w Rudzinach. †22.08.1916 w Łotwie. Syn Alberta i Julianny.
- Zimmer Bernard *12.02.1898 w Brusach. †01.09.1918. Syn Kazimierza i Jadwigi.
- Zobel Sally *30.06.1881 w Kosobudach. †15.07.1918. Syn Abrahama i Johanny (rodzina żydowska)
- Zychski Bronisław z Męcikała. Odnnotowany jako nieżyjący w 1915.
- Zygmąński Jan *17.02.1892 w Kosobudach. †02.08.1917 w Rumuni. Syn Jana i Rozalii.
- Żynda Antoni *13.06.1874 w Przytarni k/ Wiela. Syn Andrzeja i Antoniny. Dwukrotnie żonaty: X/1 Agata Molin, X/2 Joanna Wojciechowska, z którą zamieszkał w Czapiewicach. 7 dzieci.
- Żywicki Józef (I) *16.03.1889 w Leśnie. †w lipcu 1916. Syn Mathiasa i Katarzyny.
- Żywicki Józef (II) *12.01.1892 w Małym Gliźnie. †07.05.1918 pod Ypres w Francji. Syn Augusta i Marianny.
- Żywicki Wincenty Wilhelm *19.07.1896 w Leśnie. Odnnotowany jako nieżyjący w 1918. Zmarł w Grudziądzu.

Prawdopodobnie chodzi tu o wieś Wersoka Pierwsza - wieś w gminie Soleczniki na Litwie.

W KCh PLeś, są dwa wpisy mówiące o chrzcie osób o tym samym imieniu i nazwisku.

Foto pułku i jego koszar: na: [HYPERLINK](#)

"[https://pl.wikipedia.org/wiki/67_Pu%C5%82k_Piechoty_\(4_Magdeburgski\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/67_Pu%C5%82k_Piechoty_(4_Magdeburgski))"[https://pl.wikipedia.org/wiki/67_Pu%C5%82k_Piechoty_\(4_Magdeburgski\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/67_Pu%C5%82k_Piechoty_(4_Magdeburgski))

Bruski Słownik Biograficzny - czyli aby chciało się chcieć.

Tak naprawdę to gmina Brusy w swej historii, nawet tej niedalekiej, ma wiele postaci, które są prawie zapomniane lub dosłownie zapomniane. Mało kto pamięta, lub wie kto był nazywany „Pielgrzymem”, mało kto wie komu teatr „Tęcza” w Słupsku wiele zawdzięcza. Mało też kto wie, kto to dr Augustyn Wika-Czarnowski (nie ksiądz), Michał Szuca czy Antoni Murawski z Kosobud. Nie chodzi o to by byli bardzo sławni. Chodzi o to co zrobili dla lokalnej społeczności, a ich działalność ma swoje skutki dziś. O tych osobach nie wolno nam zapomnieć. Dlatego też w Ziemi Zaborskiej ukazują się biogramy takich osób, by żyli, by ich wysiłek nie poszedł na marne. Chata Kaszubska, jako muzeum regionalne, wychodzi z inicjatywą, aby w przyszłości wydać Bruski Słownik Biograficzny (BSB). Słownik zawierałby biogramy osób, którym z różnych względów należy się upamiętnienie, a pochodzą lub działali na terenie gminy Brusy. Dążymy do tego, aby ich wszystkich zebrać w jednej publikacji. W tym artykule opisane są dwie postacie. Były one do siebie podobne, w pełni zaangażowane w sprawy społeczne, po prostu im się chciało. Słowo „chciało” jest kluczem wyboru postaci do BSB. Należy bowiem oddzielić działalność związaną z racji wykonywania obowiązków zawodowych (związanym z zatrudnieniem) od tego co robi się ponadto. Obie postaci, chociaż zatrudnione zawodowo, bardzo dużo czasu poświęciły swej działalności wychodzącej poza obowiązki zawodowe. Obie, bardzo dużo wniosły do swych lokalnych społeczności na terenie, w którym przyszło im żyć.

Jan Skwierawski

To postać z nie tak odległych czasów. Pamiętany przede wszystkim go jako nauczyciel w szkole w Kosobudach. To osoba, nad którą trzeba się pochylić, bo mało kto wie czego dokonał. Prace nad jego biogramem trwają.

Jan Skwierawski urodził się 18 października 1916 r. w Główniczewicach w rodzinie Józefa Skwierawskiego i Marianny Kłopotek Główniczewskiej. Miał sześcioro rodzeństwa. Dzieciństwo spędził w rodzinnym domu w Główniczewicach. Szkołę średnią ukończył w Kościerzynie. Przejawiał nieprzeciętne zdolności muzyczne i z czasem nauczył się grać na skrzypcach, fortepianie, akordeonie i instrumentach dętych. Ukończył seminarium nauczycielskie w Wejherowie, gdzie głównym instrumentem stały się skrzypce. Po ukończeniu seminarium został skierowany jako nauczyciel do pracy w szkole na Litwie. Pracował tu do czerwca 1939 r. Wrócił do Główniczewic, akurat w czasie, gdy wybuchała II WŚ. W 1943 roku, w Bytowie ożenił się z Zofią Trzebiatowską z Kosobud. W niespełna rok później Jan wraz z żoną Zofią, rodzicami oraz rodzeństwem ukrywali się w pobliskich lasach by uniknąć aresztowania za niepodpisanie listy narodowościowej. Jednak ze względu na ciężkie warunki dla małych dzieci postanowili wrócić do mieszkania w Główniczewicach. Tu zostali pojmani i wywiezieni do obozu w Łodzi na dwa miesiące. Stąd przetransportowano ich na roboty do Drezna. W 1945 roku po zbombardowaniu Drezna przez lotnictwo brytyjskie, Jan z Zofią uciekli i udali do Kosobud (do rodziców Zofii – Jana i Franciszki zd. Czapiewskiej). Po zakończeniu wojny Jan Skwierawski podjął pracę jako nauczyciel języka polskiego, historii, matematyki a przede wszystkim muzyki w szkole w Kosobudach. Jednocześnie pełnił rolę organisty w kościele w Kosobudach. Kierownictwo szkoły objął po Franciszku Ziółtkowskim w 1957 r. Zrzekł się tej funkcji w 1962. Pracował w tej szkole do emerytury do 1976 r. Zmarł na zawał serca 23 listopada 1978 w Kosobudach. W kronice szkoły zapisano: ...7.30 dotarła do szkoły smutna wiadomość o śmierci

kol. Jana Skwierawskiego długoletniego nauczyciela tej szkoły. Był prawdziwym przyjacielem dzieci i krzewicielem kultury kaszubskiej...

Jan Skwierawski pracując w szkole od maja 1945 r. od razu zajął się prowadzeniem działalności artystycznej. Prowadził zajęcia dodatkowe: zespół teatralny, recytatorski, artystyczny (zapisywał go jako „brygada artystyczna”), orkiestrę dętą, chór szkolny i chór „Dzwon” oraz zespół taneczny. Chór „Dzwon” oraz orkiestra dęta powstały przed lub w 1947. Natomiast wcześniej wymieniany zespół taneczny w źródłach jest po raz pierwszy wymieniany w 1949 roku. Zespół ten wzmiankowany jest także jako „zespół tańców ludowych”. I tu przejawia się fenomen Jana Skwierawskiego na mapie folklorystycznej całego Pomorza. O ile w 1946 powstał zespół folklorystyczny (kaszubski) w Kartuzach i Bytowie, to trzecim jaki powstał, był właśnie zespół taneczny Jana Skwierawskiego w Kosobudach. Nie ma jak dotąd potwierdzenia, ale prawdopodobnie założył go w 1947 lub 1948 roku¹. Zespół ten miał swoją kapelę² i często towarzyszył mu chór śpiewając m.in. takie pieśni jak Siwy Gołąbeczek, Na kamyszk, Ty wróbelku, Do kaszubskiej braci, Kto mo prawda. Sam zespół w repertuarze miał kaszubskie tańce Trojak (Wołtok), Krzyżczok (Krzyżnik), Koseder, Dzik (Dżek)³. Jan Skwierawski sam aranżował melodie i zmieniał teksty. Informacje o śpiewach i tańcach kaszubskich czerpał z publikacji przedwojennych. Wymienić tu należy przede wszystkim publikacje Pawła Szefki i Zbigniewa Madejskiego „Kaszubskie pieśni i tańce ludowe” wydanej w Wejherowie w 1936 r. Zainteresowanie kaszubszczyzną przez Skwierawskiego wynikało z celu jaki sobie postawił. A była nim bezspornie integracja społeczeństwa w Kosobudach i okolic oraz rozwijanie własnych pasji. A muzyka i tańce nadawały się do tego najlepiej (podobnie w Kartuzach, czy Bytowie czy każdym innym zespole folklorystycznym, który powstał na Pomorzu). Był człowiekiem, który jako pierwszy po II WŚ zainteresował się na terenie gminy Brusy kulturą kaszubską. Stworzył podwaliny do odrodzenia się kaszubszczyzny. Jest niestety bardzo mało informacji związanych z jego działalnością w tym obszarze. Jan Skwierawski znał się z Klarą Miszewską⁴, która prowadziła świetlicę w Lubni.

Zasłynęła ona później przede wszystkim jako współtwórczyni zespołów, nauczycielka tańców kaszubskich i reżyserka widowisk folklorystycznych. Być może p. Klarę zainspirował do tego działania Jan Skwierawski. A być może odwrotnie⁵. Nie umniejsza to znaczenia i roli Jana Skwierawskiego, gdyż pozostał on w Kosobudach, zaś p. Klara w 1947 przeprowadziła się do Chojnic⁶.



Jan Skwierawski. 1941 rok. Foto z archiwum Barbary Skwierawskiej.

Jak dotychczas o jego „spotkaniach z kulturą Kaszub” można dowiedzieć się z niewielu źródeł⁷. Niestety zachowało się bardzo mało dokumentów związanych z jego działalnością w ogóle. Sprawia to niemożność dokładnego opisanego, upamiętnienia jego pracy. Faktem jest natomiast to, iż o jego działalności wiedzano i doceniano go. Przykładem niech będzie to, że to do niego przybyli badacze folkloru kaszubskiego by im zaśpiewał kaszubskie piosenki – które potem zostały w 1972 roku opublikowane⁸.

Tak Kazimierz Ostrowski wspomina⁹ Jana Skwierawskiego: *W pierwszym okresie*



Zespół Kaszubski z Kosobud. przełom lat 40-tych i 50-tych XX wieku. Foto z archiwum Zdzisława Skwierawskiego.

powojennym rolę animatorów kultury przyjęli na siebie nauczyciele, nie było przecież innych osób przygotowanych i chętnych do działania na tym polu. W historii Kosobud niezapomnianą postacią jest nauczyciel Jan Skwierawski, który organizował różne formy życia społeczno-kulturalnego. [...]

Dzięki wieloletniej działalności Skwierawskiego w Kosobudach wytworzyła się dobra tradycja aktywności kulturalnej, a wychowanków jego zespołów spotykamy jako współtwórców różnych przedsięwzięć na terenie gminy.

Jana Skwierawskiego spotkania z Józefem Chełmowskim nie należy pozostawić bez echa. Na początku swej malarsko-rzeźbiarskiej drogi Józef Chełmowski nie umieszczał na swych dziełach elementów kaszubskich. Jak dotąd najstarszym odnalezionym dziełem Józefa Chełmowskiego, gdzie użył elementy wzorów kaszubskich jest obraz namalowany na szkłe pt. Matka Boska z Dzieciątkiem. A namalował go w 1978¹⁰. Skąd to zainteresowanie Chełmowskiego? Być może (co jest wysoce prawdopodobne), że powstało ono w wyniku znajomości z Janem Skwierawskim.

Po latach stwierdzić należy, że Jan Skwierawski był i jest niedoceniany. To on przyczynił się integracji społeczeństwa poprzez folklor kaszubski. W wyniku jego działalności bez problemów w późniejszych latach bez większych problemów powstał zespół „Zaboracy” (który przejął stroje ludowe z Kosobud) oraz zespół „Krebane” ponieważ grunt mentalny przygotował Jan Skwierawski. Niestety nie jest zapamiętany jako pionier edukacji muzycznej (w tym kaszubskiej) w powojennych Kosobudach, Brusach, okolicy.

Kazimierz Pułakowski

Postać to nietuzinkowa ze względu nie tylko na to kim był, ale co robił, a przede wszystkim ze względu na to, że chciał to robić. Urodził się w 1929 w rodzinie o dużych tradycjach muzycznych. Można by o nim tak naprawdę wiele napisać. Był serdeczny i bezpośredni wobec otoczenia. Był żonaty z Urszulą i miał troje dzieci¹¹. Jednak jego życiową pasją była muzyka. Jego perfekcjonizm i

profesjonalizm wynikał z ogromnego talentu. Posiadał także rozległą wiedzę z zakresu muzykologii. Cechowała go mrówcza praca, bo muzyka była dla niego najważniejsza. Jak sam pan Kazimierz mawiał muzyka mnie odmładza i nie czuję swego wieku. Z dumą także przywoływał swego przodka, który muzykował w Cesarskiej Orkiestrze Berlińskiej. Od początku swej działalności (1951 r.) aktywnie wkroczył w kulturalne życie Chojnic. Opanował sztukę aranżacji i samodzielnego prowadzenia zespołów. Kazimierza Pułakowskiego zweryfikowało życie. Swoim kunsztem muzycznym, talentem organizacyjnym, podejściem pedagogicznym i tytaniczną pracą wpisuje się na stałe w historię Chojnic i regionu. Będąc instruktorem Domu Kultury, w ramach swoich obowiązków docierał do różnych klubów, świetlic w powiecie chojnickim. Wychował wielu muzyków i wielu zainspirował do 'pracy z muzyką'. Współpracował z w/w Klarą Miszewską co zapewne było inspiracją do zajmowania się muzyką kaszubską. Wśród materiałów przekazanych Chacie Kaszubskiej przez Benedykta Pułakowskiego (syn) odnaleźć można wiele zapisków nutowych związanych z Kaszubami, a przede wszystkim ten szczególnie, zapis nutowy dotyczący Zofii Ringwelskiej z Lubni, która śpiewała „Za co Maćku”.

Urodził się 17.09.1929 r. w Chojnicach. W 1952 r. ukończył Liceum Pedagogiczne w Bytowie, po czym rozpoczął pracę nauczyciela w szkole zawodowej w Chojnicach. Decyzją komisji weryfikacyjnej Wydziału Kultury UW w Bydgoszczy uzyskał cenzus instruktora muzycznego II stopnia. W latach 1954-2002 pracował w Społecznym Ognisku Artystycznym jako nauczyciel gry na akordeonie. Od 1952 r. związany był z Powiatowym Domem Kultury. Tworzył i prowadził grupy muzyczne: zespół wokalny, młodzieżowy zespół akordeonowy, big-band „Rytm”, Kaszubską Kapelę Ludową „Tury”, Chór Seniorów „Astry”, zespół muzyczny „Odeon”. Kształcił muzycznie kilka pokoleń młodych chojniczan, a także wielu z jego wychowanków kontynuowało naukę w średniej szkole muzycznej. Kazimierz Pułakowski działał także na terenie Brus i okolic. Na przykład w latach 50-60-tych XX wieku uczył



Kazimierz Pułakowski. Foto ze zbiorów Chaty Kaszubskiej przekazanych przez Benedykta Pułakowskiego.

gry na akordeonie w Czyczkowach i Brusach. Niektórzy z nich byli członkami zespołu muzycznego prowadzonego przez Zygmunta Wieczorkowskiego w „starej szkole” w Brusach. W uznaniu zasług dla rozwoju kultury, a szczególnie upowszechnienia kultury muzycznej w Chojnicach, Rada Miejska przyznała mu w 2008 roku tytuł zasłużonego obywatela Chojnic. Zmarł 25 września 2011 r. Jedno bezspornie nie ulega wątpliwości, że jest żywy dopóki będą żyli ludzie, którzy będą o nim pamiętali. Jednakże poprzez działania władz i społeczeństwa będzie żył o wiele dłużej, bo jest zapamiętany jako pionier edukacji muzycznej w powojennych Chojnicach i okolicach.

Biogramy na podstawie:

<https://miastochojnice.pl/kazimierz-pulakowski/> <https://miastochojnice.pl/kazimierz-pulakowski/>
[dostęp: 16.12.2024].

Materiały Benedykta Pułakowskiego w posiadaniu Chaty Kaszubskiej w Brusach-Jagliach.

Relacje Zdzisława Skwierawskiego, Danuty Miszczyk, Barbary Skwierawskiej, Marii Skwierawskiej, Stefana Skwierawskiego, Benedykta Pułakowskiego z: sierpień-listopad 2024.

¹ W przygotowywanej publikacji o powołaniach zakonnych z gminy Brusy (przez Chatę Kaszubską na podstawie niepublikowanych materiałów Janiny Głomskiej), w biogramie siostry Miriam (Małgorzaty Janikowskiej) czytamy iż należała ona do zespołu kaszubskiego. A do szkoły w Kosobudach uczęszczała w latach 1943-1949

² W kapeli tej grał Zygmunt Wieczorkowski opisywany w Ziemi Zaorskiej nr14/2021, str. 54-59.

³ Kaszubski zespół taneczny

⁴ W Lubni w 1945 roku zorganizowała i prowadziła przedszkole. Później była kierowniczką biblioteki gminnej w Charzykowach. Największe sukcesy osiągnęła jako choreograf i kierownik zespołów folklorystycznych. Uczyla od podstaw tańców kaszubskich zespoły w Karsinie, Czersku, Dąbrówce oraz w Chojnicach. Była współzałożycielką zespołu przy Szkole Podstawowej nr 7. Wielokrotnie nagradzana, posiadała wysokie odznaczenia państwowe. W 1997 roku Klara Miszewska otrzymała Medal im. Juliana Rydzkowskiego za zasługi dla kultury w Chojnicach

⁵ Najprawdopodobniej jednak był tak, iż to Klara Miszewska zainspirowała Jan Skwierawskiego kaszubszczyzną zaraz po zakończeniu działań wojennych. Jak czytamy w Pomeranii (nr 7-8/2001, str.77) w artykule Kazimierza Ostrowskiego: „ W kwietniu 1945 r, założyła w Lubni ochronkę dla dzieci i świetlicę, przygotowywała z dziećmi i młodzieżą przedstawienie, uczyla piosenek i tańców kaszubskich.[...] Z ludową kulturą kaszubską żyła się od dziecka. Dom Miszewskich tętnił życiem rodzinnym i towarzyskim. Klara na spotkaniach i uroczystościach była pierwszą tancerką. W późniejszej pracy z młodzieżą wykorzystwała swoją znajomość folkloru i talent, tworząc układy taneczne i reżyserując widowiska”.

⁶ Klara Miszewska z Lubni zasługuje na osobny artykuł w Ziemi Zaborskiej bo pomieć o niej niestety zanika.

⁷ A są to: Dziennik świetlicy (wówczas na Sali Trzebiatowskiego) z roku 1955. Niekompletny z brakującymi stronami ; Kronika szkolna Publicznej Szkoły Powszechnej w Kosobudach, tom I, od 01.05.1945 – do czerwca 2001 ; Paweł Billert, Pieśni z Kujaw, Pałuk i Kaszub, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1972; Józef Borzyszkowski, Dziej Brus i okolicy, Gdańsk-Brusy 2006, str. 1004.

⁸ Paweł Billert, Pieśni z Kujaw, Pałuk i Kaszub, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1972, str. 82, 84, 85-86, 108.

⁹ Kazimierz Ostrowski, Brusy i okolice w latach 1945-1989, w: Józef Borzyszkowski. Brusy i okolice, Gdańsk-Brusy 2006, str. 1004.

¹⁰ Obraz znajduje się w zbiorach Kazimierza Ostrowskiego.

¹¹ Jednym z nich jest Benedykt Pułakowski.

Grzegorz Schramke

Procëm Smãtkòwi

Współczesna literatura kaszubska w latach 1981 - 2015
Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Instytut Kaszubski Gdańsk 2023

Uwaga 1: Tytuł po kaszubsku, ale pisane wytrawną polszczyzną z wyjątkiem nazw i cytatów.

Uwaga 2: Praca benedyktyńska, bo doktor od literatury musi w temacie znać wszystko w swojej specjalizacji tak, jak przykładowo dr urologi w swoim zakresie.

Uwaga 3: ta książka to "cegła" prawie 500 stronicowa, której napisanie wymagało przeczytania wielu innych cegieł i cegiełek. Odkąd Kaszubi nauczyli się pisać po kaszubsku (nie tak dawno), to zaczęli pisać coraz więcej, żeby oddać piękno mowy opisując życie swojej społeczności.

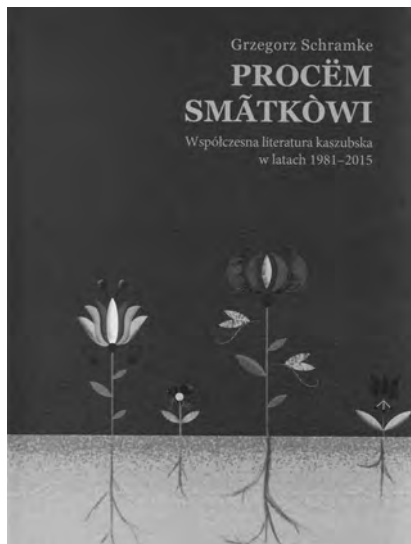
Uwaga 4: Literaturoznawca jak podróżnik "odwiedza" różne "krainy" twórczości literackiej i zdaje z nich relacje, krytyczne sprawozdania. To książka o książkach. Kompendium wiedzy o literaturze kaszubskiej nie tylko z oznaczonego okresu.

Uwaga 5: Skoro prawda jest całością (Hegel), to trzeba sięgnąć do początków i współczesnych pisarzy, ich twórczość ukazać w kontekście całości. I autor tak czyni zaczynając od Florianu Ceynowy (1817-1881), "budziela Kaszubów" i pierwszego programowo piszącego po kaszubsku, i kaszubskiego działacza społecznego, i w końcu pierwszego na forum publicznym wyznającego, że kaszubski to język, a Kaszubi to naród.

Uwaga 6: Znalazło się też w tej monografii miejsce dla nauczycieli, uczniów i absolwentów Kaszubskiego LO w Brusach: Maciej Dorau (s.121), Anna Bartkowska (s.122), Alicja Skiba (s.123), Joanna Gackowska (s.128) i ich nauczycielki Felicja Baska-Borzyżkowska i Wanda Kiedrowska. To ci, którzy ucząc i ucząc się kaszubskiego zaczęli coś swojego tworzyć i potem zaprzestali, ale i ci, którzy pasję tworzenia nie przeszli. Bo praca Grzegorza Schramke jest o ludziach i ich twórczości literackiej, ale też pośrednio, a czasem bezpośrednio o ich pasji.

Uwaga 7: Trudno pisać o poetach bez własnej pasji czytania wierszy. Autor tych uwag zaczął jednak od prozy naszej z Zaborów Anny Łajming, której Schramke nie uznaje za pisarkę kaszubską, a jedynie dramatopisarkę, ale daje jej poczesne miejsce w swojej monografii.

Z. G.



Stasia Budzisz

WELEWETKA Jak znikają Kaszuby, Wyd. Poznańskie 2023

To się czyta jak kryminał, dobry kryminał, a nawet jak "Wojnę światów" H. G. Welleśa. Bo coś takiego zdarzyło się w skali Pomorza.

Narracja jest warta i to tak, że nawet rozdział o stanowiskach organizacji kaszubskich na temat statusu języka kaszubskiego czyta się jak dramaty Fredry. Konfrontacja idei w niezadługim tekście przedstawiona w napięciu, które kiedyś towarzyszyło sporom o status języka kaszubskiego. Autorka podgrzewa już nieco przygasły spór. Bo są okresy względnego spokoju w temacie idei, gdy "każdy sobie rzepkę skrobie". A można spór wszcząć i wpuścić do akcji regionalnych działaczy, a nawet polityków. Już tytuły rozdziałów: Odlam narodu, W szkole mówi się po polsku, Społeczność bez nazwy, Milczeć po kaszubsku, mówią o tym, że Stasia Budzisz podchodzi do problemu zaniku Kaszub wielowymiarowo. Patrzy na historię i stan aktualny tego procesu. Z przeszłości wnioskuje o przyszłości, a przed problemem etnicznym stawia problem języka. Bez odrębności językowej nie uchowa się odrębność etniczna, narodowa.

Kaszubi są mniejszością, chociaż nie brzmi to dobrze: Kaszubi na Kaszubach mniejszością... Jednak spisy powszechne (trzy w XXI wieku) pokazują jasno jak jest. Ze statystykami nie da się dyskutować, ale można je interpretować.

Język regionalny to bzdura. Język nie ma terytorium, język ma ludzi, którzy nim mówią i którzy mogą się rozjechać w różne strony świata. Tak przydarzyła się Kaszubom...

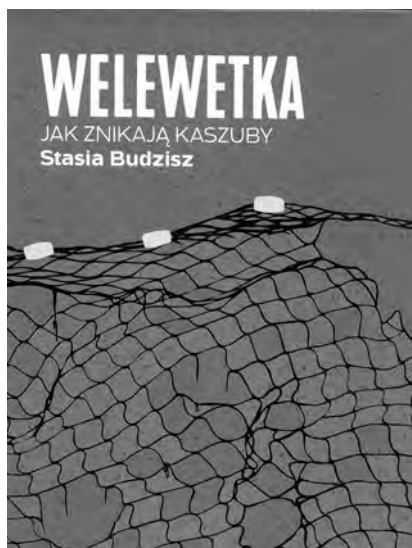
Na Śląsku mówi się po śląsku? A na Kaszubach po kaszubsku? Język to ludzie, a nie terytorium. Ale terytorium jest ważne, bo język jest też używany w własnym myśleniu o sobie i świecie, to dopiero rozmowa dwóch ludzi powoduje, że on trwa i rozwija się jako zjawisko społeczne.

Trwanie języka nie polega na tym, że grupka pasjonatów zdaje maturę z kaszubskiego, a potem niektórzy z nich studiują etnofilologię kaszubską, a na tym, że matka do dziecka w kołysce mówi po kaszubsku. A jak to dziecko nauczy się przy okazji chodzić, to potem biega i skacze na podwórku czy na drodze z kolegami i koleżankami mówiącymi tak samo. Te dzieci muszą mieć szansę spotkania. Jak sąsiedzi mówią inaczej, to zaczyna się mówić tak jak oni. Doskonale ukazała to Anna Łajming w swoich wspomnieniach z początku XX wieku o jej rodzinnym Przymuszewie, gdzie liczna mniejszość niemiecka komunikowała się z swoimi kaszubskimi sąsiadami w ich języku. Tylko język polski był zakazany, a polaszenie nie było mile widziane, bo to nie język kaszubski. Zachowana jest tylko w jakimś stopniu melodyka języka, niektóre słowa (wszechstronne "jo").

Literatura jest tylko emanacją języka jako codziennego myślenia i mówienia i dlatego żywego języka nie zastąpi ani nie pomoże mu przetrwać. Stasia Budzisz wieszczy upadek/zniknięcie Kaszubów, a Grześ Schramke ich ukazuje rozwój ich literatury. Sprzeczność? Nie. Każda cywilizacja zostawia po sobie wykopaliska i dokumenty pisane. Rzecz w tym, kto to będzie czytał?

Gdy umiera ostatni członek jakiegoś plemienia mówiący swoim językiem, to ten język także umiera. Język łańciński, mimo że nauczany, stosowany, jest martwy. Językiem żywym myśli o sprawach codziennych, mówi, żeby się dogadać, mówi się do samego siebie, żeby sobie coś "przetłumaczyć". Z ostatnim przedstawicielem języka językoznawcy zrobią wywiad, nagrają rozmowę i odjadą. Nasiona ginących gatunków roślin można umieścić w banku nasion. Z językiem tego zrobić się nie da. Gdy żył przedostatni, to mogli sobie jeszcze pogadać, pod warunkiem, że byli sąsiadami i to "nie poobrażanymi". Język potrzebuje ludzi, tak jak rośliny gleby.

Z. G.



Zaborskie Towarzystwo Naukowe w 2025 roku prowadzi punkty nieodpłatnej pomocy prawnej i obywatelskiej:

województwo pomorskie:

- Powiat Chojnicki,
- Powiat Bytowski,
- Powiat Kartuski,
- Powiat Kościerski,
- Powiat Słupski,
- Powiat Starogardzki,
- Powiat Tczewski,

województwo kujawsko - pomorskie:

- Miasto Grudziądz,
- Powiat Grudziądzki,
- Powiat Inowrocławski,
- Powiat Radziejowski,
- Powiat Rypiński,
- Powiat Brodnicki,
- Powiat Świecki,
- Powiat Toruński,

województwo zachodniopomorskie:

- Powiat Białogardzki,
- Powiat Kołobrzeski,
- Powiat Gryficki,
- Powiat Koszaliński,
- Powiat Szczecinecki,
- Powiat Pyrzycki,
- Powiat Stargardzki,
- Powiat Goleniowski,
- Powiat Kamieński,

województwo warmińsko - mazurskie:

- Powiat Nowomiejski,
- Powiat Iławski,

województwo mazowieckie:

- Powiat Żuromiński.

Komu przysługuje

Od 1 stycznia 2019 r. nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie przysługuje każdej osobie, która złoży tylko pisemne oświadczenie o braku możliwości poniesienia kosztów odpłatnej pomocy prawnej. Oświadczenie to nie będzie przez nikogo weryfikowane. Udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej odbywa się według kolejności zgłoszeń, po umówieniu terminu.

NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA OBEJMUJE:

1) poinformowanie osoby fizycznej, zwanej dalej "osobą uprawnioną", o obowiązującym stanie prawnym oraz przysługujących jej uprawnieniach lub postępowaniem przygotowawczym, administracyjnym, sądowym lub sądowoadministracyjnym,

2) wskazanie osobie uprawnionej sposobu rozwiązania jej problemu prawnego,

3) sporządzenie projektu pisma w sprawach, o których mowa w pkt 1 i 2, z wyłączeniem pism procesowych w toczącym się postępowaniu przygotowawczym lub sądowym i pism w toczącym się postępowaniu sądowoadministracyjnym,

4) sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowoadministracyjnym oraz poinformowanie o kosztach postępowania i ryzyku finansowym związanym ze skierowaniem sprawy na drogę sądową,

5) nieodpłatną mediację.

Kontakt: ul. Armii Krajowej 1, 89-632 Brusy, tel. 791 764 247

Rejestracja na stronie: <https://www.gov.pl/web/nieodplatna-pomoc>



Czeskie hafty z Pardubic jak kaszubskie ...





Kaszubski Park Krajobrazowy. Groty nad jeziorem Lubygość.

Kaszubski Park Krajobrazowy. Szczelina Lechicka.

